



# OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



## MARZEC 2023

### Duda

- odpowiada

### Malicki

- www mundurowe  
- kto wie lepiej  
- 5 lat w OBI  
- idzie za pieniądzem

### Budzyński

- list do Lewicy  
- list do Malickiego

### Gawkowski

- list do FSSM RP

### IGI

- o Żukowskiej w tvp

### Święczkowska

- rekrutacja do policji

### Mirecki

- spotkanie z Oliverem

### Wyszyński

- drogi do Elbląga

### Makowski

- o siorbaniu kultury  
- list do posła Lewicy

### Wybieralska

- lamus z perłami  
- tajne blizny cd

### Jastrzębski

- o demolowaniu

### Kowalewicz

- o co w OBI jest  
- co działo się w marcu



Przyjdzie wiosna  
I na pewno!  
Rozgoni chmurzyska  
Przyozdobi drzewa liśćmi  
Słowiki rozśpiewa  
W trawie skryje  
brudy zimy  
Sople z dachów spuści  
Nie zapomni też o ludziach  
Ciepłe szaty zdejmie,  
Idzie wiosna  
Świat pięknieje  
Życie się rozwija...

JKK



*„Uzdrowcie rany przeszłości miłością.  
Niech wspólne cierpienie nie prowadzi do rozłamu,  
ale niech spowoduje cud pojednania.”  
Jan Paweł II*



*Drogie Funkcjonariuszki,*

*Drodzy Funkcjonariusze,*

*Drogie Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze w stanie spoczynku,*

*Drodzy Pracownicy Cywilni,*

*Nadchodzą Święta Wielkiej Nocy, a wraz z nimi radość z odradzającego się życia,  
które ma źródło w Zmartwychwstaniu Pańskim.  
Zbliżający się, wyjątkowy czas Wielkanocy niech napelni nasze serca wiarą i nadzieją,  
a także pozwoli na chwilę zadumy i refleksji.  
Życzę, aby wiosenny optymizm, pokój oraz radość zagościły w Państwa sercach,  
a okres Wielkanocy stał się światłem rozjaśniającym mroki i niepokoje,  
dodał nam wszystkim nadziei, która pozwoli z optymizmem patrzeć w przyszłość.  
Życzę, by nie zabrakło nam wzajemnej życzliwości  
oraz byśmy przez życie kroczyli w ludzkiej godności i zdrowiu.*

*Z wyrazami szacunku i sympatii*

*Małgorzata Zródowska*

*Dyrektor*

*Zakładu Emerytalno-Rentowego*

*Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji  
wraz z pracownikami*



**M**ając na względzie naszych klientów, pragniemy dotrzeć do szerszego grona zainteresowanych osób z ważną informacją o prowadzonych działaniach, gdzie głównym celem jest aktywizacja emerytów i rencistów służb mundurowych, którzy dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem zawodowym przestrzegają emerytów i rencistów cywilnych, np. przed różnymi oszustwami. Dotychczasowe spotkania pozwalają stwierdzić, że przyjęta formuła współpracy daje dobre efekty. Dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą o wyrażenie zgody na upublicznienie w kolejnym numerze artykułu na temat wspólnie prowadzonego projektu edukacyjnego „Świadomy Senior – Bezpieczny Senior” – proszę dla nas zarezerwować 2 strony, bo artykuł będzie poparty kilkoma zdjęciami □

W przypadku pytań proszę o kontakt.  
Serdecznie pozdrawiam

*Justyna Borowska Naczelnik Wydział Organizacyjny Tel. 47 72 56 046; 605 221 705  
Zakład Emerytalno-Rentowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji ([www.gov.pl](http://www.gov.pl))*



**STOWARZYSZENIE  
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH  
ZARZĄD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO  
W OLSZTYNIE**

10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41, Tel., 519 340 125

*Szanowni Państwo!*

*Czytelnicy i korespondenci naszego miesięcznika  
Emeryci i Renciści Mundurowi,  
Członkowie Stowarzyszeń Mundurowych  
Funkcjonariusze i Pracownicy Cywilni Policji*

*Z okazji bliskich już*

***Wiosennych Świąt Wielkiej Nocy***

*Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie*

*I Redakcja Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego*

*Życzy wszystkim Państwu*

*słonecznych dni w Święta i na co dzień*

*zdrowia jak najlepszego*

*sukcesów w pracy zawodowej*

*i wiele zadowolenia z realizacji zamierzeń i planów.*

*Mieście i pielęgnujcie marzenia,*

*bo przy ich braku codzienność wydaje się bardziej szara*

*niż istniejąca rzeczywistość.*



**PREZES**  
Zarządu Oddziału Wojewódzkiego  
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów  
Policyjnych w Olsztynie

*Jerzy Kowalewicz*  
**Jerzy Kowalewicz**

## Spis treści miesięcznika

<u>5. Polemiki</u>	– <u>Jerzy K. Kowalewicz</u>	<u>26. Vincent V. Sawerski wygrywa z PiS</u>	
<u>6. Działo się w marcu</u>	– <u>Jerzy K. Kowalewicz</u>		– <u>Gazeta Wyborcza</u>
<u>8. Przegląd stron mundurowych</u>		<u>27. Moje 5 lat w OBI</u>	– <u>Mieczysław Malicki</u>
	– <u>Mieczysław Malicki</u>	<u>30. Co tam panie w polityce?</u>	– <u>Trumwirat</u>
<u>9. Odpowiedź Prezesa ZG SEiRP</u>	– <u>Antoni Duda</u>	<u>36. Spotkanie z Oliverem Glineurem</u>	
<u>9. Konferencja – Ceglów 13.12.2022 r.</u>			– <u>Zdzisław Mirecki</u>
	– <u>poczta elektroniczna</u>	<u>38. „Mundurowa” klasa w Biskupcu</u>	
<u>12. List FSSM RP</u>	– <u>Henryk Budzyński</u>		– <u>KMP w Olsztynie</u>
<u>13. List Lewicy</u>	– <u>Krzysztof Gawkowski</u>	<u>39. Seniorka z Olsztyna myślała</u>	
<u>14. „Na wolnym” o Żukowskiej</u>	– <u>IGI</u>		– <u>Gazeta Olsztyńska</u>
<u>15. Zmarł Jan Góra</u>	– <u>Jan Zachciał</u>	<u>40. Idź tropem pieniędzy!</u>	– <u>Mieczysław Malicki</u>
<u>16. List do Malickiego</u>	– <u>Henryk Budzyński</u>	<u>42. Wszystkie drogi... cz. 13.</u>	– <u>Karol Wyszynski</u>
<u>18. Odzyskałem moją „emkę”</u>	– <u>Mieczysław Malicki</u>	<u>45. Lamus z perłami, cz. 4</u>	– <u>Aneta Wybieralska</u>
<u>19. Wielepiej</u>	– <u>Mieczysław Malicki</u>	<u>47. Siorbanie kultury</u>	– <u>Bohdan Makowski</u>
<u>21. Rekrutacja do policji</u>		<u>49. Pinus cz. 5</u>	– <u>Wojciech Trzeciecki</u>
	– <u>Małgorzata Świeczkowska</u>	<u>51. Tajne blizny. Genesis</u>	– <u>Aneta Wybieralska</u>
<u>24. Do posła Nowej Lewicy</u>	– <u>Bohdan Makowski</u>	<u>63. Demolka</u>	– <u>Janusz Wojciech Jastrzębski</u>

## W mediach:

### O występie pani Żukowskiej TVP

[https://twitter.com/TOPTVPINFO/status/1629821080381652995?  
fbclid=IwAR1Cb61RtzXpYYorrNOG5S9s47ul6Odq-EY7050hWlgDDNgWQbPcwOGLqol](https://twitter.com/TOPTVPINFO/status/1629821080381652995?fbclid=IwAR1Cb61RtzXpYYorrNOG5S9s47ul6Odq-EY7050hWlgDDNgWQbPcwOGLqol)

[https://igiifp.github.io/assets/files/INF206Majtki.pdf?  
fbclid=IwAR0XRJEpPF\\_zi7swygOfJ1yYiEWIALzfkbaUGGmtAV6PN9YbeZf900e5Zo](https://igiifp.github.io/assets/files/INF206Majtki.pdf?fbclid=IwAR0XRJEpPF_zi7swygOfJ1yYiEWIALzfkbaUGGmtAV6PN9YbeZf900e5Zo)

<https://igiifp.github.io/assets/files/INF-207Zukowskarazjeszcze.pdf>

### IGI czeka na obietnice

<https://igiifp.github.io/assets/files/INF-178Noweobietnice.pdf>

### Aneta Wybieralska

[Aneta Wybieralska: Pizza Maestro](#)  
[Aneta Wybieralska: Kobieta z mopem](#)

### Historia szkoły

[Historia Szkoły Policji w Słupsku - YouTube](#)

### Kto ma lek?

[Kto Ma Lek? □ Jak Sprawdzić Gdzie Po Lek? Brakujące Leki \[PRZEWODNIK\] \(gazetasenior.pl\)](#)

### Kolejki do sanatorium

[Kolejka Do Sanatorium 2023 \[PRZEGLAD\] □ GazetaSenior.pl](#)

### Cięnienie krwi

[Wysokie Ciężnienie Krwi – Kiedy Wymaga Konsultacji Lekarskiej? - GazetaSenior.pl](#)

Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

## Polemiki

**M**arcowy Olsztyński Biuletyn Informacyjny z całą pewnością można uznać, że zawiera wyłącznie treści tzw. polemiczne. Treści składające się na odpowiedzi wcześniej publikowanych artykułów, komentarze do nich i próby wyjaśnienia ich autorom pomyłek i przekłamań w nich zawartych. I w tym, „polemicznym” charakterze redakcja je przyjmuje do publikacji, odrzucając - chociaż zdarza się jej (redakcji) wszelkie osobiste, personalne wycieczki wyciszać, czy po prostu pomijać. Owo pomijanie jest oczywiście konsultowane z autorami, albo też pokazywane źródła sieciowe „skąd to się wzięło”.

Ten, może dosyć przydługi wstęp felietonu, bo tak zaczynam uważać redakcyjny opis zawartości miesięcznika, wynika niejako bezpośrednio z dosyć nieeleganckiego tekstu jednego z adwersarzy Mieczysława Malickiego, który napisał wprost, że ów korespondent OBI nie powinien się wypowiadać w tematach Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, gdyż nie jest członkiem żadnego ze stowarzyszeń mundurowych.

To trochę zabrzmiało tak jakby spacerującemu chodnikiem nie spodobało się, że ów chodnik zablokował pojazd tam parkujący, a spacerowicz nie posiadając prawa jazdy na temat blokującego przejście pojazdu nie powinien się wypowiadać krytycznie.

A przecież nie wszyscy „mundurowi” mają obowiązek, to całkiem prywatna i swobodna decyzja przecież, być w Stowarzyszeniach tworzących FSSM RP, ani w jakichkolwiek. I przez to nie mają prawa krytycznego obserwowania działań Federacji - wolne żarty...

Mimo takich sugestii zakazujących, czy nawet cenzurujących, możliwość wypowiadania się w „marcowym” OBI jest sporo o FSSM RP. Bo tam się dzieje! Już trzeci przewodniczący w trybie nagłym zastąpił drugiego - powody nieznanne.

**K**olejna, dosyć wyraźna zmiana, w „marcowym” OBI to ukłon w stronę tematów literackich i ogólnospołecznych, by nie napisać politycznych. Tutaj prym wiedzie, znana wszystkim zagląającym do OBI, Aneta Wybieralska, satyryczny poeta Janusz Maciej Jastrzębski, regionalista Karol Wyszynski i nie stroniący od polemik Bohdan Makowski, który odpowie na skierowany do niego list Antoniego Dudy - prezesa ZG SEiRP w wydaniu kwietniowym naszego miesięcznika.

Literackość stron miesięcznika wynika, jak sądzę, ze zwykłej chęci autorów oderwania się od tematów stricte mundurowych, od narzekania na los zgotowany funkcjonariuszom przez obecnie rządzących, a także na próba spojrzenia na to, czym żyje otaczający mundurowych świat „cywilny”. A przecież nie tylko „swoimi” sprawami żyjemy. Mamy rodziny i zainteresowania hobbystyczne, udzielamy się społecznie i działaniach obywatelskich. Wspomnę jeszcze o tym, że każdy ma jakieś przekonania polityczne i światopoglądowe kierujące go do sympatyzowania z jakąś partią, stronnictwem, czy grupą społeczną. Nie pozostajemy cały czas w grajdołku poszkodowanych, wyklętych, pozbawionych czci i honoru przez obecnie rządzących.

**Z**nakomitą informację przekazał kol. Zdzisław Mirecki - wiceprezes Koła SEiRP w Bolesławcu przy opisie wizyty policjanta, członka IPA (Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji) z Belgii. Otóż wspomniał że jest częstym wykładowcą, prowadzącym zajęcia w „klasie policyjnej”. Więcej na temat szkoły i prowadzonych tam „policyjnych zajęciach” wewnątrz wydania.

Dlaczego „znakomita” jest ta informacja? Z prostego powodu - do tej pory, a to już 15 rok „wychodzenia” OBI nie pisaliśmy o takiej „policyjnej” formie kształcenie młodzieży na poziomie średnim. Owszem słyszało się, i słyszy nadal, o „wojskowych klasach”, ale o policyjnych było cicho.

Do kol. Zdzisław Mireckiego zwróciłem się mailowo o dalsze informacje i teksty na tej „policyjnej klasy” temat.

Okazało się, dzięki informacji ([odkrytej w archiwum strony www Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie](#)) Mietka Malickiego, że w „jego mieście” Biskupcu, podpisano akt tworzący „klasę mundurową” w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym na rok szkolny 2016/2017. Uczniowie będą dodatkowo zajmowali się nauczaniem tematycznym: „Służba Policyjna” i „Służba Straży Pożarnej”. O ewentualnych losach tej „klasy”, w miarę otrzymania informacji, będziemy Państwa informować.

**M**iesięczny cykl wydawniczy Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego staje niejako w poprzek informacjom w nim zamieszczanym. Wiele z publikacji, zwłaszcza tych, które komentują lub opisują zdarzenia, fakty, „przedawniają się” i po miesiącu nie wiadomo do jakich minionych historii je odnieść.

W związku z tym, że do OBI napływa coraz więcej, i coraz bardziej rozbudowanych treściowo materiałów, zawiera coraz więcej stron, więc, redakcja rozważa przekształcenie naszego miesięcznika w dwutygodnik, a raczej w „piętnastodnik”. To znaczy pismo wychodziłoby pierwszego i piętnastego dnia miesiąca.

Jak Państwo zapatrujecie się na taką zmianę czasową? Piszcie maile w tej sprawie, telefonujcie.

**Pamiętajcie Kochani Czytelnicy, że pieniądze zgromadzone na funduszu OPP w ZG SEiRP wracają do Was.**



## Działo się w marcu

**Marzec rozpoczne od serdecznego podziękowania Mieczysławowi Malickiemu za wspomnienie sporą kwotą pieniężną statutowych działań Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie. Wsparcie ZOW SEiRP Olsztyn jest częścią odzyskania ograniczonej bezprawnie przez Państwo Polskie emerytury - co Mieczysław zaznaczył w swoim mailu publikowanym [na stronie](#).**

### 1. środa

Marcowanie pani Żukowskiej z Nowej Lewicy doskonale zapoczątkowało popularyzację tej partii przed wyborami. Ciekawe tylko [czy to są jej osobiste przemyślenia](#), czy też powtarza wytyczone przez kierownictwo kierunki myślenia. A jak już „Nowa Lewica”, to nowe kierunki działania.

Produkowanie w TVP przemyśleń pani Żukowskiej zaowocowało listem protestacyjnym przewodniczącego FSSM RP pana Henryka Budzyńskiego do posła Krzysztofa Kafkowskiego szefa sejmowego klubu lewicy.

Pan Kafkowski odpowiedział też listem, w którym zalecał rozwiązanie „tej sprawy” przez spotkanie się posłanki i „członków organizacji przestępczej” i wyjaśnienie powstałego niezadowolenia z przemyśleniami pani Żukowskiej

### 5. niedziela

Kolejny raz TVP1 [przyczyniła swoimi doniesieniami do śmierci](#). Teraz padło na syna posłanki PO Magdaleny Filiks, której syna zgwałconego przez pedofila przedstawiono w programie szczujni tak, że można było dokonać personalizacji. Ułatwił identyfikację niby dziennikarz Tomasz Duklowski. [Oto jego oblicze na FB](#).

### 7. wtorek

Coraz więcej „pegasusa” w Polsce coraz więcej polityków opozycji okazuje się być podsłuchiwanymi. To już nie są jedynie dowody po „sprawdzeniu” telefonów, to już są akta wydobyte z archiwów służb. Teraz już wiemy z całą pewnością, że [Krzysztof Brejza Jacek i Karnowski \(prezydent Sopotu\)](#) wydłużają listę poszkodowanych.

### 8. środa

Międzynarodowy Dzień Kobiet przygaszony przez lata prawicowymi dyskredytującymi je zagrzaniami wraca do łask. Wraca chociaż przycmione nieco protestem w Sejmie opiekunów osób niepełnosprawnych, opiekunek właściwie, bo zwykle kobiety przyjmują na swoje barki ciężar tej opieki. I w takim dniu niejaki [Bochenek, jeden z rzeczników PiS przepelz z pękiem kwiatów](#) do kobiet koczujących w słusznej sprawie na korytarzu Sejmu. Ma typ odwagę!

Święto Kobiet dała znać o sobie niejaka Kaja prezentując w Sejmie swój antyaborcyjny projekt tworzący prawo uwięzienia kobiety za użycie tabletki wczesnoporonnej. [Projekt odrzucono](#). Kaja nie poprzestanie na tym jednym projekcie, będą następne.

### 9. czwartek

PiS zaczął od wczoraj komentowanie „ich rzeczywistości” od TVN-owskiego reportażu [„Franciszkańska 3”](#) by chronić „dobre imię” JPiI próbując wydać stosowną uchwałę sejmową. Uchwałę w której nie będzie nic o [„pedofilskiej wiedzy”](#) kardynała/papieża i jego próbach ochrony „pedofili sutannach” przed uzasadnionymi skargami ich ofiar, jakie mu były przedstawiane. Taka rodzaju ochrona „ich pedofili” stała się już publiczną tajemnicą i trwa. Gdzieś tam wyczytałem, że jak skrzywdziłeś jednego człowieka skrzywdziłeś wielu, lub jak prof. Matczak napisał: [„Kto niszczy jedno życie, niszczy cały świat”](#).

### 10. piątek

Wiceminister od kasy NCBR odchodzi! [Ponoć samodzielnie podał się do dymisji](#), choć przekonanie jest nieco inne. Oni, ci z PiS sami „nie odchodzą”, nie podają się z po dziwacznych osobistych przemyśleniach do dymisji. Oni odchodzą, bo im szef każe ale jak już ma się dużo to nigdy dosyć jest, bo można mieć więcej przecież, jeszcze więcej...

### 12. niedziela

Wojna Rosji z Ukrainą trwa. Trwa ponad rok i jej końca nie widać i nie ma zbyt wielu pomysłów na tej wojny zakończenie. Europa, najbardziej Polska jest tą wojną, a zwłaszcza jej skutkami zmęczona. Wspieramy Ukraińców, uciekinierów, dajemy jej możliwość przeżycia i utrzymania się przy życiu, ale zaczynamy tą agresję Rosji coraz bardziej odczuwać. Ukraińska pszenica, która miała jedynie tranzytem płynąć do krajów „głodujących” zostaje w Polsce i zmniejsza zyski polskich rolników. To ukochanie uchodźców z Ukrainy stoi, jakby na sztorc, z pushbackami stosowanymi na odgródzonej granicy z Białorusią. No i to co najważniejsze nie [ma jednego „grafiku” zakończenia wojny](#). Nawet USA „chce zostawić Rosji” teren sprzed w granicach sprzed 24 lutego. Co przeważy, co wyznaczy, jakie tereny Ukrainie wyznaczą wszyscy ci, którzy tak, dosyć wybiórczo zbroją jej armię?

### 13. poniedziałek

Zaczyna wyglądać, i słyhać, że w szpicy każdego wydarzenia nawet filmowego ma być prezydent Ukrainy, jego wypowiedzi i przemyślenia n/t agresji Rosji, i tak: [„Oscar dla »Nawalnego« podczas gdy Akademia odmówiła kilku minut Wołodomyrowi Zelenskiemu, by mógł powiedzieć o ludobójczej wojnie Rosji przeciw Ukrainie, jasno pokazuje jak niesprawiedliwy i moralnie skompromitowany jest ten świat”](#) — złości się ukraińska prawniczka Julia Kril. Określenie prawniczki o „skompromitowanym świecie”, świecie który pomaga Ukrainie przetrwać jest NIECO przesadzone, by tak łagodnie ująć jej wypowiedź.

### 14. wtorek

Osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie protestujący na korytarz sejmowym mają się stamtąd „wynieść”! I zaczęła się obstrukcja, izolacja i ograniczenia dostępu do nich dziennikarzy. [Straż sejmowa tego wszystkiego pilnuje surowo](#) czyhając na wykroczenia dziennikarzy, za które grozi odebranie przepustki do tej „siedziby demokracji” made . Oczekuje się zwiększenia presji na protestujących.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

#### 15. środa

Dobra rada, dobry przykład, na szybki awans sędziowski zachwycił wszystkich rozumiejących „o co w tym wszystkim chodzi”. Przykładem takiej szybkiej ścieżki awansowej jest pani sędzia, [...która skazała aktywistkę Justynę Wydrzyńską z Aborcyjnego Dream Teamu na osiem miesięcy prac społecznych, tego samego dnia dostała awans od Zbigniewa Ziobry.](#)

Całkiem inaczej potraktowano decyzję sędzi Joanny Knobel za uniewinnienie protestujących w kościele aktywistów. [Sędzia spotkała się z reakcją nowej Krajowej Rady Sądownictwa. Szefowa tego, według wielu ekspertów upolitycznionego, organu Dagmara Pawelczyk-Woicka skierowała do prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu pismo, w którym "zwraca się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości skierowania" sędzi Knobel "na szkolenie z zakresu prawa konstytucyjnego, obejmującego w szczególności ochronę kultu religijnego".](#)

#### 16. czwartek

Morderca prezydenta Adamowicza skazany na dożywocie. Proces trwał cztery lata i nie było właściwie pewne czy dożywocie (próba skrócenie wyroku po 40 latach) sąd takie orzeczenie wyda, gdyż nie było wiadomym czego sobie zażyczy szef sądów i prokuratur. Nie wiadomo było zwłaszcza w świetle tego jak potraktowano, kijem lub marchewką, orzeczenia sędzi Knobel i Wydrzyńskiej - ot taka pańska laska na pstrym koniu. [Morderca skazany...!](#) W prawdzie nie zaznaczono w uzasadnieniu, że to był „mord polityczny”, ale moim zdaniem przekaz „publicznej” w morderczej indoktrynacji mordercy był jednoznaczny. Ale cóż miała orzec pani sędzia dbając o swoją karierę - ona nie jest z tych co hołdują oczywistym faktom.

#### 18. sobota.

Jedna z najbardziej przykrych niespodzianek dla „dobrej zmiany” to [ucieczka ministra od rolnictwa Kowalczyka](#) z wielkich targów rolnictwa w Kielcach. Minister musiał uciec przed rozwścieżonymi rolnikami którym wiele obiecał, ale nie tego że ukraińska pszenica zastąpi tą produkowaną przez polskich rolników. [Warto ten film obejrzeć](#), warto posłuchać co rolnicy mają do powiedzenia pisowskiemu ministrowi.

#### 19. niedziela

Hanna Sztuka chciała się sprawdzić jako dyrektor stadniny koni w Janowie Podlaskim. Pracownicy stadniny mieli już siedmiu sprawdzających swoje umiejętności szefów i nie pozwolił tej pani wejść na teren stadniny. Policja też nie pomogła i pani Sztuka po kilku dniach próby [sprawdzenia się została odwołana](#). To chyba jeden z bardziej udanych protestów pracowniczych, którzy przecież wiedzą kto jest ile wart, liczą przecież na to, że w końcu stadnina zacznie na siebie zarabiać mimo wysiłków rządzących, by tak się nie stało.

#### 22. wtorek

Niebanalne pytanie: [„Za co nienawidzicie PiS”](#) chciał się dowiedzieć od młodzieży brodaty jakiś facet i poprosił o komentarze na tik-toku. Jak poprosił to i się dowiedział, [a komentarzy sporo](#) i do poczytania i do zapamiętania na wybory.

#### 24. piątek

Wybory kopertowe, jak pamiętamy, nie odbyły się. A teraz informuje Wyborcza, że nawet śladów po tej 70. milionowej akcji Sasina nie znajduje się - [koperty wyborcze zostały po cichutku zniszczone](#). Z utylizowane nie wiadomo gdzie, przez kogo i w jaki sposób pakiety wyborcza Sasina jeszcze długo będą widziane w mediach społecznościowych.

Zaden Santos nie pomoże jak drużyna nie umie grać. No może zaraz nie umie, to za wiele powiedziane, bo to nie „drużyna” nie umie, a bardziej Czesi potrafią kopać piłkę do bramki. 3:1 w Pradze to zły prognostyk na otwarcie Mistrzostw Europy

#### 25. sobota.

Uciekł, czyli zbiegł, przy pomocy służb ochronnych minister od rolnictwa z wystawy rolniczej, to popatrzcie sobie teraz Państwo w jaki sposób, i za co oczywiście [Minister Kowalczyk obrzucony jajami w Jasionce. Interweniowała policja \(wyborcza.pl\)](#). Czy ci panowie jeszcze bez ochrony i policji nie boją się wyjechać w tzw. teren. Przecież to ów teren, a przynajmniej rolnictwo wie co minister Kowalczyk dla rolnictwa dobrego uczynił.

#### 27. poniedziałek

W Izraelu trwają protesty. Protestują setki tysięcy obywateli przeciwko: [przeprowadzeniu reformy w wymiarze sprawiedliwości, która zakłada m.in. zwiększenie kontroli rządu nad procesem wyborów sędziów Sądu Najwyższego, a także możliwość uchylania orzeczeń tego sądu większością 61 głosów w 120-osobowym parlamencie](#). Protesty przeciwko temu co stało się w Polsce i przez Polacy nie dostaną funduszy z KPO i Programu Spójności. Próby upolitycznienia sądownictwa rządu premiera Netanjahu wyglądają tak jakby ktoś doradzał premierowi Izraela wdzięczny za możliwość zakupu osławionego Pegasusa.

#### 30. czwartek

Podhałasowali, podrzucili mediom i Polakom temat do dyskusji przy obiadkach i kolacyjkach i... [dali sobie spokój z „lex pilot”](#). Już nie będzie pisowskich stacji tv ustawianych jako pierwsze „do wyboru” na domowych pilotach. Tę ideę trzymania na smyczy wprowadzą być może w „państwowych” spółkach i podległych rządzącym instytucjach, ale do tego nie trzeba przecież Sejmowej zgody.

#### 31. piątek

W marcu covid nadal zabijał na świecie i w Polsce Zachorowało: **683,666,610/6 494 716 (+ 1 541)**  
Zmarło: **6,829,385/119 330 (+ 34)**  
Wyzdrowiało: **637,674,624/5 335 787 (+0)**  
Zaszczepiło się: **5,566,841,493/57 951 045**  
**Stan na 29 marca**

**PODARUJ SEiRP**  
**1,5 % PODATKU DOCHODOWEGO**  
**KRS : 000043188**



**POMOŻ NAM POMAGAĆ**

Zarząd Główny SEiRP, ul. Domaniewska 36/38, 02-672 Warszawa

# Przegląd stron „mundurowych” Mieczysława Malickiego

17-19.marca 2023 r.

## FSSM RP

Na stronie nowości od kilku dni:

- link do Biuletynu SEiRP;
- link do OBI,

## SPOTKANIE Z DYREKTORKĄ ZER MSWiA

W dniu 17 marca 2023 r. Przewodniczący Federacji Henryk Budzyński oraz Wiceprzewodniczący Leszek Szreder spotkali się z dyrektorką Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA p. Małgorzatą Zdrodowską. Było to pierwsze spotkanie kol. Henryka Budzyńskiego z Dyr. ZER MSWiA po objęciu funkcji Przewodniczącego Federacji. Głównym tematem rozmowy była chęć dalszego kontynuowania pomocy i wsparcia poszkodowanym ustawa represyjną. Podkreślono, że jest to najważniejsze zadanie Federacji. Poinformowano dyrektorkę ZER o pojawiających się dalej skargach osób poszkodowanych na niewłaściwe traktowanie ich w sądach przez pełnomocników procesowych ZER.

Dyr. M. Zdrodowska poprosiła o konkretne informacje o przypadkach nieeleganckiego, niewłaściwego i niegrzecznego zachowania pełnomocników procesowych. Obiecała, że informacje takie nie pozostaną bez reakcji, będą oceniane, żadna z nich nie zostanie pominięta. Ponadto jak zauważono do chwili obecnej w kilku wcześniejszych spotkaniach omawiano zgłaszane przez Federację zastrzeżenia do argumentów prawnych używanych przez pełnomocników ZER. Niektóre zostały uznane, ale w wielu pozostano przy własnych stanowiskach. Obie strony zadeklarowały gotowość do dalszych kontaktów. Podkreślono, że nie będziemy łatwym partnerem do rozmów. Ustalono potrzebę dalszych spotkań, co najmniej raz na kwartał.

Henryk Budzyński  
*Zmienny kolor tekstu MM*

## Mój komentarz:

Jeszcze niedawno poprzedniemu przewodniczącemu czyniono wyrzuty za kontakty z ZER a teraz znowu.

Najważniejsze, że było to pierwsze spotkanie Budzyńskiego (dąstał się zaszczytu dopuszczenia przed oblicze?). Kontynuowanie pomocy? Dobrze, że przed tym jest słowo „Chęć”. Od kogo pomoc? Od ZER. To już nie żenada, to tragedia. Poszło na spotkanie dwóch, z których żaden nie „chorował na żółtaczkę” - moje określenie „nie objęty ustawami”. I bezwstydnie jeszcze to „niektóre zostały uznane”.

## SEiRP

Wstyd. Na stronie nadal nic. Od wielu miesięcy jedynie zmiany to: linki na głównej stronie do Biuletynu SEiRP i do OBI.

## ZBFSOP

Ciekawe spostrzeżenie – może jedynie moja sugestia? - po kilku identycznych jak na stronie Federacji przeklejonych komunikatach ad wysoko niejakej „z” w telewizorni narodowej po komunikacie Federacji zamieszczonym 16 marca br. o rozmowach z Nową Lewicą, które odbyły się 14 marca, obydwie stowarzyszenia na swoich stronach nie zamieściły ani tego komunikatu ani nic więcej.

## ŚWIATOWID

Na stronie nie ma nic o posiedzeniu ZG teje w dniu wczorajszym – było zapowiadane zaraz po odwołaniu Piotra Iwata z Funkcji przewodniczącego Federacji (22 lutego 2023).

22 marca 2023 r.

## SEiRP

Nadal nic ad spraw bieżących, aktualnych, strona nie wykazuje odznak życia.

Czy można liczyć na spowodowanie aby mocą może uchwały (za wysoko mierzę?), wystąpienia przewodniczącego, tekstu na stronie podnieść, że Zarząd Główny SEiRP nie we wszystkim zgadza się z przesłaniami OBI ale w pełni popiera apele o jawność, przejrzystość

## FSSM RP

Na stronę wraca Komisja Prawna.

Wstępne omówienie wyroku SN z 16 marca 2023 – zadziwiającego – ostateczna analiza po pisemnym uzasadnieniu wyroku

Kolejny temat to „NAJWAŻNIEJSZE PROBLEMY” - w ocenie stowarzyszeń służb mundurowych, członków FSSM RP - wymagające naprawy w życiu publicznym. Tematyka bardzo istotna ale moim zdaniem brakuje określenia z kim, z jakimi gremiami i środowiskami Federacja – lub kto? - zamierza wymienioną tematykę omawiać.

Razi mnie – dotkniętego dwoma ustawami dezubekizacyjnymi – to, że określonej przez Federację bardzo ogólnej (temat bardzo ważny ale biorę to jedynie za zwracanie nam czterech liter by odnieśliśmy wrażenie, że Federacja JEDNAK o nas myśli), bardzo, bardzo mglistej namiastki „mapy drogowej” zabrakło choćby wspomnienia o tym co z tematem działania ustawy 2009. Mogę sobie tłumaczyć, że jest wyrok TK z 2010 ale przecież Federacja jest od tego by chociażby wspomniała o tym fakcie ukazując swoje dążenia w przedstawianiu partiom politycznym koncepcji konieczności zmiany tego problemu poprzez zmianę ustawy. A tu o tym nic. Ktoś miał dobry pomysł aby całą problematykę poruszyć ale pomysł skopano.

Na teraz moim zdaniem ten tekst to lista pobożnych życzeń.

To są te tajności, które Zarząd Federacji tak chroni?

## ZBFSOP i ŚWIATOWID

Nie ma nic nowego.

## ZEiR SG

18 marca 2023 w Koszalinie odbyło się Posiedzenie Zarządu Głównego ZEiRSG w COS SG im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Koszalinie.

Polecam tekst. ZG ZEiR SG ma w planach działania, które wzbudzają zdumienie. Jest to swoisty ewenement gdy jedna duża organizacja chce wprowadzać inną mikro organizację na szersze wody – chodzi o pilotowanie Bractwa Mundurowego (pkt 5).

ZG Stowarzyszenia omawiało (pkt 6) odwołanie przedstawiciela stowarzyszenia z funkcji przewodniczącego Zarządu Federacji.

Istotnym jest, że info o posiedzeniu przed publikacją na stronie ZEiR SG ukazało się na stronie BM RP, które poinformowało to w sygnowanym przez BM RP poście na FB.





## Odpowiedź Prezesa ZG SEiRP

na artykuł Bohdana Makowskiego

[zamieszczony Olsztyńskim Biuletynie Informacyjnym nr 2/154/2023 r. str.23](#)

### Kolego Bohdanie!

Napisałeś nawet ładny artykuł m. in. o kłamstwie, a może nawet głównie o kłamstwie. Wydaje mi się, że pisząc o kłamstwie nie sprawdziłeś jednak faktów lecz zawierzyłeś swojej niedoskonałej pamięci, bo nie podejrzewam Cię o premedytację. Jest mi szczególnie przykro, że zamieściłeś w swoim tekście, obraźliwą i naruszającą moje dobre imię, informację o moim rzekomo owocnym spotkaniu Dyrektorem/ką Zakładu Emerytalnego-Rentowego MSWiA. W dodatku w dziennikarskim zapędzie postawiłeś mnie w tym samym szeregu z „Jarkiem Boże zbaw Suwalszczyznę”. To szczególnie przykre.

Tu cytat z Twojego artykułu:

[„Olsztyński Biuletyn Informacyjny. Rok XV, nr 2\(154\)2023 r.](#)

**Chodź do Mamy, Mama nic ci nie robi?! ...** i tak się zaczynała moja życiowa golgota przez kłamstwa. /.../

[„Tych kłamstw mógłbym przytaczać nie zliczoną ilość. Wyczytałem swego czasu w Biuletynie Informacyjnym ZG SEiRP, że nasz prezes prezesów A. Duda spotkał się z Dyrektorem\(ką\) Zakładu Emerytalnego-Rentowego MSWiA. Ponoć było to owocne spotkanie itp. itd. ble, ble. Przecież to tylko słowa. Nadal oszukani, wypluci polityczną nagonką naiwnie oczekujemy na prawdę, na przestrzeganie praw konstytucyjnych, po prostu normalności. W momencie kiedy to pogoniono, chciało by się powiedzieć w diabli, lecz zabrano jedynie temu kłamcy, zwanym parasolem lub konfetti „Jarkiem Boże zbaw Suwalszczyznę” teczkę vice ministranta MSWiA, naiwnie sądziłem, jak wielu z](#)

*nas, że odszczeka kłamstwa i kalumnie, które rzucał pod naszym adresem. A gdzież tam. Im kłamstwo jest czymś normalnym.”.*

### Kolego Bohdanie! Prezesie!

Otóż, nigdy nie spotkałem się zarówno z obecną Panią Dyrektorem ZER MSWiA, ani z żadnym z jej poprzedników. Jedyne moje spotkanie z pracownikami ZER miało miejsce w 2012 roku i istotnie było owocne. Zaowocowało przejściem na emeryturę. Moim przejściem.

### Kolego Bohdanie!

To ja podpisałem się pod zawiadomieniem o przestępstwie i wieloma innymi pismami skierowanymi do ZER MSWiA. Z łatwością można wszystkie odnaleźć na naszych stronach internetowych, czy w Biuletynie Informacyjnym.

Mój stosunek do ZER MSWiA i światłych pomysłów Pani Dyrektora i jej doradczyni, o kolaborację z którymi mnie podejrzewasz, oddaje odpowiedź jakiej udzieliłem Panu Piotrowi Iwatowi kilka tygodni temu. Nie zamierzałem tego publikować, mimo, że była to korespondencja oficjalna, czynię to teraz czując się niejako wywołanym do tablicy. Całość wymiany myśli w materiale „Konferencja - Ceglów, 13.12.2022 r. - informacje nt. spotkania”. To materiał skopiowany z poczty e-mailowej ZG SEiRP. Myślę, że dostatecznie jasno wyraża mój stosunek do osoby z którą miałem się Twoim zdaniem owocnie spotykać.

*Antoni Duda  
Prezes Zarządu Głównego SEiRP*

---

### Poniżej korespondencja w temacie artykułu: „Odpowiedź prezesa ZG SEiRP

#### Konferencja - Ceglów, 13.12.2022 r. - informacje nt. spotkania

Od [Piotr IWAT](#) w dniu 2022-12-02 22:57

Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych  
Pan Antoni DUDA

Szanowny Panie Prezesie,  
Ceglów to miasto w Polsce położone w województwie mazowieckim, w powiecie mińskim, w gminie Ceglów.

Leży nad rzeką Mienią, w oddaleniu 55 km od Warszawy oraz 42 km od Siedlec.

Zatem chcąc uczestniczyć w ciekawych skądinąd zajęciach trzeba tam po prostu dojechać.  
Emeryci mundurowi mają przydzielone 40 miejsc. Do 8 grudnia proszę o informację zwrotną, czy członkowie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych byłiby zainteresowani udziałem w szkoleniu. Jeśli tak,  
*(Ciąg dalszy na stronie 10)*

(Ciąg dalszy ze strony 9)

to proszę o informację zwrotną z określeniem ilości osób. Na tej podstawie sporządzona zostanie lista chętnych, a w przypadku mniejszego zainteresowania szkoleniem - nadwyżka miejsc zostanie przekazana środowiskom cywilnym do rozdysponowania.

Brak odpowiedzi będzie potraktowany jako brak zainteresowania przedmiotowym szkoleniem.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP - Piotr IWAT

ul. Piękna 31/37 lok. U1/100, 00-677 Warszawa

email: [sekretariat@fssm.pl](mailto:sekretariat@fssm.pl), <https://www.fssm.pl/>

NIP: 1132826105, KRS: 0000342738, REGON:

142288471

tel. +48 693 353 039, email: [piotriwat@wp.pl](mailto:piotriwat@wp.pl)

Dnia 2 grudnia 2022 13:03

[j.borowska@zer.mswia.gov.pl](mailto:j.borowska@zer.mswia.gov.pl) napisał(a):

Szanowni Państwo, miło mi poinformować, że ustalony został harmonogram spotkania organizowanego pod hasłem: **EMERYCI MUNDUROWI EMERYTOM CYWILNYM „Świadomy Senior-Bezpieczny Senior”**. Poniżej przedstawiam szczegóły.

Jednocześnie informuję, że dla środowiska emerytów służb mundurowych zostało przeznaczonych 40 miejsc – zgodnie z ustaleniami, listę chętnych uczestników zbiera Pan Przewodniczący Piotr Iwat, a dla emerytów cywilnych - 80. Do Cegłowa dojechać można pociągiem - stacja kolejowa znajduje się w odległości 100 metrów od budynku, w którym odbędzie się konferencja. Osoby dojeżdżające samochodem mogą skorzystać z autostrady A2.

Spotkanie organizowane pod hasłem: **EMERYCI MUNDUROWI EMERYTOM CYWILNYM „Świadomy Senior-Bezpieczny Senior”, pod patronatem Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, odbędzie się 13 grudnia 2022 r. w godz. 11:00-14:00 w Centrum Zrównoważonego Rozwoju i Ochrony Środowiska, ul. Kolejowa 17 w Cegłowie.**

Spotkanie poprowadzą:

- nadbryg. w st. spocz. Pan Politowski Zygmunt Prezes Zarządu Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP,

- bryg. w st. spocz. Pani Obolewicz Anna Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP,

- **ml. insp. w st. spocz. Pani Małgorzata Chmielewska psycholog policyjny,**

- dr Krzysztof Kielkiewicz psycholog.

Podczas spotkania omówione będą następujące tematy:

Bezpieczeństwo pożarowe w domu:

- postępowanie w przypadku pożaru
- czad - cichy zabójca.

- Jak zadbać o swój mózg?

Jak bez stresu przygotować się do świąt?

Od godz. 9:30 zorganizowany będzie punkt informacyjny ZER MSWiA, przy którym funkcjonariusze służb mundurowych oraz emeryci w stanie spoczynku będą mogli uzyskać informacje w zakresie świadczeń emerytalno-rentowych przysługujących z zaopatrzenia emerytalnego.

W przypadku pytań proszę o kontakt telefoniczny lub mailowy.

Z poważaniem Justyna Borowska

p.o. Naczelnik Wydziału Organizacyjnego Tel. 47 72 56 046; 605 221 705

Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA

ul. Pawińskiego 17/21

02-106 Warszawa

[www.gov.pl/zermswia](http://www.gov.pl/zermswia)

**Re: Konferencja - Cegłów, 13.12.2022 r. - informacje nt. spotkania**

Od: sekretariat@seirp.pl

Do: Piotr IWAT

W dniu 2022-12-

02 22:57, Piotr IWAT napisał(a): /.../

Szanowny Panie Przewodniczący!

Serdecznie dziękuję za informacje dotyczące możliwości uczestniczenia w szkoleniu organizowanym przez ZER MSWiA. Nie ukrywam, że jestem zdziwiony tą propozycją, po pięciu latach borykania się naszych członków z działaniami tej instytucji, której rzekomo misją jest służyć tym którzy służyli.

Nie możemy uczestniczyć w działaniach pozornych, a wręcz pozorowanych, w sytuacji kiedy tysiące naszych Koleżanek i Kolegów czeka już szósty rok na rozpatrzenie odwołań od inkwizycyjnych, kapturowych decyzji opatrzonej logiem ZER MSWiA. Nie możemy swoim udziałem w takich szkoleniach legitymizować instytucji opresyjnego państwa, która niechlubnie wpisała się w prowadzone systemowo represje, pod obląkańczym szyldem zaprowadzania sprawiedliwości dziejowej. Nie możemy legitymizować instytucji która swoimi działaniami doprowadziła tysiące ludzi na skraj egzystencji.

(Ciąg dalszy na stronie 11)

*(Ciąg dalszy ze strony 10)*

Instytucji która najpierw wspólnie z IPN przygotowała haniebną ustawę, a następnie z żelazną konsekwencją ją realizuje.

Szanowny Panie Przewodniczący!

Nieustannie do Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych zgłaszają się osoby pobierające najniższe świadczenia, proszące o pomoc i wsparcie. Osoby te, zazwyczaj zdesperowane i bezradne, dramatycznie poszukują ratunku, bo nie są w stanie zaspokoić elementarnych potrzeb życiowych, w szczególności zakupu leków, żywności, ponoszenia opłat. Wyjątkowo restrykcyjny charakter ustawy, realizowanej bezwzględnie przez ZER MSWiA pozbawił ich środków do życia, zamieniając je w koszmar, którego nie są w stanie zrozumieć i zaakceptować. Tylko w Warszawie mamy kilkaset osób pobierających świadczenie niższe niż 1500-1600 złotych. Wśród tych osób są dziesiątki takich którym umacnianie sprawiedliwości dziejowej w dziarskim wykonaniu ZER i IPN obniżyło świadczenie poniżej tysiąca złotych w wyniku pierwszej ustawy, a następnie gdy doszli do poziomu około 1200 złotych ponownie obniżyć do kwoty 856 złotych.

Nie możemy w takich radosnych przedsięwzięciach uczestniczyć, chociażby ze względu na pamięć kilku tysięcy osób które odeszły do lepszego wymiaru świata, bo nie udało im się przetrzymać tej zaplanowanej z premedytacją operacji zaprowadzania sprawiedliwości dziejowej i doczekać chociażby pierwszej rozprawy przed sądem.

Hipokryzję ZER MSWiA obnaża argumentacja prezentowana w tysiącach złożonych apelacji, w których prawnicy ZER prześcigają się mnożeniu absurdalnych zarzutów, które na zawsze powinny dyskwalifikować ich zawodową przydatność.

Niestety nie możemy kierować naszych Koleżanek i Kolegów na organizowane przez ZER MSWiA szkolenia „Jak zadbać o swój mózg? Jak bez stresu przygotować się do świąt? I prawdopodobnie czekające w kolejce tematy jak nie dać się oszukać, okraść czy zmanipulować, wiedząc, że już zostały oszukane, okradzione i zmanipulowane przez instytucje państwa. Większość osób które się do nas zwracają pyta, kto i kiedy pomoże im odzyskać utracone mienie. I zapewne nie miałyby problemów z przygotowaniem świąt i dbaniem o swój mózg, gdyby nie troska ZER MSWiA, której tak boleśnie doświadczyły.

Zamiast tracić cenny czas na wymyślanie i realizację

bezdużnych szkoleń, oczekujemy, że znakomici doradcy dyrektor ZER MSWiA skoncentrują swoje wysiłki na tym, aby dyrekcja ZER skierowała więcej ludzi do realizacji wyroków, co pomoże skrócić oczekiwanie naszych Koleżanek i Kolegów na przywrócenie bezprawnie zaniżonych świadczeń i wypłatę należnych wyrównań. Wieloletnia gehenna tych sponiewieranych ludzi jest przyczyną niemal codziennych próśb o pomoc takich jak ta przedstawiona w poniższym cytacie: „Mam 79 lat i jestem bardzo ciężko chory. Już szósty rok /minęły 63 miesiące/ nie mogę korzystać z mojej, należnej mi emerytury. W ostatnich miesiącach byłem poddany rozległej operacji usunięcia nowotworu mózgu, a obecnie korzystam z kolejnych serii radioterapii. Choroby na które choruję zagrażają mojemu życiu i wymagają ustawicznego specjalistycznego leczenia, zabiegów rehabilitacyjnych i zażywania drogich leków. W związku z bezprawnym obniżeniem emerytury nieustannie brakuje mi środków na leczenie i bieżące utrzymanie, a trauma jaką w związku z tą sprawą doświadczam, dodatkowo bardzo źle wpływa na moje zdrowie i utrudnia moje codzienne funkcjonowanie.” To prośba człowieka który nie może się doprosić o wykonanie prawomocnego wyroku.

Czy w świetle takich sytuacji idących w tysiące stać nas na tracenie czasu na proponowane szkolenia? Ja uważam, że nie, dlatego nie będziemy brali udziału w tym szkoleniu. Codziennie wspieramy ludzi w nierównej walce z ZER MSWiA dlatego nie będziemy się fraternizować z pracownikami tej instytucji, którzy w tym czasie powinni pracować na realizacjami wyroków przywracających miennie, honor i godność naszym członkom.

*Z serdecznymi pozdrowieniami!*

*Antoni Duda*

*Prezes ZG SEiRP*



## FSSM RP INTERWENIUJE U PRZEWODNICZĄCEGO KLUBU POSELSKIEGO NOWA LEWICA RAZEM

<https://fssm.pl/fssmrpinterweniujeuprzewodniczacegokpnowalewicarazem>

Warszawa, dnia 28.02. 2023 r.

**Pan Krzysztof GAWKOWSKI**  
**Przewodniczący Klubu Poselskiego Nowa Lewica,**  
**Razem**

**Szanowny Panie Przewodniczący**

Wyrażamy swoje oburzenie [słowami Marii Żukowskiej](#) – Posłanki Nowej Lewicy, członkini Klubu Poselskiego Nowa Lewica, Razem, wypowiedzianymi w trakcie audycji telewizyjnej „Woronicza 17” prowadzonej przez Michała Rachonia, „dziennikarza” stacji TVP Info wyemitowanej w dniu 26 lutego 2023 r. o godz. 9:50. Istotą Jej wypowiedzi, której kanwą była ustawa represyjna z 16 grudnia 2016 r., jest stwierdzenie, że „[SB to była zorganizowana organizacja przestępcza](#)” (...) „[Działała na rzecz reżimu i dokonywała zbrodni, niewątpliwie](#)”, ergo osoby pełniące tam służbę byli przestępcami. Taki przekaz medialny usłyszeli widzowie tej audycji. Mogli przyjąć do wiadomości, że SB (zdaniem Nowej Lewicy), to związek stworzony w celu dokonywania przestępstw, także zbrodni przeciwko ludzkości (def. *zwrotu* „organizacja przestępcza” – *Encyklopedia PWN*).

Nie sposób uwierzyć, że Pani Posłanka, prawnik z wykształcenia, z racji (jak się mogło wydawać) rzetelnej wiedzy o okolicznościach, motywach i skutkach uchwalenia, rażąco sprzecznej z Konstytucją RP ustawy represyjnej, mogła wypowiedzieć tak nieprzemysłane słowa. Jedynie częściowym usprawiedliwieniem może być zamierzona i wyraźnie widoczna manipulacja prowadzącego audycję „dziennikarza”, znanego nam z wielu podobnych programów, żarliwego orędownika partii rządzącej. Nie zmienia to zasadniczo naszej negatywnej oceny słów wypowiedzianych przez Posel M. Żukowską. Nieodparta jest refleksja, że osoba przyjmująca zaproszenie do audycji telewizyjnej, szczególnie od takiej stacji jak TVP Info, powinna być do niej rzetelnie przygotowana.

Pani Posłanka jako prawnik powinna wiedzieć, że SB nigdy nie została uznana za „organizację przestępczą”. Były takie próby, ale z racji braku ku temu jakichkolwiek podstaw faktycznych i prawnych, zakończyły się one niepowodzeniem. **Nie oznacza to, że konkretne osoby funkcjonujące w tej służbie, które faktycznie dopuściły się przestępstw lub innych niegodziwości powinny za swoje czyny odpowiedzieć. Opcja obecnie rządząca miała i ma w swoich rękach wszelkie ku temu możliwości.** Nie widzimy jednak, aby ujawniano przypadki, które by to uzasadniały. Pozostaje więc sięganie po oszczerstwa i bezpodstawne oskarżenia ogółu funkcjonariuszy, a tym samym „radosne” preferowanie odpowiedzialności zbiorowej rodem z państw totalitarnych. Tylko dlaczego uczestniczą w tym procederze politycy z szanowanej przez nas formacji politycznej, mieniającej się być obrońcą krzywdzonych?

Panią Posłankę, a być może i innych myślących podobnie, odsyłamy do licznych już, a idących w tysiące, wyroków sądowych przywracających represjonowanym emerytom mundurowym należne im świadczenia. Pouczające będą uzasadnienia tych orzeczeń wydanych przez niezawisłych sędziów sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, nierzadko odnoszących się też do ustawy represyjnej jako aktu prawnego niedopuszczalnego w demokratycznym państwie prawa, sprzecznego z ustawą zasadniczą i wiążącymi Polskę konwencjami międzynarodowymi.

W zaistniałej sytuacji zwracamy się do Pana Przewodniczącego z pytaniem, czy cytowane wyżej fragmenty wypowiedzi Pani Posłanki M. Żukowskiej są oficjalnym stanowiskiem Posłanek i Posłów, członków Klubu Poselskiego Nowa Lewica, Razem?

Jeżeli tak nie jest, oczekivalibyśmy pilnie oficjalnego i jasnego stanowiska władz Klubu w tej kwestii, będącego formą sprostowania wypowiedzianych słów. Wiele mógłby wyjaśnić wpis na koncie Pani Posłanki na Twitterze, będący odniesieniem się do Tweeta TVP Info.

Jeżeli jednak, w obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych, liderzy Nowej Lewicy lokalizują swój elektorat w innych grupach społecznych, wówczas oczekujemy jasnego komunikatu w tej sprawie.

Z poważaniem

**PRZEWODNICZĄC**  
**Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP**  
**Henryk BUDZYŃSKI**

Warszawa, 1 marca 2023 roku



**płk dypl. Henryk Budzyński**  
**Przewodniczący Zarządu**  
**Federacji Stowarzyszeń**  
**Służb Mundurowych RP**

*Szanowny Panie Przewodniczący,*

Lewica darzy środowisko emerytów mundurowych niezmiennym szacunkiem i uznaniem. Na ten szacunek zapracowaliście przez kilkadziesiąt lat ofiarnej służby dla Polski.

Pamiętamy, że w 2009 roku koalicja PO-PSL rozpoczęła proces pozbawiania Was praw nabytych. Następnie proces ten kontynuował rząd PiS. Apogeum tego procesu było bezprawne uchwalenie w Sali Kolumnowej ustawy represyjnej. Od pierwszych dni po przyjęciu tego prawa protestowaliśmy przeciwko zastosowaniu odpowiedzialności zbiorowej.

Za nami kilka lat dobrej i ścisłej współpracy. Wspólnie zebraliśmy 250 tysięcy podpisów pod obywatelskim projektem ustawy przywracającym emerytom mundurowym prawa nabyte. Europeuseł Janusz Zemke pomagał emerytom, którzy zdecydowali się na sądowe dochodzenie swoich praw. W 2018 roku miała miejsce bardzo dobra współpraca podczas wyborów samorządowych. Posłowie Nowej Lewicy w czasie prac legislacyjnych w trwającej kadencji Sejmu zgłaszali poprawki mające na celu przywrócenie praw nabytych. Ostatnie spotkanie kierownictwa Klubu Lewicy i kierownictwa FSSM odbyło się z okazji niechlubnej rocznicy uchwalenia ustawy represyjnej w grudniu 2022 roku.

W mocy pozostaje deklaracja, że Lewica nie wejdzie do żadnego rządu, który nie rozwiąże problemu odpowiedzialności zbiorowej wobec emerytów mundurowych zastosowane w ustawie represyjnej

Dzisiaj, wobec zagrożenia za Wschodu, z Kremla, wszyscy powinniśmy być zjednoczeni. Uważam, że cofnięcie ustawy represyjnej powinno być ważnym krokiem w stronę narodowego pojednania. Wierzymy, że wszystkie demokratyczne siły polityczne zdecydują się na ten krok po wyborach parlamentarnych.

## „Na wolnym” o Żukowskiej

<https://igiifp.github.io/assets/files/INF-207Zukowskarazjeszcze.pdf>

Pani poseł, w naszej ocenie, nie sprostą technikom moderacji, zastosowanym przez „redaktora” Michała Rachonia. Wskazuje na to wnikliwa analiza przebiegu audycji. Rekomendujemy, aby wysłuchać jej w całości. Pomimo trafnych ripost o zastosowaniu odpowiedzialności zbiorowej czy eksponujących zasadę praw nabytych cyt. (...) od osądzania jest sąd a od stawiania zarzutów prokurator (...), nieostra odpowiedź na pytanie o przestępczy charakter byłej SB, krzywdzi i stygmatyzuje, tysiące byłych funkcjonariuszy tej formacji a także członków ich rodzin.

Małem trochę wolnego, więc odczekałem na reakcję Lewicy w sprawie „występu” Żukowskiej w TVP Info i jej wypowiedzi o funkcjonariuszach Służby Bezpieczeństwa. Federacji, odpowiada w stylu „walcie się w cyce, ale głosujcie na Lewicę” raczył udzielić Gawkowski, natomiast w internetowej witrynie Bractwa Mundurowego, Żukowskiej i Lewicy broni sam Czarzasty Jego główna, „złota” myśl jest taka: *(W ramce powyżej - dopisek JKK)*

Ciekawe, bo „wnikliwa analiza” całości „występu” Żukowskiej wskazuje na to, że „nie sprostą technikom moderacji” **tylko** w części dotyczącej oceny Służby Bezpieczeństwa oraz jej funkcjonariuszy. I w żadnym wypadku nie była to - jak chce Czarzasty - „nieostra odpowiedź na pytanie o przestępczy charakter byłej SB”. Była to spowodowana strachem przed Rachoniem, niewiedzą oraz niezbyt lotnym umysłem, paniczna próba natychmiastowego zakończenia rozmowy na temat, o którym Żukowska nie ma zielonego pojęcia. W pozostałych odsłonach programu, Żukowska jednak „sprostała technikom moderacji”. Mało tego, odgryzała się „trafnymi ripostami”.

Dalsza część wyjaśnień Czarzastego to taka sama partyjna, pełna banałów, (przed) wyborcza agitacja. Popatrzmy; *[...] Wszędzie tam, gdzie następuje kolizja pomiędzy dobrami osobistymi i dobrym imieniem polskich funkcjonariuszy i żołnierzy a wypowiedziami polityków, opowiadamy się bezwzględnie po stronie tych pierwszych [...].* Żukowska nie mówiła o jakichś tam abstrakcyjnych, funkcjonariuszach i żołnierzach. Mówiła o funkcjonariuszach Służby Bezpieczeństwa. Powiedziała, że Służba Bezpieczeństwa działała na rzecz reżimu i dokonywała zbrodni. „Kolizja”? „Nieostra odpowiedź”? Wolne żarty.

Albo to; *[...] Ta krew jest na rękach PO i PIS [...]. Czyli nie głosujcie na nich. Tylko Lewica, bo [...] polska lewica, musi mieć swoich przedstawicieli w przyszłym parlamencie [...].* Pytanie brzmi: po [autocenzura]?

Lewica jest w parlamencie od 2019 roku i co takiego zrobiła w obronie pokrzywdzonych?

Pomijając bubel pt. „druk nr 100”, nic. Największym, parlamentarnym sukcesem lewicowych posłów jest słynna poprawka, zakazująca propagowania taktycznego oznaczenia wojsk Federacji Rosyjskiej, walczących na wschodniej Ukrainie. Przy czym nie jest to, jak twierdzą niektórzy „znawcy” litera „Z”, bo ta w cyrylicy wygląda zupełnie inaczej. A o skandalicznych „poprawkach” 1,3 oraz 0,7% z kwietnia ub.r. Czarzasty już zapomniał? No to przypominam.

Lewica była też w Sejmie w 2009 roku i jakoś nie zapobiegła pierwszemu obniżeniu świadczeń za służbę w organach bezpieczeństwa państwa. Mało tego, po uchwaleniu tej ustawy, jak gdyby nigdy nic, głosowała później ramię w ramię z tymi, którzy mieli na rękach krew pokrzywdzonych.

Co jeszcze? Przypominam, że to Lewica chciała przymusowych szczepień przeciwko COVID-19 oraz karania osób, które publicznie wyrażały swoje wątpliwość co do istnienia pandemii oraz skuteczności szczepionek. Ot, takie lewicowe „wartości”.

Ale najlepiej Lewicy wychodziło potajemne knucie z PiS-em, czy to w sprawie „ubogacenia” sejmowego koryta, czy to w sprawie pieniędzy z KPO. Wtedy pokrzywdzeni dla Czarzastego nie istnieli. Podobnie jak praworządność. No ale teraz

*(Ciąg dalszy na stronie 15)*

(Ciąg dalszy ze strony 14)

wybory za pasem, więc trzeba sypnąć obietnicami.

Wiem, wiem. Zaraz ktoś powie, że Lewica musi rządzić, żeby polepszyć dolę pokrzywdzonych. No to przypomnę, że „opiólowywanie” policyjnych świadczeń emerytalnych zaczęło się właśnie za rządów ówczesnego SLD, w 1994 roku. To wtedy tysiące doświadczonych funkcjonariuszy „podziękowały” za służbę i odeszły na emerytury.

Powtarzam więc pytanie: po [autocenzura] ta Lewica potrzebna jest w Sejmie? Nie ma z niej żadnego pożytku.

Że co? Że tekstu „ad vocem...” nie napisał Czarzasty tylko Prezes Bractwa? Jakoś w to nie wierzę. Nie wierzę, że inteligentny, ambitny, pretendujący do politycznej i organizacyjnej niezależności człowiek aż tak dał się zwasalizować [autocenzura] w sweterku. Chyba, że niczym Kmicic, złożył „w ciemno” przysięgę wierności i posłuszeństwa Radziwiłłowi-Czarzastemu, bo ten objawił mu swój, niemalże boski plan ratunkowy dla pokrzywdzonych. A jako człek honorowy, bez względu na okoliczności, Prezes słowa dotrzymuje. Dlatego, zamiast zażądać od Żukowskiej przeprosin funkcjonariuszy, o których mówiła, mamy tylko cieniutkie [...] *prosimy o zrewidowanie publicznego przekazu [...] oraz [...] o sprostowanie swojej wypowiedzi [...].*

Ale równie prawdopodobna jest druga możliwość. Prezes dostał propozycję nie do odrzucenia: albo, nie bacząc na fakty napisze apoteozę Żukowskiej i Lewicy, albo nici z miejsc na lewicowych listach wyborczych.

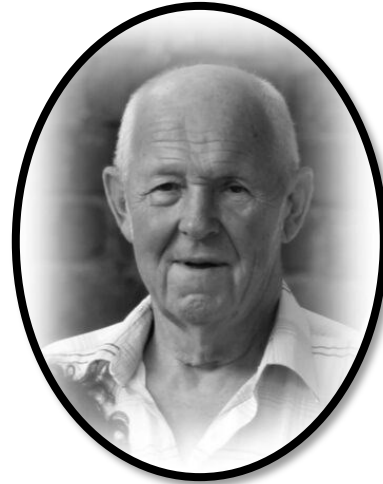
Na koniec zdanie, które mnie zmroziło: [...] *Uważamy, że takie wypowiedzi powodują niechęć do pani formacji, a finalnie absencję wyborczą części środowiska emerytów mundurowych. W efekcie działają na rzecz obecnie rządzących [...].* Brzmi jak list lokalnego, zatroskanego działacza Lewicy. Nie ma tu śladu oburzenia. W zdaniu tym Prezes jednoznacznie staje po stronie „formacji”, a nie po stronie pokrzywdzonych. Dla niego ważniejsze są wyborcze szkody, jakie Lewicy, swoją wypowiedzią wyrządziła Żukowska. Szkody wyrządzone pokrzywdzonym są tak nieistotne, że nie warto o nich w tak ważnym „przekazie” wspominać.

Może więc przyszła pora, żeby zmienić drugą część nazwy stowarzyszenia na „Lewicowe”? Munduru tam coraz mniej, za to coraz więcej Czarzastego.

IGI

## Zmarł Jan Góra

1945 - 2023



**Jan Góra przez 17 lat pełnił funkcję Prezesa Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Ostrzeszowie. Jego działalność zyskała uznanie Kolegów z Koła i z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Poznaniu i nagrodzona przez wszystkimi odznaczeniami jakie Stowarzyszenie może przyznać.**

**Pan Jan Góra w latach 1989 – 1991 zajmował stanowisko Komendanta Rejonowego Policji w Ostrzeszowie.**

**Pan Jan, jego działalność społeczna zyskała uznanie obywateli miasta, którzy powierzyli mu funkcję radnego Rady Miejskiej Ostrzeszów w trzech kadencjach, w latach 2002 – 2014.**

**Był także radnym Rady Powiatu I kadencji, przewodniczącym Zarządu Dzielnicy nr 5 Ostrzeszowa w latach 2001 – 2022.**

**Był także prezesem ostrzeszowskiego koła Polskiego Związku Pszczelarskiego.**

**Zmarłego Jana Górę pożegnali m.in. burmistrz Ostrzeszowa oraz starosta ostrzeszowski. „Odszedł człowiek powszechnie lubiany i ceniony, społecznik, ujmujący wszystkich swą otwartością, pogodą ducha i niepowtarzalnym poczuciem humoru. Przez lata zaangażowany w rozwiązywanie problemów mieszkank i mieszkańców Ostrzeszowa oraz tworzący wspaniały klimat naszego miasteczka”**

**– [napisał Patryk Jedrowiak.](#)**

**Cześć jego pamięci!**

## List do Malickiego

### Szanowny Panie

Dziękuję za pismo z dnia 2 lutego 2023 r. Muszę przyznać, że po jego przeczytaniu owładnęły mną mieszane uczucia. Nie jest Pan członkiem żadnego stowarzyszenia. Zamiast tego ustawia się Pan w wygodnej dla siebie pozycji krytyka (a może krytykanta) innych stowarzyszeń mundurowych. Ma Pan żal, że nikt nie stosuje się do proponowanych przez Pana rozwiązań.

W tym miejscu pozwolę sobie zadać Panu kilka pytań. Czy poza powszechnie dostępnymi informacjami ma Pan pełną wiedzę o sytuacji w stowarzyszeniach, jakie problemy muszą rozwiązywać, jaki jest prawdziwy odbiór społeczny i środowiskowy ich działań, z jakimi problemami zwracają się do nich osoby dotknięte skutkami ustawy represyjnej, jak na ich prośby reagują stowarzyszenia i wiele, wiele innych. Z dużym prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością mogę stwierdzić, że Pan takiej wiedzy nie posiada. Świadomie nie wymieniam zainteresowanych stowarzyszeń by nie dzielić ich na lepsze i gorsze. Działalność każdego z nich, dla dobra innych, zasługuje na szacunek.

Proszę wybaczyć, ale postawa krytykującego, pouczającego, udzielającego dobrych rad bez angażowania się w praktyczną działalność nie odpowiada mi. Innymi słowy nie akceptuję postawy „wielepieja” (wiedzącego lepiej). Proszę o publiczne zaprezentowanie Pańskich działań oraz ich praktycznych efektów.

Czytuję od czasu do czasu publikacje na łamach Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego. Do wielu mam krytyczny stosunek. Nie podejmuję z nimi dyskusji, ponieważ uważam, że po kilku wymianach zdań dyskusja przeistoczyłaby się w bezproduktywne „młócenie słomy”.

Odnosząc się do podniesionych przez Pana problemów pozwolę sobie wyjaśnić, co następuje:

Pisze Pan: „Nadal uważam – i nie jest to jedynie mój indywidualny pogląd, że wiele stowarzyszeń mundurowych (w tym Federacja) pozoruje jedynie działania pomocowe dla represjonowanych. I nie chodzi tu o pomoc materialną, a głównie prawną. Obecnie Komisja Prawna w Federacji już nie działa, a gros czasu i energii tego gremium idzie „w gwizdek”.

W tym miejscu muszę stwierdzić, że poza słowami, że „Komisja Prawna Federacji już nie działa” w Pań-

skim stwierdzeniu nie ma ani krzty prawdy. Komisja nie działa, ale jej członkowie tak. Nie ma Pan żadnej wiedzy jaka korespondencja wpływa do sekretariatu Federacji i jakie działania podejmuje Federacja. Informuję zatem, że na adres poczty elektronicznej wpływa szereg pytań i prośb dotyczących konkretnych spraw. Podobnie na kontakt telefoniczny. Są przypadki, że zainteresowane osoby umawiają się na osobiste spotkania. Konsekwentnie stoję na stanowisku, że każda osoba potrzebująca rady lub pomocy, taką radę lub pomoc ma otrzymać. Każda osoba prosząca o radę lub pomoc otrzymuje ją.

Korzystając z okazji informuję Pana, że w wielu kontaktach pojawiają się słowa podziękowania za „ogrom pracy”, która wykonała Federacja. Wielu informuje, że wygrali sprawę o przywrócenie emerytury korzystając tylko z publikacji zamieszczonych na stronie internetowej Federacji.

Proszę wybaczyć, ale stwierdzenie „my obecnie pracujemy koncepcyjnie nad projektem zorganizowania takiej pomocy pod skrzydłami SEiRP” w mojej ocenie oznacza, że okres ponad 6 lat został w tej materii przez Was zmarnowany. Pomoc taką od samego początku, w różny sposób oraz w różnej formie, w zależności od możliwości i okoliczności świadczą: Federacja, Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych, Związek Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa, Związek Emerytów i Rencistów Straży Granicznej. Jako żołnierz, który wiele lat przesłużył w komórkach dowódczych, sztabowych i planistycznych, życzę powodzenia w opracowaniu koncepcji oraz jej wdrożenia pod obcymi skrzydłami.

Dziwi mnie nieznamość zdarzeń i powierzchowność ocen dotycząca niektórych wydarzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele Federacji, tym bardziej, że nie brał w ich Pan udziału. Aby uniknąć niedopowiedzeń pozwolę sobie odnieść się do nich.

Konferencję w Kołobrzegu współorganizował jeden z członków Federacji, który zwrócił się o wsparcie finansowe tej akcji. Decyzja w tej sprawie została podjęta w formie uchwały w demokratycznym głosowaniu. Dlatego zdecydowanie odrzucam pretensje o wsparcie finansowe i udział w konferencji członków Zarządu Federacji. Nawiasem mówiąc

*(Ciąg dalszy na stronie 17)*



*(Ciąg dalszy ze strony 16)*

Federacja nie ma Zarządu Głównego.

W dniu 16 grudnia 2022 r. w Sejmie miało miejsce robocze spotkanie z przedstawicielami Nowej Lewicy. Spotkanie dotyczyło wprost spraw nurtujących środowisko emerytów i rencistów mundurowych w tym ustawy represyjnej, rekonwersji zawodowej, relacjom byłych pracodawców z emerytami i rencistami.

Po spotkaniu odbyła się konferencja prasowa w rocznicę uchwalenia przez Sejm haniebnej ustawy represyjnej, obniżającej świadczenia emerytalne lub rentowe prawie 60 tysiącom byłych funkcjonariuszy i żołnierzy. Tak więc pisanie tylko o konferencji prasowej i zarzucanie braku jej znaczenia to poważne niedopowiedzenie.

W dniu 19 grudnia 2022 r. w Senacie odbyła się konferencja "Czy prawa nabyte są naruszalne. Sytuacja mundurowych po latach walki o emeryturę", zorganizowana przez wicemarszałek Senatu Gabriłę Morawską-Stanecką (PPS), z udziałem byłych funkcjonariuszy policji oraz służb PRL i III RP. Nie zauważył Pan, że w trakcie tej konferencji przedstawiciele wszystkich partii demokratycznych obecnych w Sejmie publicznie podpisali deklarację, że „zrobą wszystko, by cofnąć skutki ustawy z 16 grudnia 2016 roku, odbierającej emerytom mundurowym należne im świadczenia”. Dlatego pisanie tylko o konferencji prasowej (która tym razem odbyła się przed konferencją w Senacie) to również poważne niedopatrzenie.

Powinien Pan wiedzieć, że w przypadku zamierzeń organizowanych w Sejmie lub Senacie wszelkie koszty organizacyjne i finansowe pokrywa Parlament.

Proszę wybaczyć, ale niektóre teksty na temat tych przedsięwzięć publikowane na łamach OBI pozostawiają wiele do życzenia w swej wymowie.

Dziwi mnie, Pańska niekonsekwencja w ocenie pikiet w Krakowie i Szczecinie. Najpierw pisze Pan „z założenia powinny być wizerunkowo bardzo korzystne, a koszty tego są lub mogą być minimalne lub żadne”, by kilka wierszy niżej stwierdzić „kosztów, niestety, nie znam, ale uzyskany efekt (medialny i wizerunkowy) jest zapewne niewielki”. Niech się Pan zdecyduje, o co Panu chodzi. Proszę zejść z piedestału „wielepieja”

Podstawowym problemem Pana, a także aktywistów innych stowarzyszeń jest to, że nie zauważacie zmian, które w minionych kilku latach się dokonały. Władza nie boi się protestów, demonstracji i pikiet. Jeśli uzna, że jakiś protest trzeba przemilczeć to przemilczy, a jeśli dla przykładu trzeba rozpedzić protest i przy okazji kogoś spałować to tak robi. Władza reaguje tylko na przejawy niezadowolenia funkcjonariuszy resortów siłowych.

Aby jakaś demonstracja przyniosła skutek musiałoby wziąć w niej udział wiele tysięcy uczestników. Proponowane przez Pana serie pikiet pod Sądami Apelacyjnymi są interesujące. Co zrobić, aby przyniosły one oczekiwany efekt.

Przede wszystkim rozbić szklany sufit, który służby mundurowe (byłe i obecne) same zbudowały nad sobą. W minionych latach wziętem udział w wielu spotkaniach na terenie całego kraju. Pana tam nie zauważyłem. Najciekawsze były te z udziałem środowisk cywilnych. Najpoważniejszym zarzutem było, że środowiska mundurowe są hermetyczne,

nie można do nich dotrzeć, a na zaproszenia do współpracy nie reagują. Bez rozbicia tego sufitu i wyjścia do środowisk cywilnych nie zbudujemy szerokiego frontu poparcia dla poszkodowanych. Aby nie być gołosłownym podam przykład sprzed kilku lat. Zarząd Wojewódzki Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Białymstoku wsparł akcję protestacyjną Czarnych Parasolek. W zamian za to, gdy zbierane były podpisy poparcia dla społecznego projektu zmiany ustawy represyjnej panie odwdziczyły się przynosząc listy zawierające ponad 2000 podpisów. Można?

Możliwości budowy szerokiego frontu poparcia na rzecz poszkodowanych jest naprawdę dużo. Należy nawiązać kontakt ze stowarzyszeniami lokalnymi, organizacjami senioralnymi, Uniwersytetami III Wieku, Obywatelskim Parlamentem Seniorów i innymi. Najwyższy czas przyjąć zasadę, że żołnierz (funkcjonariusz) to obywatel w mundurze i jest częścią społeczeństwa obywatelskiego. Jako element tego społeczeństwa ma mieć pełnię praw obywatelskich. Czy nasze Koleżanki i nasi Koledzy, którzy nosili lub noszą mundur zastosują się do tej zasady? Czy nie najwyższy czas by skończyć z postawą „co ja z tego będę miał”.

Stawia Pan pytanie „czy to nie jest aby jedynie pozoracja Waszych „działań”? Pytanie to mogę odwrócić i skierować je do Pana. W sytuacji, gdy potrzebna jest jedność, Pan utrzymuje podział mundurowych na „MY” i „WY”. Czy tak ma wyglądać recepta na skuteczne działanie?

*Z poważaniem  
Henryk Budzyński*

Re: Odpowiedź na pismo z 2 lutego 2023 r.



Henryk Budzyński <henrykbudzynski@gmail.com>  
09:20

Do: Mietek Malicki

Dzień dobry

Wyrażam zgodę publikację odpowiedzi.

Pozdrawiam

Henryk Budzyński

czw., 2 mar 2023 o 17:12 Mietek Malicki <mietek.malicki@gmail.com> napisał(a):

Szanowny Panie,

Dziękuję za odpowiedź na mój mail z 2023 02 02.

Czy wyraża Pan zgodę na opublikowanie treści tego pisma (Pańskiej odpowiedzi z dnia 2.03.2023 r.) w kolejnym numerze (155) miesięcznika "OBI" – Olsztyński Biuletyn Informacyjny wydawany przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych (SEiRP) w Olsztynie "OBI" (nr 155)?

Łączę wyrazy szacunku.

Mieczysław Malicki

Informuję, że Przewodniczący Federacji Henryk Budzyński dał odpowiedź (2023 03 02) na mój mail z 2023 02 02 (po ukazaniu się nowego 154 nr OBI w którym mój mail do niego cytowaliśmy). Tego samego dnia poprosiłem go o zgodę na publikację jego maila w OBI. Dziś 2023 03 03 dostałem od niego zgodę.

W załączeniu jego odpowiedź na mój mail i jego zgoda na publikację. (screen maila powyżej - dopisek JKK)

Mieczysław Malicki

## Odzyskałem moją „emkę”.

Jeszcze do jesieni 2022 roku, przez kilka lat (5, słownie: pięć) nie było mnie stać na zakup codziennej gazety. O kupnie książek nie muszę chyba wspominać.

Trzeba było przeżyć, lekarstwa kupić, a wszystko wokół szło w górę – ceny eksplodowały. Przez szybę lizałem cukierki...

### Od jesieni się poprawiło. Postanowiłem więc:

- darować coś wreszcie dla Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie – mojej (choć formalnie nie należę, ale czuję się jej członkiem) organizacji emerytowanych mundurowych. No to darowałem.

- kupić wreszcie książki mojej ukochanej Autorki, mojej Przyjaciółki Anetki Sobieralskiej, która olsztyńskiemu OBI oraz naszemu Triumwiratowi Plus przydała czaru, oglady, kobiecej delikatności, jak też błyskotliwego polotu. No to kupiłem.

Wiecie co? I kupię następne, bo tę inteligentną kobietę warto czytać. A o dedykację upomnę się przy okazji.

Mietek Malicki  
2023 03 03



**Aneta Wybieralska** jest wrocławianką, a także absolwentką kierunków humanistycznych, prawniczych i ekonomicznych uczelni we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi i Krakowie. Przez większość życia zawodowego związana była z resortem spraw wewnętrznych.

# Wielepiej

**W ostatnim 154 numerze OBI w felietonie pt. „Złoty róg” opublikowano treść mojego maila z dnia 2. lutego br. adresowanego do Pana płk Henryka Budzyńskiego - ówczesnego wiceprzewodniczącego Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. Na mój list Pan Budzyński odpowiedział mi mailem z dnia 2023.03.02, już jako przewodniczący (tymczasowy?, in spe?) Federacji. (Nadmieniam, że dostałem pisemną zgodę na opublikowanie w naszym OBI tego maila. Tekst mojego zamieściłem w poprzednim numerze).**

*Mieczysław Malicki*

Obecnie nie zamierzam odpowiadać Szanownemu Panu Budzyńskiemu. Nawet merytorycznie, czyli odnosić się do szczegółów z Jego maila. Ani na łamach OBI, ani mailem na skrzynkę prywatną. A to głównie z tego powodu, że nie chcę obrażać Pana Przewodniczącego *expresis verbis*. Albowiem w przedmiotowym tekście tego panna nie ma merytorycznej odpowiedzi na przedstawioną w moim mailu problematykę, ani na żadne zadane pytanie. Znalazły się tam natomiast osobiste wyliczki oraz oceny.

Pozwolę sobie na szeroki komentarz. Pragnę też zwrócić uwagę na ton wysoce „kulturalnego” listu przewodniczącego Federacji SSM (jakby nie było – członka ścisłego zarządu tego gremium i oficera WP w st. spocz.) do jednego z „kolegów”(!) dotkniętych skutkami obu ustaw dezubekizacyjnych, który, kierując się słusznymi przesłankami (wg. własnej oceny), odczuciami, dość niefortunnie skierował był ów list do, wydawałoby się, właściwego adresata (wówczas jeszcze wiceprzewodniczącego Federacji SSM).

Oto jednak adresat ma „mieszane uczucia” po lekturze mojego maila. Od razu zobaczył we mnie krytykanta, jak też z grubej rury stwierdził, że ja mam żal, bo: „...nikt nie stosuje

się do proponowanych przez Pana rozwiązań”.

Otóż, drogi panie, ja nie mam klasycznego żalu. Współczuję też Panu przewodniczącemu (tymczasowemu?), że czytuje OBI „od czasu do czasu”, i ma stosunek krytyczny. (Zapewne zarówno do mnie, do wszystkich tam publikujących, jak i do samego OBI).

Wydaje mi się, że biuletyn OBI, powstały i wydawany pod egidą Stowarzyszenia Emerytów i Rentistów Policyjnych, czyli na dziś największego stowarzyszenia mundurowego w Polsce, ma coraz szerszy zasięg i coraz więcej Czytelników. (A powyższe stwierdzam na podstawie analizy protokołu z III Kongresu Federacji w 2018r. i załącznika: listy obecności delegatów SEiRP, które reprezentowało wówczas 9 osób, inne stowarzyszenia miały wówczas 6 lub mniej, zaś liczba delegatów ustalana jest na podstawie ilości członków). Pomimo wystąpienia SEiRP z Federacji, ważną powinno być dla tej ostatniej kompendium wiedzy, co się dzieje w szeregach tego byłego i największego liczebnie członka. (To tak przy okazji).

Uważam, że Pan nic nie wie. Mój – wg Pana - „krytyczny” stosunek (do słów „czytania od czasu do czasu”) to jedynie Pańska słowna odpowiedź mająca na

celu zdyskredytowanie mnie w oczach Kolegów. Tak samo interpretuję pogardliwe wytykanie mojej nieprzynależności do jakiegokolwiek stowarzyszenia mundurowego, nie organizowanie żadnych demonstracji, pikiet, konferencji i sympozjów, a także nieobecności w licznych spotkaniach na terenie całej Polski, na których Pan mnie „nie zauważył”. Przy tym nie chcę uwierzyć, że podobnie pogardliwy stosunek żywi Pan do miesięcznika OBI oraz do całego SEiRP. (Choć wiele na to wskazuje).

Wie Pan co? Ja to ... czniam.

\*

W swojej notce biograficznej opublikowanej na stronie Federacji pisze Pan, że posiada w swoim życiorysie okres służby w roli attaché wojskowego (i lotniczego), czyli dyplomaty. Na podstawie Pańskiej odpowiedzi mam prawo mniemać, że nie posiadał Pan właściwych ludziom tej profesji umiejętności i taktu.

W przeciwieństwie do Pana, ja nigdzie nie użyłem słów i stwierdzeń mających wydzwierać poniżający kogokolwiek (Pana, czy Federację jako gremium). Ujmę to dosadnie; ja nie taki znowu obraźliwi, i „wali” mnie to Pańskie dyplomatanie, Szanowny Panie.

Raczy Pan wspomnieć w swoim mailu, (cyt.): „Nie podejmuję z nimi dyskusji, ponieważ uważam, że po kilku wymianach zdań dyskusja przeistoczyłaby się w bezproduktywne „młócenie słomy”. Ciekawy sposób potraktowania kogokolwiek przez osobę z „wyżyn” federacyjnych. Gremium niedostępnego maluczkim mojego pokroju, tym bardziej

*(Ciąg dalszy na stronie 20)*

(Ciąg dalszy ze strony 19)

niedostępnego „nieczłonkom” jakiegokolwiek stowarzyszenia mundurowego.

Pan nigdzie i na nic nie odpowiedział. A mnie określa Pan mianem „wielepieja”?

Ten Pana styl, ton i klimat ukazuje pseudo wielkopańską nonszalancję. Właśnie owego wielepieja, a z chwilą osadzenia na federacyjnym stołku, „wielepieja” najmądrzejszego w całej wsi.

\*

Zauważam zmierzanie kolejnych wodzów Federacji SSM (bo o tej strukturze mowa) do pełnienia roli jednoosobowego sztabu, autokratycznego ekonoma i moderatora. A nie czynnika łączącego, stabilizującego, przeciwdziałającego swarom i podziałom, wsłuchanego w postulaty oraz uwagi członków.

Takich jak ja (jak my) wielokrotnie określano jako „miszczów klawiatury”, „wojowników z zacisza domowego”, albo wspomnianych wielepiejów. (Nadmieniam, że ten potoczny językowy archaizm wprowadzamy do naszego podręcznego słowniczka określeń, obok „gorszy sort”, „zdradzieckie mordy” i innych).

Od momentu odwołania demokratycznie wybranego przewodniczącego Federacji (Piotra Iwata) nowy władca postanowił jednak łaskawie porozmawiać z nami, a nie ignorować, jak czynili to poprzednicy. Co jest istotne. Sposób tej swoistej konwersacji jest jednak nad wyraz nonszalancki i agresywny.

\*

Od niedawna najbardziej poinformowany, zorientowany w temacie, do tego organizator wielu akcji protestacyjnych członek i wódz, wyklął na takich jak ja „nowe” określenie: WIELEPIEJ. Definicji nie znalazłem, ale od-

bieram to jako surową ocenę mojej osoby: „on wie lepiej, pieje niczym kogut”.

A Ciebie, człowieku, boli to, co boli mnie? Nie sędzę. Nie pozbawiono Ciebie lwiej części ciężko wypracowanej emerytury mundurowej, nie potraktowano jak zbrodniarza służącego „państwu totalitarnemu”. Co Pan wie o moich (naszych) problemach, o egzystencji na granicy materialnego ubóstwa, o wieloletniej walce z pispaństwem o godność, sprawiedliwość, normalne życie i przywrócenie praw nabytych?

Czy w ogóle masz Pan pojęcie, w czym temat? Syty nigdy nie zrozumie głodnego.

Otóż na stronie ZBFSOP znalazło się stwierdzenie człowieka, o którym pisałem wyżej, a który pisze tam:

*„(...)Dlatego pozwalam sobie zasugerować rozważenie możliwości umieszczenia na stronach internetowych członków FSSM pisma Federacji oraz odpowiedzi pisma Gawkowskiego. Sędzę, że nasi członkowie zasługują na szybką i wiarygodną informację.”*

To jest owa przejrzystość, transparentność, pojmowanie o informowaniu wszem i wobec. A może są to tylko Pańskie stare „trepowskie” przyzwyczajenia?

Aczkolwiek człowiek, o którym mowa wyżej, powinien znać tematykę. Napisał bowiem o tej sprawie artykuł pt „WIELKA LUSTRACJA” (datowany na dzień 11 czerwca 2018r.), a opublikowany tu:

<https://www.fssm.pl/wielka-lustracja-zolnierzy>

Zapewne ów znany Szanownemu Panu były żołnierz WOP mówił także o wysokości okrojonej do minimum socjalnego resztki emerytury, za którą przyszło mu żyć.

Powtórzę zatem: Pan nie

ma o tym pojęcia ani wyobrażenia, co znaczy przeżyć miesiąc za kwotę około 2 tys. PLN.

My, Szanowny Panie, czytamy wszystko, do dotyczy środowisk emerytów mundurowych. Także liczne komentarze naszych Koleżanek i Kolegów. Gorzkie słowa żalu, oburzenia, bólu.

Nadmieniam, że ja znam kilku absolwentów szkół wojskowych, w tym także WSO WZ (słynnego wrocławskiego ZMECH-u). Znam także paru wyższych oficerów wywodzących się z Pańskiej ostatniej profesji, a kilku z nich zaliczam do grona moich serdecznych Przyjaciół. Zapewniam Szanownego Pana, że żaden z nich nie dorasta Panu do pięt w zakresie pogardy, nonszalanckiej, megalomanii oraz iście chamskiego potraktowania innego człowieka. Byłego funkcjonariusza resortu mundurowego.

\*\*\*

### **Koleżanki i Koledzy,**

Tak właśnie wygląda postawa człowieka desygnowanego na bodaj najwyższą funkcję naszego środowiska oraz jego deklarowana „walka” o nas i o nasze prawa. Zbieżna nie tylko ze stanowiskiem (z obecną narracją) „opozycyjnych” partii politycznych, ale i poglądami reprezentantów niektórych struktur. Niby naszych, mundurowych.

Szczerze? Czarno widzę przyszłość owych gremiów.

\*

Na zakończenie przypomnę Państwu zaczerpniętą ze sztuki Wyspiańskiego myśl przewodnią artykułu pt. „Złoty róg”:

*„Miałeś, chamie, złoty róg, miałeś, chamie, czapkę z piór: czapkę wicher niesie, róg hula po lesie, ostał ci się ino sznur ...”*

*Mieczysław Malicki  
z Triumwiratu Plus 2023 03 12*

*(Ciąg dalszy na stronie 21)*

*(Ciąg dalszy ze strony 20)*

**Ps.** Tak zupełnie na marginesie, to od kilku lat co jakiś czas zauważam w sieci pojawiające się teksty dobre, a nawet bardzo dobre. Analityczne, ukazujące wiedzę autora, zaangażowanie i przekonania, które są bliskie moim przekonaniom. Mam tu na myśli kilka tekstów, np. publikowany w Tygodniku Przegląd „Berling odwołany za pomoc powstańcom” z 2019 r., lub opracowanie z 2021 r. pt. „40 LAT ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO. GENEZA, ZARYS DZIAŁALNOŚCI, DZIEŃ DZISIEJSZY”. (Bynajmniej nie jest to z mojej strony złośliwością a ‘propos „czytania od czasu do czasu” branżowego biuletynu OBI).

Tyle, że w życiu codziennym sposoby postępowania czasami nie idą w parze, nie są identyczne z tymi wyrażanymi oficjalnie poglądami i ideami.

**Ps.** Polecam Wam powieści naszej „Trumwiratki” Anety Wybieralskiej, wrocławianki i emerytki mundurowej. W tym najznakomitsze – 3 części trylogii „Tajne bliźny. O czym milczę od lat”, o kobietach w polskich tajnych służbach.

<https://nakanapie.pl/ksiazka/exodus-tajne-blizny-o-czym-milcze-od-lat>

Polecam robiąc Anetce reklamę. A to z tego powodu, że nasze centrale mundurowe, mając w swoich szeregach kobietę inteligentną i wszechstronnie wykształconą, nadto piszącą znakomite książki, robić tego nie chcą. I cały czas nie tylko jestem tym faktem szczerze zdumiony, ale także zadaję sobie (i Państwu) pytanie o przyczynę.

*Mieczysław Malicki*

## Rekrutacja do policji.

[Tak wygląda rekrutacja do policji. "To się dzieje naprawdę? Jestem w szoku!" - Newsweek \(onet.pl\)](#)

**Tak wygląda rekrutacja do policji. "To się dzieje naprawdę? Jestem w szoku!" Kandydaci dostają listę pytań, jakie mogą się pojawić na teście. Odpowiedzi są do kupienia w sieci, razem z instrukcją jak idealnie wpasować się w profil policjanta.**

*Małgorzata Świechowicz*

W tym roku liczba etatów w policji wzrosła do ponad 107 tys., a liczba policjantów drastycznie zmalała. Do obsadzenia jest niemal 13 tys. etatów. Maciej Wąsik, wiceszef MSWiA, zapewniał niedawno w Sejmie, że szybko uda się przyjąć 3,5 tys. Na razie udało się tylko 767 osób.

W tym roku liczba etatów w policji wzrosła do ponad 107 tys., a liczba policjantów drastycznie zmalała. Do obsadzenia jest niemal 13 tys. etatów. Maciej Wąsik, wiceszef MSWiA, zapewniał niedawno w Sejmie, że szybko uda się przyjąć 3,5 tys. Na razie udało się tylko 767 osób.

Choć kandydatom nie stawia się wielkich wymagań: wystarczy wykształcenie średnie, bez matury, nie ma górnej granicy wieku. Aby dostać się do policji, trzeba przejść testy, badania, rozmowę kwalifikacyjną, ale jeżeli kandydat na któryś z tych etapów się potknie, nic nie szkodzi, bo do każdego etapu można podejść jeszcze raz. A to tylko jedno z wielu ułatwień.

### **Niski koszt i szybko**

Rekrutacja zaczyna się od testu wiedzy. Kandydat dostaje 40 pytań. Za poprawne odpowiedzi może zdobyć 40 punktów. Pierwsze ułatwienie: każdy – bez względu na uzyskany wynik – przechodzi dalej. Drugie: policja podaje kandydatom listę pytań, z któ-

rych powstanie test – udostępniają ją komendy i Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie. Lista ma 32 strony, ale część pytań się zajeżdża, część jest banalnie prosta: kiedy wypada święto policji, co oznacza termin "przełożony" albo "organizacja hierarchiczna". Z dużo trudniejszych są na przykład: kiedy można użyć kajdank, kiedy dokonać kontroli osobistej, na jakiej podstawie dokonuje się przeszukania. Poza tym: "rodzaje mandatów karnych", "stopnie w korpusie podoficerów Policji". Do tych pytań podaje się kandydatom zbiór przepisów, w których są odpowiedzi.

Jeżeli jednak komuś nie chce się szukać, może odpowiedzi kupić – znaleźliśmy trzy firmy (w Tarnobrzegu, Ostrowcu Świętokrzyskim, Chroberzy), które oferują taką "pomoc". Obiecują "aktualny materiał", "niski koszt" i "szybkość". Pytania z odpowiedziami można – po złożeniu zamówienia – dostać pocztą lub wykupić do nich dostęp elektroniczny. Ceny od 33 do 129,99 zł. W ofercie są też zestawy, które – jak twierdzą sprzedający – pomogą kandydatowi przejść wszystkie etapy rekrutacji. Test wiedzy to jest bowiem dopiero pierwszy krok. Po nim trzeba podejść do testu psychologicznego i rozmowy kwalifikacyjnej (komplet testów i odpowiedzi do trzech etapów kosztuje od 130 do 250 zł).

Najpierw jednak – zaraz po teście wiedzy – każdego kandydata czeka test sprawnościowy.

### **Policja zaprasza na próbę**

Trzeba zaliczyć tor przeszkód: okrążyć dwa stojaki, zrobić przewroty na materacach w przód, w tył, potem przeniesienie manekina, pokonanie czterech płotków bez dotknięcia ręką czy nogą, rzuty piłką lekarską, skłony, po-

*(Ciąg dalszy ze strony 21)*

konanie – dowolną techniką – czterech skrzyń gimnastycznych a na koniec bieg wahadłowy 10 razy po 5 metrów. Liczy się czas. Nie powinien być dłuższy niż 1 minuta i 41 sekund. Policja, chcąc pomóc kandydatom, zaprasza przed testem zasadniczym na próby – można każdą część toru przetrenować. Do zdobycia jest 60 punktów, ale, aby zaliczyć ten etap, wystarczy zdobyć 43. Gdyby jednak – mimo dokładnych instrukcji i wielokrotnego przećwiczenia – to się nie udało, nie trzeba rozpaczać tylko trochę poczekać. Po dwóch miesiącach można podejść do toru przeszkód raz jeszcze.

### **Wynik pozytywny**

Po sprawdzeniu wiedzy i sprawności fizycznej jest część psychologiczna: test, kwestionariusz, wywiad. Chodzi o to, żeby zorientować się w poziomie inteligencji kandydata, sprawdzić poziom dojrzałości społecznej, ocenić czy kandydat poradzi sobie w trudnych sytuacjach. Dawniej można było zdobyć za to maksymalnie 60 punktów, ale mało komu udawało się zbierać choćby minimum – na tym etapie odpadało 60 proc. kandydatów. Teraz wynik z "psychologii" nie wlicza się do ogólnej punktacji, wystarczy wpis, że ma się wynik pozytywny i przechodzi się dalej. A co z tymi, którzy nie dostaną wyniku pozytywnego? Mogą podejść do tego etapu rekrutacji jeszcze raz, za rok. Przy czym są – jak już wspomnieliśmy – firmy, które oferują "pomoc" kandydatom. Sprzedawane są nie tylko testy, które – jak się zapewniają – pozwolą na etap zaliczyć, ale też instrukcje, co robić, żeby wyjść na idealnego kandydata do służby. Uprzedza się, jakie cechy są sprawdzane, doradza, jakimi się pochwalić, a

do jakich absolutnie się nie przyznawać.

### **Wymioty krwią i ścisk w gardle**

Gdy dzwonimy do właściciela jednej z firm, która oferuje testy (firma nazywa się jak jeden z amerykańskich zespołów punkrockowych) i pytamy, skąd je ma, mówi enigmatycznie: Jesteśmy profesjonalistami w dziedzinie rekrutacji do policji. I odsyła do opinii zamieszczanych przez tych, którzy – jak twierdzą – skończyli, są już w policji i wystawiają tej firmie doskonałe oceny.

W drugiej, zanim kupi się komplet materiałów, można – na próbę – przejść przez część pytań z psychologii i od razu dostaje się wskazówki, jaka odpowiedź może być w czasie rekrutacji premiowana. Sprawdzamy, jak to działa. Przy pytaniu: "Czy zanim wykonasz jakąś czynność, starasz się wszystko dokładnie przemyśleć?", wybieramy opcję "tak". Natychmiast jest informacja, że to zła odpowiedź. Może oznaczać brak pewności siebie i kłopoty z podejmowaniem decyzji, gdy trzeba działać pod presją. Na pytanie: "Czy zwykle przejmujesz się tym, co ludzie myślą?", wybieramy opcję: tak. I znów źle. Osoba, która przejmuje się tym, co ludzie myślą uchodzi za niepewną siebie, zestresowaną, podatną na wpływy innych. Przy punkcie: "Nie znoszę stawać w kolejce do kina, restauracji czy w supermarkecie" radzi się nie zaznaczać "tak", bo choć wiadomo, że stanie w kolejce jest irytujące, to przyznanie się do tego może świadczyć o braku cierpliwości, sfrustrowaniu, a "są to cechy niepożądane u policjanta".

Żadna z firm, które znaleźliśmy w sieci, nie ukrywa te-

go, że pomaga kandydatom wbić się w oczekiwania tych, którzy będą ich testować. I nie tylko one to robią.

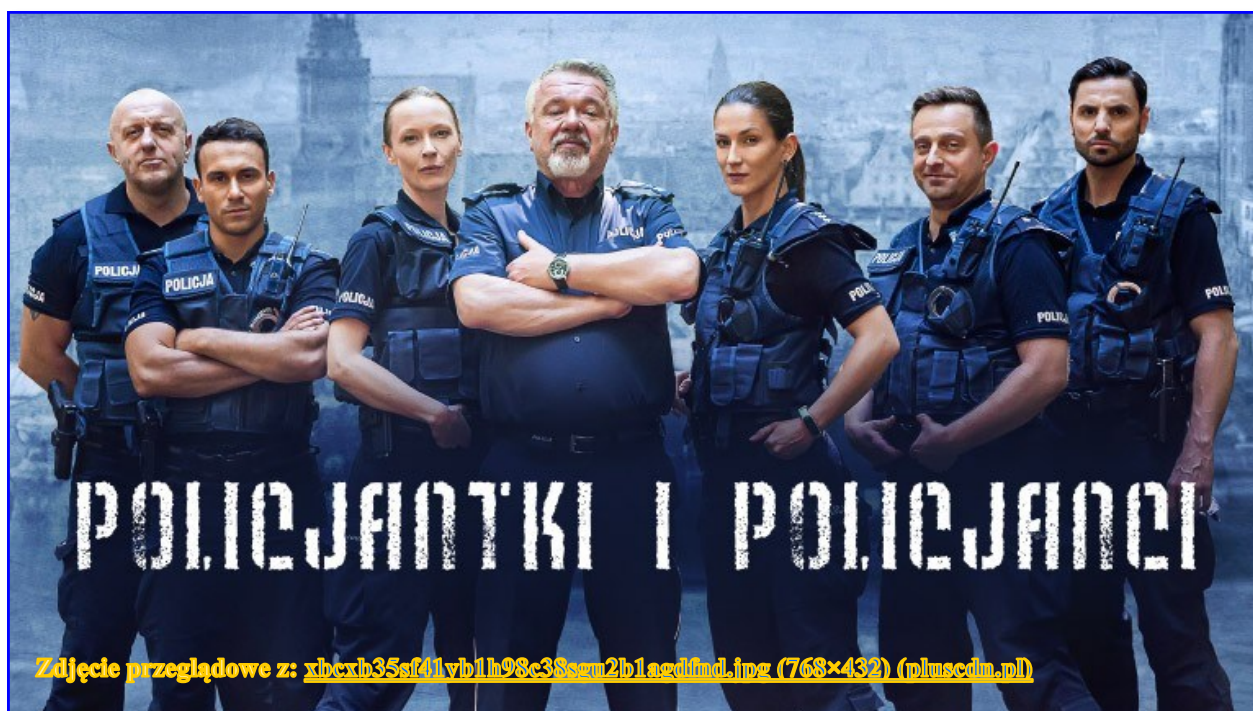
Pomóc kandydatom, a w ten sposób też jakoś pomóc policji wypełnić wakaty, próbują gazety przejęte przez Orlen. Na ich stronach internetowych są testy (w częściach, po 20–25 pytań wraz z odpowiedziami) łatwo je znaleźć pod hasłem "quiz" albo "sprawdź czy byś zdał do policji". Jedne podają w ten sposób pytania z testu wiedzy, inne z testu psychologicznego. Każda z gazet podkreśla prawdziwość testów. Próbką ze strony "Głosu Wielkopolskiego": "Często mam uczucie ściskania w gardle" (poprawna odpowiedź: nie); "Jestem przekonany, że spiskują przeciwko mnie" ("nie"), "Czuję, że warto żyć" – koniecznie trzeba odpowiedzieć "tak". Podobnie, jak na pytanie "Nigdy nie zdarzyło mi się wymiotować krwią lub nią kaszleć".

### **Jest ciśnienie**

– To się dzieje naprawdę? Jestem w szoku – mówi "Newsweekowi" Arkadiusz Letkiewicz, były zastępca komendanta KGP i były rektor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Jest zdumiony tym wysypem testów w sieci, ale też tym, że policja aż tak pomaga kandydatom: poza tym, że podaje listę pytań do testu wiedzy, rezygnuje z wliczania testu psychologicznego do ogólnej punktacji. Wcześniej wynik uzyskany na tym etapie miał duże znaczenie i był ważną informacją o tym, kto chciał się dostać do policji.

– Widocznie uznano, że skoro brakuje kandydatów, trzeba obniżyć wymagania – mówi Letkiewicz.

*(Ciąg dalszy na stronie 23)*



*(Ciąg dalszy ze strony 22)*

Bywały lata, że wieloetapową selekcję przechodził tylko jeden na pięciu kandydatów, ale ponieważ zgłaszało się nawet siedmiu na jedno miejsce, było z kogo wybierać.

Ilu kandydatów zgłosiło się w tym roku? Zadajemy to pytanie rzecznikowi KGP, nie dostajemy odpowiedzi. Bez odpowiedzi zostaje też pytanie: jaka jest minimalna liczba punktów, z jaką można być teraz przyjętym do policji.

Pierwszy tegoroczny termin przyjęć był 27 lutego. Kandydat, który przeszedł wszystkie etapy rekrutacji, mógł zdobyć maksymalnie 160 punktów (40 za test wiedzy, 60 za test sprawności fizycznej i 60 za rozmowę kwalifikacyjną). Poza tym kandy-

datom daje się punkty preferencyjne (w sumie jest do wzięcia 40): za wykształcenie, znajomość języków obcych, posiadane certyfikaty, uprawnienia – na przykład ratownika czy instruktora sztuk walki. Razem, teoretycznie, można zbierać nawet i 200.

Sprawdziliśmy podawane przez komendy listy rankingowe, czyli punktacje osób przyjętych do policji w tym roku. W pomorskiej na razie udało się przyjąć tylko 52 osoby, najlepszy kandydat miał 147 punktów, a co trzecia osoba 120 albo mniej. Wielkopolska przyjęła 83 osoby, najlepsza miała wynik 150, ale 15 osób zdobyło mniej niż 110, a jedna zaledwie 95. W śląskiej policji rozpiętość wyników od 162 do 96, w warmińsko-mazurskiej od 170 do 105.

– Niemal wszędzie to samo: kilka osób na szczycie listy, garstka średniaków, a reszta z wynikiem tak słabym, że kiedyś w ogóle nie miałyby szans się dostać – mówi nam jeden z policjantów prewencji.

Inny: – To będzie miało swoje konsekwencje, bo jeżeli nie stawiasz wymagań przy przyjęciu, to jak nagle później masz stawiać wymagania w pracy? Już teraz z każdym nowym trzeba delikatnie, bo ci odpyskuje albo położy L-4 i koniec, już po grafiku, nie pospinasz, leżysz. U mnie na 70 etatów, jest tylko 40 osób do pracy, więc choć wiadomo, że przychodzą coraz słabsi, jest ciśnienie, żeby przyjmować coraz więcej.

23 03 2023



**Małgorzata Świechowicz**



## DO POSŁA NOWEJ LEWICY - PANA MARCINA KULASKA • NOWEGO CZŁONKA KOMITETU

[HTTPS://WWW.FACEBOOK.COM/PROFILE.PHP?ID=100012784264157](https://www.facebook.com/profile.php?id=100012784264157)

**M**y, represjonowani przez państwo PIS emeryci i renciści mundurowi stanowczo sprzeciwiamy się cytowanej poniżej wypowiedzi posłanki Anny Marii Żukowskiej:

[Fragment wczorajszego programu „gadzinówki” PIS, ul. Woronicza 17, godz. 10,21.](#) Pytanie p. Rachonia – dziennikarza PIS – czy Służba Bezpieczeństwa to zorganizowana organizacja przestępcza? Pani poseł Anna Maria Żukowska - „... *Służba Bezpieczeństwa tak, to była organizacja, która działała na rzecz reżimu i ... dokonywała też zbrodni, niewątpliwie. Była to formacja mundurowa, która miała w swoich szeregach ludzi, którzy popełniali czyny kryminalne. Trzeba też pamiętać, że w latach 80-tych rządziła organizacja, którą rzeczywiście można nazwać juntą wojskową i jeśli chodzi o te historyczne momenty, to nie są to moi bohaterowie...*”

My nie byliśmy członkami grupy przestępczej czy junty wojskowej. Nie dokonywaliśmy żadnych przestępstw. Nie służyliśmy reżimowi, ale Polsce, która w latach naszej służby była uznanym międzynarodowo państwem. Nikomu z nas nie postawiono zarzutów i nie ukarano za rzekome czyny kryminalne, o których mówi pani posłanka.

To karygodne, że przedstawicielka partii, która jako pierwsza zadeklarowała poparcie dla cofnięcia haniebnego ustawy zwanej dezubekizacyjną i która pomagała nam w zbieraniu podpisów pod projektem nowej i zgodnej z prawem ustawy emerytalnej wypowiada takie słowa. To między innymi dzięki naszym głosom, oddanym w ostatnich wyborach na Lewicę pani A.M. Żukowska została posłanką.

Żądamy od posłów Lewicy, by z większą aktywnością i bardziej zdecydowanie wspierali naszą

walkę o przywrócenie należnych nam świadczeń emerytalno-rentowych, gdyż nie ma odpowiedzialności zbiorowej, a prawo nie działa wstecz, co niejednokrotnie słyszymy nawet z ust funkcjonariuszy PIS.

Wielu z nas dzięki niezawisłym sędziom wygrywa sprawy w sądach i odzyskuje swoje świadczenia, ale jest też wielu represjonowanych, którzy nie odzyskują rent i emerytur, bo sędziowie wydający negatywne dla nich wyroki są całkowicie uzależnieni od ministra Ziobry. Dużą grupę stanowią byli funkcjonariusze, którzy ze względu na podeszły wiek i choroby nie doczekali sprawiedliwości...

*Autor Katarzyna Dąbkowska*

**Ps.** Powyższy tekst publikowany jest za zgodą pana Filipa Kamińskiego prowadzącego wspomniane konto na FB.

## Ad vocem...

**Kto jest bez winy nich ciśnie we mnie kamieniem... Nie bez kozery posłużyłem się tym cytatem pochodzącym w sumie z bardzo mądrego dokumentu. Ostatnio nawet Marszałek Senatu T. Grodzki stając w obronie R. Trzaskowskiego użył tego cytatu twierdząc, że każdy może się pomylić i przekreślić fakty. Oczywiście nie wynika to w żadnym wypadku z mojej ewentualnej zmiany w postawie światopoglądowej. Uważam, że jeżeli jest coś mądrego to warto na ten cytat przywoływać się.**

*Bohdan Makowski*

**W** moim ostatnim marcowym artykule w OBI dopuściłem się kłamstwa. Tak, tak. Przewodnim hasłem artykułu było właśnie kłamstwo. Zobaczcie mili Czytelnicy, sygnalizując ten fakt, który osobiście mnie dotyczył, dopuściłem się właśnie kłam-

stwa względem innej osoby, która w żadnym przypadku na coś takiego nie zalega. Przyznaję to z wielką skruchą i prośbą o wybaczenie Pani Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA Małgorzaty Zdrodowskiej.

W sposób bezkompromisowy wypunktowałem jej jakoby brak zainteresowania emerytami w kwestii przesłania życzeń świąteczno-oworocznych. Życzenia były adresowane do funkcjonariuszy i pracowników cywilnych z pominięciem nas emerytów, które to życzenia ukazały się w Gazecie Politycznej.

Otóż prawda tkwi w szczegółach. Jeszcze przed Świątami Pani Dyrektor była uprzejma rozesłać emerytom, a zwłaszcza skupionym we wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach i

*(Ciąg dalszy na stronie 25)*



*(Ciąg dalszy ze strony 24)*

klubach byłych funkcjonariuszy, a nawet emerytów cywilnych. Jak się okazało Życzenia te dotarły do Zarządów Okręgowych, Wojewódzkich lecz ... po prostu dotarły do nas w terenie z dużym opóźnieniem. Osobiście w trakcie mojej rekonwalescencji (po szpitalnym pobycie) dorwałem się do Gazety Policyjnej i ... kierując się brakiem wiedzy, nie do końca rozwinąłem temat, a raczej nie pogłębiłem go i palnąłem w/w kłamstwo.

Proszę mi wierzyć, że nie czytałem tego z powodu jakichkolwiek uprzedzeń do Pani Dyrektor, w sumie to sympatyczna kobitka, po prostu zagalopowałem się. Na ten stan rzeczy wpłynął również fakt, że właśnie w Gazecie Policyjnej tak na prawdę nie ma informacji, tekstów związanych z nami, emerytami, którzy w większości swoje młode, najpiękniejsze lata życia poświęcili dla Polski, Kraju jaki to w ocenie dzisiejszej by nie był. A przecież ci nasi następcy, za jakiś czas też będą emerytami. I przykro jest kiedy po odejściu na emeryturę jakoś tak stajemy się niezauważalni, znikamy. Zdaję sobie sprawę, że Pani Dyrektor na tą kwestie nie ma żadnego wpływu i zrozumiałym jest że zaszufadkowanie jej życzeń w ten niesmaczny temat jest wielką niegrzecznością, a nawet kłamstwem. Lecz to właśnie w tamtym momencie, ten brak informacji o emerytach w gazecie bądź co bądź branżowej, w wydaniu noworocznym

skierował mnie na złe tory.

Z pewnością trudno jest przyznać się do kłamstwa. Osobiście mam o tyle ułatwiona sytuację, że temat ten został z zainteresowanymi stronami w pełni wyjaśniony, z pełnym zrozumieniem i szacunkiem. A przecież właśnie takich finałów bardzo często oczekiwaliśmy i nadal oczekujemy od ludzi którzy mówią (piszą) o nas i nie tylko nie zgodnie z prawdą. Chociaż, niby to jedna jaskółka wiosny nie czyni, lecz z pewnością jest to sygnał jak to mówił Owsiak : Można ? Można!

Co prawda do takich wniosków doszedłem w okolicy środy popielcowej i korzystając z okazji nie posypałem sobie ciemiączka popiołem nadal mam jakiś niesmak i pomimo wybaczenia ze strony Pani Dyrektor nadal trapi mnie niezadowolone. Z pewnością jest to nauczka nie tylko dla mnie, ale dla innych aby, przed takimi radykalnymi stwierdzeniami odrobinę zastanowić się. Dotrzeć do obiektywnej prawdy, to nam wszystkim ułatwi życie.

W tym momencie również całkiem obiektywnie przyznam się, że „wszedłem” na stronę ZER MSWiA i oczy mi się otworzyły. Dowiedziałem się jakie emeryckie gremia i jakie struktury organizacyjne emerytów MSWiA są objęte działaniem tej instytucji. Ponadto wczytując się w Biuletyn Informacyjny ZG SEiRP, a nawet mój rodzimy świerszczyk OBI uzmysłowiłem sobie jaki-

mi działaniami i jakim zakresem usług zajmuje się ZER pod kierownictwem Pani dyrektor. Dowiedziałem się nawet, że Ona nie siedzi tylko za biurkiem, lecz spotyka się, jak to się mówi w terenie, ze swoimi podopiecznymi. I to jest chwalebne.

Z pewnością niektórych moich czytelników może zdziwić zmiana mojego spojrzenia na rolę jaką spełnia ZER MSWiA w stosunku do nas, dla których tak naprawdę właśnie ta instytucja istnieje. Po prostu, po rozmowie z kompetentnymi osobami, po analizie wspomnianych wyżej informacji doszedłem do pewnych konkluzji i jak mi się wydaje słusznego wniosku. Niekiedy tak bywa, że pomimo usilnych starań pewnych rzeczy się nie przeskoczy. Klasyczna zasada Dura lex, sed lex w tym przypadku jest nie do przeforsowania. I pomimo dużej sympatii Dyrekcji i pracowników ZER pewnych rzeczy się nie przeskoczy. Możemy jedynie liczyć na to, że po dniach chudych będą też... sprawy rozstrzygnięte po naszej myśli, chociażby znikną nieciekawe skutki tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Wtedy funkcjonując w innej rzeczywistości będziemy mogli cieszyć się z tej normalności, której tak z tęsknotą oczekujemy.

*Pozdrawiam  
Bohdan Makowski  
s. Władysława*

## Vincent V. Severski wygrywa z PiS-em

<https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/znany-pisarz-i-byly-oficer-wywiadu-wygral-z-pis-w-tle-ustawa-dezubekizacyjna/f9pnmx6,79cfc278>

**Znany pisarz i były oficer wywiadu wygrał z PiS. W tle ustawa . Vincent V. Severski, były oficer wywiadu, odzyskał emeryturę, która została mu odebrana przez wprowadzenie ustawy dezubekizacyjnej. Prawomocne rozstrzygnięcie nakazuje oddać mu pieniądze z renty i emerytury, odebrane od 2017 r. — podaje "Gazeta Wyborcza".**

Wprowadzona w 2017 r. ustawa dezubekizacyjna **zbiorowo obniżała świadczenia emerytalne** byłym funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa PRL. Decyzja dotknęła blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających renty rodzinne. Na mocy ustawy wysokość ich świadczeń nie może przekraczać średniej emerytury w kraju. Dezubekizacja była dumą polityków PiS, którzy ogłosili ją jako akt "dziejowej sprawiedliwości".

Jedną z osób, którym odebrano emeryturę, był właśnie Vincent V. Severski (jego prawdziwe nazwisko to Włodzimierz Sokołowski), służył w wywiadzie PRL w latach 80. (placówki zagraniczne w krajach skandynawskich). Po upadku komunizmu przeszedł pozytywnie weryfikację i przez 17 lat pracował dla niepodległej Polski. Po odejściu ze służby na początku lat 2000. zaczął publikować książki.

W styczniu 2022 r. warszawski Sąd Okręgowy zwrócił się do IPN o wydanie opinii, czy w trakcie służby w wywiadzie PRL bezprawnie działał przeciwko opozycji lub Kościołowi. [W rozmowie z "Gazeta Wyborczą" Severski cytuje odpowiedź, która po kilku miesiącach przyszła z IPN.](#) Wynika z niej m.in. że "w toku prowadzonych postępowań nie ujawniono osób pokrzywdzonych" jego działaniami.

Wyrok nakazujący zwrot świadczeń sąd wydał w lipcu 2022 r. MSWiA odwołało się od niego, nadal utrzymując, że Severski został słusznie pozbawiony emerytury. Apelację resortu odrzucił sąd II instancji, a w poniedziałek pisarz dostał odpis prawomocnego już wyroku — czytamy w "GW".

### **Porażka ustawy dezubekizacyjnej**

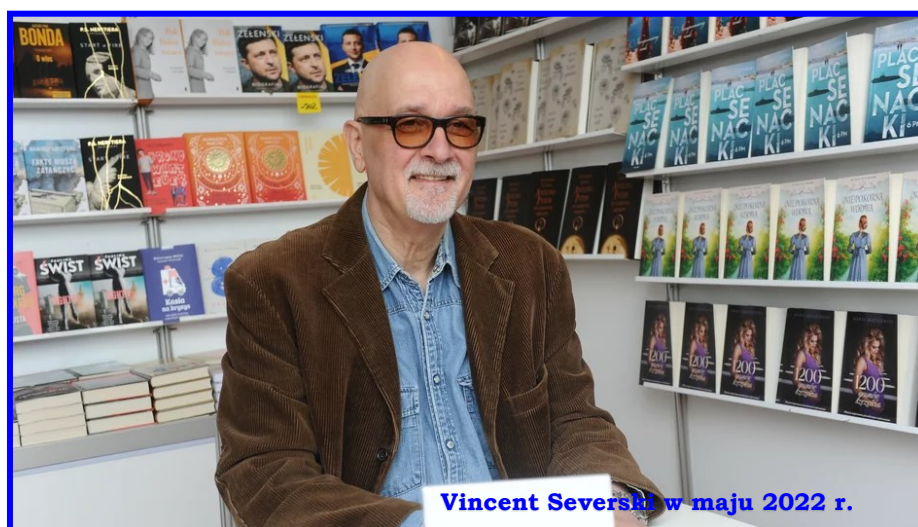
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wypłaciło byłym funkcjonariuszom służb

PRL ponad 286 mln zł w wyniku przegranych spraw sądowych — informuje resort w odpowiedzi na zapytanie poselskie. [Sądy masowo przywracają wysokość emerytur obniżonych w wyniku tzw. ustawy dezubekizacyjnej.](#)

Funkcjonariusze i ich rodziny zaczęli masowo odwoływać się do sądów. A te w tysiącach spraw przyznały im rację i nakazały MSWiA przywrócenie starej wysokości emerytur.

W październiku poseł KO Adam Szlępka opublikował odpowiedź ministerstwa na zapytanie poselskie w tej sprawie. Resort przyznaje, że do 27 czerwca 2022 r. zrealizował 2205 prawomocnych orzeczeń sądów, wypłacając zaległe świadczenia emerytalne w wysokości niemal 287 mln zł.

MSWiA informuje, że od decyzji o obniżeniu emerytur odwołało się łącznie ponad 26 tys. osób. Zaznacza przy tym, że wypłacane pieniądze nie są odszkodowaniami, a przywróceniem wysokości emerytur do stanu sprzed ustawy dezubekizacyjnej wraz z odpowiednimi wyrównaniami.





## Moje 5 lat w OBI

**Obok: odznaka „10 Lat w Służbie Narodu” – polskie odznaczenie resortowe okresu PRL, nadawane przez Ministra Spraw Wewnętrznych, ustanowiona w uznaniu ofiarnej służby funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w 1954 roku.**

*Mieczysław Malicki*

1/2, czyli połowę tej odznaki to chyba mogę sobie powiesić na piersi, bo właśnie 5 lat minęło, od kiedy piszę dla OBI. Niestety, takiego „licznika” (V), jak zwano te odznaki, wtedy nie było. I już nie będzie.

(Posiadam taką jak na obrazku. Kolekcjonuję, bo pałam miłością i szacunkiem do wszystkiego, co PRL-owskie, zwłaszcza do orła bez korony).

\*

Piszę TU, dziś już także w „moim” OBI – Olsztyńskim Biuletynie Informacyjnym, od kiedy zaistniałem na łamach. To prawda, że smaruję nieudolnie i z błędami. Pisuję o moich odczuciach, poglądach, spostrzeżeniach, uwagach i wnioskach, zapewne podobnych do tych, jakie mają Koleżanki i Koledzy wspólnej służby, inni renciści i emeryci mundurowi. Zwłaszcza ci dotknięci ustawami dezubekizacyjnymi.

Przed rozpoczęciem tworzenia moich „pisanek” (jak określa je Marcin Szymański - jeden z moich Przyjaciół w Triumwiracie Plus) czytałem wszystko, co zamieszczano na stronach „niebieskich”. A wówczas udostępniano sporo tekstów (prawie wszystko: statutu, uchwały, protokoły, listy intencyjne, pisma i inne, „szło” na stronach internetowych). Dziś tego już nie ma (cieszy, że można odnaleźć w archiwach tych stron).

Obecnie wielu naszych przywódców nie tylko nabiera manieri „najmądrzejszych w całej

wsi” (z racji zajmowanego stolca), ale także wskakuje w rolę „moderatorów”, autorytarnie decydujących także o tym, co zamieszczać na stronach zawiadywanych przez grupowego administratora. (To znaczy przez ich „odłamy” i „pododłamy”). O czym poinformować, co przemilczeć, co zataić. Przecież nie wszystko można ujawnić plebsowi, pospólstwu. (Ironia to była)

\*

Mój pierwszy tekst „puściłem” do Jurka Kowalewicza (Redaktora Naczelnego OBI i szefa warmińsko-mazurskiego SEiRP) pod koniec lutego 2018 r., a który „poszedł drukiem” w OBI w marcu 2018 r. (nr 3(095)2018).

Nie mam zamiaru tu cokolwiek zatajać ani owijać w bawełnę. Napiszę, jak było.

Otóż Jurkowi nie było ze mną lekko. Nie, żeby Jurek jakies wstępy robił, bo takie robiłem Jemu raczej ja. Bywały okresy, że „gniewałem” się na Jurka, jak ta przysłowiowa stara panna (nie mam poglądów negatywnych o starych pannach). Przykro mi jest dziś Jureczku, że tak niemądrze postępowałem. A przyczyn znalazłbym kilka, wszystkie bez sensu. I nie jest to moje usprawiedliwienie, ale twarde, męskie stwierdzenie. Tak było.

Raz „pogniewałem” się na Jurka, bo nie puścił czegoś mojego, w mojej ocenie adekwatnego do zaistniałych wydarzeń. Dziś wiem, że On miał rację. No to do kolejnego numeru OBI nie dałem

nic. A jak! Czysty, klasyczny foch!

\*

Z czasem, „wczytując” się w wieści z naszego „niebieskiego” podwóreczka, zaczęło mi się wydawać, że odłam (tychże bowiem narobiło się na naszym „podwóreczku” sporo) nazywany SEiRP-em jest „odłamek” z ideałami niezupełnie dla mnie. Przystąpiłem więc do innego „pododłamu”. Właściwie nie zmieniłem barw, bo nie byłem i nadal nie jestem formalnym członkiem SEiRP, (co dla wielu nadipododłamowców, generałosierżantów, okazało się cechą wykluczającą moje właściwe postrzeganie wydarzeń w jednak moim środowisku, jak też prawo do pisanie o tych wydarzeniach).

Byłem członkiem tego innym „pododłamu” krótko, wręcz incydentalnie. Przyczyny „wyjścia” z innego nie są na tyle istotne, by wspominać o nich z okazji pięciolatki w OBI. Nadal jednak pisałem teksty dla Biuletynu.

Wspomniałem o Marcinie Szymańskim, którego poznałem czytając jego wspaniałe teksty, listy i apele zamieszczane głównie na stronie SEiRP, ale i w: „Trybunie”. Wcześniej opublikowano cykl o historii polskiego wywiadu w „Faktach i Mitach”, kilka pisanek poszło w „Wyborczej”. Przyszedł jednak czas, gdy Marcina poznałem osobiście, w realu. 28 sierpnia 2019 r. odwiedził kiedyś, (relacja i fotki w nr OBI 8(112)2019) Oddział Wojewódzki SEiRP w Olsztynie z drugim wspaniałym facetem - Wojtkiem Trzeciackim (ZOO SEiRP w Piotrkowie Trybunalskim, wówczas także Skarbnikiem ZG SEiRP). Tu, w Olsztynie,

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

zobaczyliśmy się więc nareszcie. Ale polubiśmy znacznie wcześniej. Marcin już od jakiegoś czasu pisał wtedy swoje teksty dla OBI.

\*

Także dzięki stronom OBI poznałem kolejną wspaniałą osobę. Kogo? Piękną, czarującą swoją osobowością, charakterem i intelektem Anetę Wybieralską.

Aneta jest wrocławianką, absolwentką kilku kierunków (humanistyczny, prawniczy i ekonomiczny) uczelni we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi i w Krakowie. Jest byłym funkcjonariuszem MSW, UOP i ABW. Jest resortową emerytką piszącą wspaniałe książki (napisała ich 9, wydała 7, w tym trylogię „Tajne blizny”, lekturę której zalecam moim Koleżankom i Kolegom w służbie jako obowiązkową. Anetka jest dziennikarską freelancerką piszącą felietony dla takich mediów jak [Studio Opinii](https://studioopinii.pl/) (<https://studioopinii.pl/>) i [Nasze Argumenty](http://fundacja-naprzod.pl/index.php/wydawnictwa/nasze-argumenty) (<http://fundacja-naprzod.pl/index.php/wydawnictwa/nasze-argumenty>).

Już, już miałem (mieliśmy wraz z Małżonką) ugościć osobiście Anetkę i jej partnera na naszym terenie Warmińsko-mazurskim, pokazać zamki krzyżackie i siedziby biskupów warmińskich, a tu trafiły mnie „problemy sercowe”, w wyniku których zostałem kilkumiesięcznym bywalcem placówek narodowej służby zdrowia. No i nie przyjechali. Poznanie osobiste tych dwojga wspaniałych ludzi oddaliło się w czasie. Ale nastąpi.

Anetka jest najładniejszym i najbardziej reprezentatywnym – nie tylko z urody - członkiem zespołu piszącego wspólne i indywidualne teksty dla OBI. Zespół zaistniał początkowo jako TRIUMWIRAT, aż przybył do naszego grona czwarty, niezwykle intrygujący

i szokujący swoimi celnymi stwierdzeniami i wnioskami tajemniczy IGI, na dziś anonimowy gospodarz i twórca bloga:

<https://igiifp.github.io/Informacje.html>.

I tak Triumwirat przeistoczył się w:



Naszą czwórkę, nasz Triumwirat Plus łączy: wspólna służba w jednej formacji przed rokiem 1990 oraz objęcie ustawami dezubekizacyjnymi. Łączy nas także wiele innych przymiotów, w tym wrażliwość na wspólną krzywdę.

\*

Celowo nie podkreśliłem emocjonalnego związku z poznanym najwcześniej innym moim Przyjacielem. Mowa o Jurku Kowalewiczu, Prezesie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie, jednocześnie Redaktorze Naczelnym i twórcy Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego. Pisząc o Jurku można stwierdzić, że łatwiej i krócej byłoby wymienić, czego On nie robi. Albowiem Jurek to „Człowiek Orkiestra”. Robi wszystko. Działacz, filantrop, wspaniały gość.

\*

Jestem (my jesteśmy) więc w OBI. Nie zamierzam już nigdzie stąd uciekać.

Piszemy nie dla wierszówek, nie dla stołków, bynajmniej nie dla molojeckiej sławy. W OBI tego nie ma. Piszemy dla naszych Koleżanek i Kolegów z całego środowiska, w tym dla rencistów i emerytów represjonowanych ustawami 2009 i 2016. Teksty tworzymy dla wszystkich mundurowych, którzy znają charakter i wymogi formacji służb specjalnych, cywilnych i wojskowych.

\*

My nie lobbujemy za żadnym gremium, nie zachęcamy do wstępowania do jakichkolwiek stowarzyszeń mundurowych, czy do partii politycznych.

Krytykujemy działania naszych central i stowarzyszeń, uważnie przyglądamy się działaniom odśrodkowym, które doprowadziły (i są kontynuowane) do rozpadu struktury mającej na celu spajanie wszystkich gremiów mundurowych.

Uważamy, że nasza krytyka jest konstruktywna, bo zawsze staramy się sugerować inne rozwiązania, rzucając nasze pomysły oraz koncepcje.

\*

Ponieważ na wstępie wspomniałem o twardych i prawdziwych moich intencjach, dodam, że nikt nigdy nie odpowiedział nam na łamach, nawet nie usiłował wprowadzić w życie naszych pomysłów. (Co prawda, odpowiedziano nam jeden jedyny raz, ale ten wątek poruszę w innym tekście).

Odpowiadając na nasze apele piszą jednak czytelnicy OBI, którzy wielokrotnie stwierdzali celność publikowanych tekstów, felietonów, artykułów.

\*

Cieszę się, że mogłem zaistnieć w tak fantastycznym przedsięwzięciu jakim jest Olsztyński Biuletyn Informacyjny. Cieszę się, że mogłem pisać dla moich Koleżanek i Kolegów w służbie. Cieszę się, że tu poznałem wspaniałych Przyjaciół. Dziękuję.

\*

(Tekst powstał 7 marca 2023 roku, w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Spóźnione, ale najszczerze życzenia składam naszym Koleżankom, Paniom, Kobietom, Dziewczynom, byłym funkcjonariuszkom, żonom funk-

(Ciąg dalszy na stronie 29)

## NIE POLUJĘ NA DEPTAKU!

**S**wego czasu popularna była dykteryjka jak Pan Bóg ze świętym Piotrem siedzieli wieczorem na chmurce i spoglądali na Ziemię.

– Panie Boże, a co to za światelko takie różowe?

– A to żona zdradza męża.

– A tam dalej takie czerwone?

– A to mąż zdradza żonę.

– A tam gdzie jest takie ogromne skupisko różowych i czerwonych światel?

– A, to Ciechocinek.

I właśnie z łaskawości i za błogosławieństwem Narodowego Funduszu Zdrowia, po niemal trzech lat oczekiwania, dane mi jest przebywać w Ciechocinku, by choć ciut podreperować moje kości zmurszałe.

Niestety, muszę z przykrością stwierdzić, że czasy świetności bujnego życia towarzyskiego w tej nabrzmiałej erotyzmem miejscowości minęły, światelki czerwonych i różowych, moim wyćwiczonym wzrokiem emerytowanego dziennikarza śledczego nie dostrzegam. Inna sprawa, że niewiele widzę, bo co mi usuną zaćmę to pojawia się nowa. Ale mimo wszystko zawsze bym coś wywąchał, bo narząd węchu mam nadal bardzo sprawny. Co prawda, niektórzy złośliwcy twierdzą, że jego sprawność jest nastawiona głównie na to, gdzie akurat napęlniają kieliszki, ale stanowczo to dementuję.

Toteż w Walentynki, zamiast uganiać się po ciechocińskim deptaku za jakąś tak jak ja

*(Ciąg dalszy ze strony 28)*

cjonariuszy i sympatyczkom naszych formacji.

Przy okazji i gwoli ścisłości nadmienię, że MDK jest świętem powstałym z ruchów robotniczych w Ameryce Północnej i w Europie Zachodniej. Jego rodo-

niedowidząca, która dzięki tej usterce uzna mnie za rasowego samca, moczę kości w solance, grzeję stopy w parafinie, itd.

Nie wiem czy to pomoże, ale mam stuprocentową pewność, że dusza moja wyjedzie stąd czy sta jak papier toaletowy przed użyciem. Otóż 90 procent oferowanych w sanatorium wycieczek, to wycieczki do przeróżnych sanktuariów z Licheniem na czele.

Jeżeli po powrocie do domu nie będzie nad moją głową świeciła się aureola, to znaczy, że poskapilem grosza i nie pojechałem po uzdrowienie duchowe.

A że powroty z sanatorium obfitują w różne niespodzianki, niech świadczy poniższa historyjka.

**P**racownik po powrocie z sanatorium spotyka na korytarzu dyrektora.

– Widzę kolego, że już pan wrócił z urlopu...

– Byłem w sanatorium, panie dyrektorze.

– No i jak, dobrze było?

– Świetnie, panie dyrektorze.

– A jak tam życie erotyczne?

– Miodzio, panie dyrektorze.

Chłopów było niewielu, kobitki wszystkie chętne, że tak p o w i e m

wód nie rozpoczynał się w CCCP (ZSRR). Prawdą jest, że ma socjalistyczny rodowód).

*Dziękuję Wam, że nas czytacie.*

*Pozdrawiam serdecznie,*

*Mietek Malicki*

*(2023-03-07)*

się rozerwać... Skład był fajny. Mam nawet grupowe zdjęcie, to panu pokażę.

Pracownik pokazuje zdjęcie, a dyrektorowi twarz tężeje, bo widzi na nim także swoją żonę, która też w tym czasie wyjechała do sanatorium.

– A ta... – pokazuje na małżonkę – też była taka chętna?

– O nie, panie dyrektorze, ta w ogóle nie wchodziła w grę. Przyjechała z mężem i z nim wyjechała.

*I tym optymistycznym akcentem...*

**Ps.** Żarliwym wyznawcom Walentynkowego miłowania przypominam, że święty Walenty był nie tylko patronem zakochanych, ale i ludzi cierpiących na epilepsję i choroby nerwowe.

Acz patrząc na to z drugiej strony, to często finał spotkania zakochanych oraz epilepsja charakteryzują się bardzo podobnymi objawami.

*Janusz Maciej Jastrzębski*



Miesiąc pierwszy. Marzec 2023 rok.

## „Co tam, panie, w polityce?”

**My umiemy czytać. Nudzi się nam, toteż jesteśmy obecni na internetowych forach, grupach branżowych, niektórzy na FB. Pisać nam jeszcze nie zakazano, choć miały miejsce próby zamknięcia nam ust. I, paradoksalnie, nasi adwersarze osiągnęli skutek odwrotny do zamierzonego. Ich „Advoceem-y” dały nam do kolejnego myślenia, nawet poczęstowały nasze stare, emeryckie, quasi dziennikarskie zadki przysłowiowym „kopem”.**

*(Tytułem wstępu do cyklu pt.  
„Co tam, panie, w polityce?”)*

**Koleżanki, Koledzy, drodzy Czytelnicy!**

Otóż w nowym cyklu dziewięciu felietonów „wyborczych” (od marca do listopada 2023 r.) zaprezentujemy Państwu nasz punkt widzenia sprzężony z punktem siedzenia. A wszyscy czworo siedzimy na twardych stołkach emerytów resortu spraw wewnętrznych, skażonych służbą dla PRL-u w formacji, która nazywała się Służba Bezpieczeństwa.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, będziemy komentować zdarzenia mające bezpośredni wpływ na nasze ... preferencje wyborcze. Albowiem zmierzamy skorzystać z naszego konstytucyjnego czynnego prawa wyborczego, uczestniczyć w październikowych wyborach parlamentarnych, i oddać nasz cenny (bo jedyny) głos na kandydata oraz na ugrupowanie, które wyda się nam najskuteczniejsze w realizacji celu nadrzędnego: radykalnego, efektywnego, ostatecznego odsunięcia od władzy partii PiS oraz powiązanych z nią katoprawicowych i nacjonalistycznych ugrupowań.

Nasze serca biją po lewej stronie europejskich zielonych płuc. Wierni jesteśmy ideałom prawdziwej polskiej lewicy: socjalnej, pro-ludzkiej, szanującej ludzką pracę, naukę oraz kulturę. Zapewniającej nowoczesny rozwój, zdrowie i bezpieczeństwo zarówno ogółu, jak i jednostki.

I tego też konsekwentnie będziemy domagać się od nowej władzy uwzględnienia naszych postulatów, przede wszystkim usunięcia z obiegu prawnego obu (!) ustaw dezubekizacyjnych oraz przywrócenia należnych nam świadczeń. Nie pozwolimy się poniżać, deprecjonować, obrażać, tym samym spychać na margines społeczeństwa.

Z pozycji felietonistów piszących do branżowego miesięcznika zamierzamy przyglądać się

wszystkim deklaracjom, obietnicom, działaniom (oraz zaniechaniom) obecnych polityków opozycyjnych, mających bezpośredni (lub pośredni) wpływ na nasz wybór.

**Drogi Czytelniku,  
czekamy na Twoje opinie i komentarze.**

\*\*\*

*„Światu grożą trzy plagi, trzy zarazy.*

*Pierwsza – to plaga nacjonalizmu.*

*Druga – to plaga rasizmu.*

*Trzecia – to plaga religijnego fundamentalizmu.”*

**Te trzy plagi mają tę samą cechę, wspólny mianownik – jest nim agresywna, wszechwładna, totalna irracjonalność.**

Do umysłu porażonego jedną z tych plag nie sposób dotrzeć. W takiej głowie pali się święty stos, który tylko czeka ofiary. Wszelka próba spokojnej rozmowy będzie mijać się z celem. Nie o rozmowę mu chodzi, tylko o deklarację. Żebyś mu przytaknął, przyznał rację, podpisał akces. Inaczej w jego oczach nie masz znaczenia, nie istniejesz, ponieważ liczysz się tylko jako narzędzie, jako instrument, jako oręż. Nie ma ludzi – jest sprawa. Umysł tknięty taką zarazą to umysł zamknięty, jednowymiarowy, monotematyczny, obracający się wyłącznie wokół jednego wątku – swojego wroga. Myśl o wrogu żywi nas, pozwala nam istnieć.

**Dlatego wróg jest zawsze obecny,  
jest zawsze z nami”**

*(Ryszard Kapuściński – Imperium)*

**Totalna irracjonalność**

26 lutego 2023 r. przed południem

W TVP Info zabrała „głos” pani Poseł Anna Maria Żukowska.

Na pytanie dziennikarza PIS (p. Rachonia):

- **Czy Służba Bezpieczeństwa to zorganizowana organizacja przestępcza?**

Pani poseł Żukowska odpowiedziała:

- **„... Służba Bezpieczeństwa tak, to była organizacja, która działała na rzecz reżimu i ... dokonywała też zbrodni, niewątpliwie. (...) Była to formacja mundurowa, która miała w swoich sze-**

*(Ciąg dalszy na stronie 31)*

(Ciąg dalszy ze strony 30)

**regach ludzi, którzy popełniali czyny kryminalne. Trzeba też pamiętać, że w latach 80-tych rządziła organizacja, którą rzeczywiście można nazwać juntą wojskową i jeśli chodzi o te historyczne momenty, to nie są to moi bohaterowie...”**

\*

Dla nas (oraz znakomitej części naszego środowiska) najistotniejszym wydaje się fakt, że te słowa wypowiedziała rzeczniczka reprezentowanej w Sejmie RP partii (Nowa Lewica), która jeszcze niedawno jednoznacznie deklarowała poparcie naszych oczekiwań w zakresie niwelowania skutków ustawy dezubekizacyjnej z 2016 r. (nie odnosząc się, niestety, do pierwszej takiej regulacji z roku 2009) oraz warunkowała przyszłe koalicje z innymi partiami od poparcia idei likwidacji skutków wspomnianej ustawy (oczywiście, po zwycięskich wyborach).

\*

26 lutego 2023 r., po południu

Internet zawrzał.

Z całej Polski popłynęły pod adresem tej „lewicowej” polityczki głosy niedowierzania, oburzenia, nawet niewybrednych kalumni. Oto niektóre z nich:

- Ta posłanka to totalna ciemnota

- Żukowska – pisowska tuba, do utylizacji!!!

- To już nie pierwszy raz ta miernota intelektualna popisała się swoją indolencją i głupotą. Obawiam się, że większość z tej tzw. Lewicy zgadza się z jej poglądami. Mojego głosu już te partie nie dostaną. (...) My - represjonowani jesteśmy skazani tylko na siebie, tyle że w starciu z machiną państwową nie mamy szans na sprawiedliwość. (...) Kiedy obniżali nam w 2009 r. emerytury po raz pierwszy, patrząc na jawne łamanie Konstytucji, stwierdziłam, że kruk krukowi oka nie wykole

- Przecież to jest debilka!

- Jeśli to 40-stoletnie babsko nie uczyło się na lekcjach i gada głupoty, to jazda z powrotem do lektury, do nauki.

- Dobrze, że mamy na jesieni wybory do Sejmu, i takie podstarzałe działaczki lewicy wypieprzyć do prawdziwej roboty.

- Niedouczona, jak ta marszałkini, co o Katyniu uczyła się z przedwojennych książek, czy jakoś tak...

- Już dawno pisałem, że część obecnej Lewicy to lewacy i ecoterrorysty. A ta pani zmanierowana z ustami z botoksu, i jej wypowiedzi, mierzą mnie od dawna

- Myślę, że takich geniuszy jest więcej, tylko się nie ujawniają w tak idiotyczny sposób.

- Towarzyszka Żukowska byle co zjadła, to i byle co powiedziała. Uznała zapewne, że przy najbliższych wyborach to podniesie jej popularność. Lećmy zatem pomagać Czarzastemu, żeby na kolejne 4 lata dostał subwencję w wysokości kilku milionów, a nas miał dalej w dupie. Żeby mi karabin przystawiali do głowy, na taką lewicę w życiu nie zagłosuję. Jest tam paru zacnych ludzi, ale jeżeli się nie ogarną i nie odejdą z betonu partyjnego, na nic ich starania

- Są w Sejmie i Senacie między innymi dlatego, że oddaliśmy na nich swoje głosy. Teraz trzeba się zastanowić dwa razy, komu je powierzyć w następnych wyborach. Nie dajmy się nabrać po raz kolejny ich obietnicom wyborczym. Bo że: \*\*\*\*\* \*\*\*, to jest oczywiste!

- I na kogo my teraz będziemy głosować? Nie ma obecnie takiej partii, na którą mogłabym z czystym sumieniem oddać głos. Na dzień dzisiejszy oddałabym głos nieważny

- To nie jest odpowiedzią na moje rozterki. Pis i Konfa odpada, też PO z przybudówkami. PSL z Hołownią także nie wchodzi w rachubę, o Lewicy nawet nie wspomnę! Nie ma mowy, żeby po raz kolejny głosować na jakieś mniejsze zło. ZŁO jest złem!

- My nawet nie wyobrażamy sobie, jak oni nas nienawidzą. Ja po prostu tego nie rozumiem; oczekują naszego poparcia, a padają takie słowa

- No cóż, mleko się wylało, i szef lewicy powinien zareagować

- A pani poseł jest niedouczona pipa, chociaż ładna (zgodnie z przysłowiem „ładna ale głupia”)

- Po usunięciu AR i innych uczciwych postów, po oszukaniu represjonowanych, po wypowiedziach Balta (prześladowanie przez SB), po fotce na orlenie, wypowiedziach żukowskiej, nie widzę możliwości popierania Lewicy w najbliższych wyborach

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

- Lewica? W obecnym wydaniu, raczej lewizna! Nie liczcie na moje poparcie!!!

- Ja również czuję się zdradzona przez tę partię, nigdy więcej ani ja, ani moi bliscy nie oddamy na nią głosu

\*

Nic dodać, nic ująć. Nasza eksplikacja jest zbędna. Dziękujemy Wam, drodzy Koledzy, za te głosy, komentarze, uwagi. Oraz za szczerłość, emocje. Wasze oceny oraz wątpliwości, pytania oraz wnioski, jak najbardziej zbieżne są z naszym stanowiskiem.

\*

27 lutego 2023 r.

Jedna z naszych wspaniałych Koleżanek (administratorka i moderatorka jednej z grup) wystosowała list otwarty, adresowany do posła Nowej Lewicy - pana Marcina Kulaska:

*„My, represjonowani przez państwo PIS emeryci i renciści mundurowi stanowczo sprzeciwiamy się cytowanej poniżej wypowiedzi posłanki Anny Marii Żukowskiej. (...)*

*My nie byliśmy członkami grupy przestępczej czy junty wojskowej. Nie dokonywaliśmy żadnych przestępstw. Nie służyliśmy reżimowi, ale Polsce, która w latach naszej służby była uznanym międzynarodowo państwem. Nikomu z nas nie postawiono zarzutów i nie ukarano za rzekome czyny kryminalne, o których mówi pani posłanka.*

*To karygodne, że przedstawicielka partii, która jako pierwsza zadeklarowała poparcie dla cofnięcia haniebnego prawa zwanej dezubekizacyjną i która pomagała nam w zbieraniu podpisów pod projektem nowej i zgodnej z prawem ustawy emerytalnej wypowiada takie słowa. To między innymi dzięki naszym głosom, oddanym w ostatnich wyborach na Lewicę pani A.M. Żukowska została posłanką.*

*Żądamy od posłów Lewicy, by z większą aktywnością i bardziej zdecydowanie wspierali naszą walkę o przywrócenie należnych nam świadczeń emerytalno-rentowych, gdyż nie ma odpowiedzialności zbiorowej, a prawo nie działa wstecz, co niejednokrotnie słyszymy nawet z ust funkcjonariuszy PIS. (...).”*

Ponownie odnotowaliśmy kilkadziesiąt komentarzy oraz uwag. Dyskusja na forach stała się merytoryczna, rzeczowa. I, co najważniejsze, odważna.

28.02.2023 r.

FSSM RP skierowało **pismo** w powyższej sprawie do **Przewodniczącego Klubu Poselskiego Nowa Lewica, Razem** p. Posła Krzysztofa Gawkowskiego.

W imieniu Federacji podpisał je Przewodniczący (*in spe?*) – Henryk Budzyński:

„Wyrażamy swoje oburzenie słowami Marii Żukowskiej – Posłanki Nowej Lewicy, członkini Klubu Poselskiego Nowa Lewica, Razem, wypowiedzianymi w trakcie audycji telewizyjnej „Woronica 17” prowadzonej przez Michała Rachonia, „dziennikarza” stacji TVP Info wyemitowanej w dniu 26 lutego 2023 r. o godz. 9:50. Istotą Jej wypowiedzi, której kanwą była ustawa represyjna z 16 grudnia 2016 r., jest stwierdzenie, że (...).Taki przekaz medialny usłyszeli widzowie tej audycji. Mogli przyjąć do wiadomości, że SB (zdaniem Nowej Lewicy), to związek stworzony w celu dokonywania przestępstw, także zbrodni przeciwko ludzkości (*def. zwrótu „organizacja przestępcza” – Encyklopedia PWN*).

(...) Nieodparta jest refleksja, że osoba przyjmująca zaproszenie do audycji telewizyjnej, szczególnie od takiej stacji jak TVP Info, powinna być do niej rzetelnie przygotowana. (...) Pani Posłanka jako prawnik powinna wiedzieć, że SB nigdy nie została uznana za „organizację przestępczą”. Były takie próby, ale z racji braku ku temu jakichkolwiek podstaw faktycznych i prawnych, zakończyły się one niepowodzeniem. **Nie oznacza to, że konkretne osoby funkcjonujące w tej służbie, które faktycznie dopuściły się przestępstw lub innych niegodziwości powinny za swoje czyny odpowiedzieć. Opcja obecnie rządząca miała i ma w swoich rękach wszelkie ku temu możliwości.** Nie widzimy jednak, aby ujawniano przypadki, które by to uzasadniały. Pozostaje więc sięganie po oszczerstwa i bezpodstawne oskarżenia ogółu funkcjonariuszy, a tym samym „radosne” preferowanie odpowiedzialności zbiorowej rodem z państw totalitarnych. Tylko dla czego uczestniczą w tym procederze politycy z szanowanej przez nas formacji politycznej, mieniającej się być obrońcą krzywdzonych? (...)

Panią Posłankę, a być może i innych myślących podobnie, odsyłamy do licznych już, a idących w tysiące, wyroków sądowych przywracających represjonowanym emerytom mundurowym należne im świadczenia. Pouczające będą uzasadnienia tych orzeczeń wydanych przez niezawisłych sędziów sądów pracy i

(Ciąg dalszy na stronie 33)



(Ciąg dalszy ze strony 32)

ubezpieczeń społecznych, nierzadko odnoszących się też do ustawy represyjnej jako aktu prawnego niedopuszczalnego w demokratycznym państwie prawa, sprzecznego z ustawą zasadniczą i wiążącymi Polskę konwencjami międzynarodowymi.

(...) W zaistniałej sytuacji zwracamy się do Pana Przewodniczącego z pytaniem, czy cytowane wyżej fragmenty wypowiedzi Pani Posłanki M. Żukowskiej są oficjalnym stanowiskiem Posłanek i Posłów, członków Klubu Poselskiego Nowa Lewica, Razem? (...)"

\*

2.03.2023 r.

Do FSSM RP nadeszła odpowiedź na powyższe pismo:

<https://fssm.pl/odpowiedz-posla-gawkowskiego>

Lektura jest wręcz pasjonująca. Poniżej krótkie jej streszczenie (oraz nasza interpretacja):

Pan Gawkowski powołuje się na dotychczasową dobrą współpracę, na wspólne zebranie 250 tys. podpisów pod obywatelskim projektem (nie dotyczącym przedmiotowych ustaw), na dobrą współpracę podczas wyborów samorządowych w 2018 r. Przypomina, że w obecnej kadencji zgłaszali poprawki mające na celu przywrócenie praw nabytych, w grudniu 2022 spotkało się Kierownictwo Lewicy i Kierownictwo Federacji SSM z okazji niechlubnej rocznicy uchwalenia ustawy represyjnej. Przypomina podpisaną deklarację o niewchodzeniu w koalicję z partią, która nie rozwiąże problemu odpowiedzialności zbiorowej.

Przywołuje oklepane frazesy o zagrożeniach „z Kremla”, apeluje o zjednoczenie.

Pan Gawkowski stoi na stanowisku, że wypowiedź koleżanki (sic!) Żukowskiej powinna być traktowana i oceniana indywidualnie. Proponuje spotkanie przewodniczącego Federacji z panią Żukowską.

Autor odpowiedzi zwodzi nas także stwierdzeniem, że słowa „organizacja przestępcza” były zawarte w słowach prowadzącego program.

Gładziutko, ogólnikami, dookoła tematu. Sam takt i dyplomacja. Przypominamy, radzimy. I, grozimy palcem.

My natomiast odczytaliśmy tę wypowiedź jednoznacznie. Nie dostrzeżliśmy tam żadnego konkretnego, żadnej merytorycznej odpowiedzi na zadane pytania. Bynajmniej nie mają najmniejszego zamiaru przeprosić, wystosować sprostowanie, zdyscypli-

nować zasłużonego członka (członkinię !) ich „zacnego” poselskiego gremium.

Nasz pogląd jest jak najbardziej zbieżny z narracją Kolegów (vide: komentarze), ale tych nie związanych bezpośrednio z zawartymi wcześniej porozumieniami (takowe „*pacta conventa*” zawarto w dniu 9 stycznia br.), a dotyczącymi umieszczenia na listach wyborczych NL kilku reprezentantów środowiska byłych mundurowych („represjonowanych”).

Razi brak szacunku i megalomania.

Nie bez kozery wybraliśmy akurat ten cytat miesiąca. To pismo jest koronnym przykładem na tezę: „(...) *nie istniejesz, ponieważ liczysz się tylko jako narzędzie, jako instrument, jako oręż. Nie ma ludzi – jest sprawa.*”

Czy Wy czytacie tak samo? Także czujecie się niczym li tylko narzędzie, instrument, oręż? Państwo na parlamentarnej lewicy potraktowali nas jak bandę bezrozumnych idiotów. Zdradzili, okradli z nadziei. Rozmydlili znaczenie fundamentalnych zasad, którymi powinna kierować się polska lewica. (Jakakolwiek europejska lewica). Za nic mają nasze środowisko, nasze cierpienie oraz bezradność. Naszą samotną walkę z pisowską administracją, ze starością i chorobami, egzystencją na skraju ubóstwa, niemożnością wykupienia drogich leków ratujących nam i tak marne życie.

Dali nam namacalny, pisemny dowód na totalny irracjonalizm wcześniej deklarowanych działań w naszej sprawie. Na ich butną, bezczelną nonszalanckę oraz ignorancję.

Przegląd wydarzeń 2023 03 16 na naszym mundurowym polu

[Dopiero dziś – 16 marca 2023 – na stronie jest wreszcie komunikat dotyczący spotkania z Nową Lewicą w sprawie „afery Żukowskiej”](#), które odbyło się 14 marca 2023– nie będę się znecał dlaczego panowie federacjoniści czekali 2 dni by cokolwiek plebsowi zapodać.

I właściwie nie ma nic o poglądach w temacie kierownictwa NL.

Poza tym ...cisza.

Wszędzie.



## „Co tam, panie, w polityce?” Miesiąc pierwszy. Marzec 2023 rok. (Cz. 2.)

**„Doszukiwanie się win lub zasług jednostek w historii jest rzeczą zawodną. Tam, gdzie je widzimy, były przeważnie w zasługach – koniunktury, a w błędach – nieuchronne konieczności”.**  
(Melchior Wańkowicz)

\*

**14 marca 2023 r.**

Na stronie internetowej FSSM RP zamieszczono (16 marca br.) enigmatyczny komunikat o spotkaniu Prezydium Zarządu z przedstawicielami Nowej Lewicy.

<https://fssm.pl/spotkanie-prezydium-zarzadu-fssm-rp-z-przedstawicielami-kkp-lewicy>

Przypomnijmy, że miało dotyczyć wyjaśnienia kontekstu wypowiedzi pani poseł Anny Marii Żukowskiej (vide: „Co tam, panie, w polityce” cz. 1).

Poczytajcie sami. Skomentujcie. My podarujemy sobie natomiast komentarz do owego wydarzenia, ponieważ nie chcemy rzucać epitetami publicznie. Mogliśmy także opacznie zrozumieć efekty niezwykle skomplikowanych procesów myślowych naszych najukochańszych „lewicowych” i emerytolubnych polityków.

Dodamy tylko, że na spotkaniu nie odnotowano obecności pani Żukowskiej. Jego celowość pozostanie zatem sprawą tajemną. Jak to ma miejsce we wspomnianej wyżej prawdziwej, wielkiej polityce.

**„Nie da się żadnym uchwytem technicznym uruchomić przyspieszonej produkcji dusz.”** (Melchior Wańkowicz)

\*

17 marca 2023

Federacja dała kolejny „głos” na temat kontynuacji spotkań z dyrekcją ZER MSWiA.

Odnotowujemy znaczny postęp w szybkości informowania mas (oddolnych) o tym wydarzeniu. (Nadmieniamy, że postanowiliśmy nie dodawać ozdobników podnoszących „range” owego wydarzenia wpis zamieszczony 17 marca 2023.

<https://fssm.pl/spotkanie-z-dyrektorka-zer-mswia>)

Oto kilka medialnych „smaczków” zaczerpniętych z tekstu przedmiotowego komunikatu:

- Było to pierwsze spotkanie kolegi Przewodniczącego FSSM RP Henryka Budzyńskiego, (któremu towarzyszył Wiceprzewodniczący Leszek Szreder) z Dyr. ZER MSWiA po objęciu funkcji Przewodniczącego Federacji.

- Głównym tematem rozmowy była chęć dalszego kontynuowania pomocy i wsparcia poszkodowanym ustawą represyjną. Podkreślono, że jest to najważniejsze zadanie Federacji.

- Ponadto jak zauważono do chwili obecnej w kilku wcześniejszych spotkaniach omawiano zgłaszane przez Federację zastrzeżenia do argumentów prawnych używanych przez pełnomocników ZER.

Poniżej znajdziecie Państwo nasze komentarze. (Zapewne paru czytelników OBI uzna go za wredny, cyniczny oraz ocenny).

Doprawdy było to pierwsze spotkanie? No, no! A czy tamta strona zauważyła aby, że pan H. Budzyński uczestniczył był pierwszy raz?

A może tak coś szerzej na temat

„nieeleganckiego, niewłaściwego i niegrzecznego zachowania uczestniczących w procesach i reprezentujących ZER pełnomocników procesowych”? Czy te postawy prawników ZER, wystąpienia i dokumenty, są tylko „nieeleganckie i niegrzeczne”? Nie macie Państwo innych zastrzeżeń merytorycznych, czy nie chcecie zrywać ciągu spotkań? Tak na wszelki wypadek?

Nic od siebie, Szanowne Prezydium Zarządu Federacji?

Zauważamy Waszą determinację w stwierdzeniu że „nie będziecie łatwym partnerem do rozmów”. Czy wyartykułowaliście je tam, podczas spotkania, czy już w zaciszu gabinetu posiedzeń prezydium? (Chyba dość okrojonego i składającego się jedynie z mieszkańców Warszawy, nadto zdeklarowanych antagonistów opcji zdjętego z funkcji P. Iwata).

Reasumując, doceniamy oraz podziwiamy Waszą „niełatwość”. Per saldo, pisemną deklarację asertywności, z której jesteśmy dumni. (To była ironia). Dla Waszej pamięci, drodzy Nasi Wybrańcy w Zarządzie Federacji, uprzejmie przypominamy, że na Waszej stronie w dn. 18 października 2022r. zamieszczono link do artykułu pt. „ANALIZA PRAWNA ARGUMENTÓW UŻYWANYCH PRZEZ PEŁNOMOCNIKÓW PROCESOWYCH DYREKTORA ZER”, do opracowania ZBFSOP (<https://www.zbfsop.pl/aktualnosci/wazne-opracowanie-zbfsop/>), w którym to opracowaniu mowa o „nieeleganckich i niegrzecznych” zachowaniach pełnomocników ZER.

## „Co tam, panie, w polityce?” Miesiąc pierwszy. Marzec 2023 rok. (Cz. 3)

**„Gdy owce głosują na barany, wtedy lisy  
liczą głosy.”**

*(Ninus Nestorović)*

\*

**21 marca 2023r.**

Dla Pana płk (w st. spocz.) Henryka Budzyńskiego - Przewodniczącego Federacji SSM RP zaproszenie do poloneza.

Krótko będzie tym razem.

Oto na stronie Federacji pojawił się tekst pt.: „**NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY DO NAPRAWY**”, <https://fssm.pl/najwazniejsze-sprawy-do-naprawy> zakończony dopiskiem: „Opracowano w Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych (na podstawie materiałów nadesłanych przez stowarzyszenia)”

Uprasza się zatem pokornie o wymienienie tych stowarzyszeń z imienia i nazwiska.

Można wyciągnąć wniosek, co do zasady oczywisty, że tekst nie jest autorstwa przewodniczącego (ale my identyfikujemy wszystko to, co znajduje się na tej (i innych) stronie „naszych” stowarzyszeń jako akceptowane przez przewodniczących.

Zwracamy Koleżeństwu uwagę na szczegóły, ale dość istotne. Nadmieniamy uprzejmie, aczkolwiek stanowczo, że chyba nie ma tu też znaczenia, czy osobnik wnoszący uwagi (czyli tacy jak my) jest członkiem jakiegokolwiek stowarzyszenia. (Co zostało podkreślone publicznie nie tylko przez pana Budzyńskiego).

Otóż zaraz po tytule owych „Najważniejszych spraw...” autorzy akcentują: „(...) *podjęcie działań na rzecz odbudowy w społeczeństwie zaufania do Policji...*”.

Pojawia się też temat ważny dla zdezubekizowanych: „*Usunięcie z obiegu prawnego ustawy represyjnej z dnia 16 grudnia 2016 r. wraz z jej skutkami prawnymi.*”.

Wszystkie wymienione są „Najważniejsze...”.

Z tym, że autorzy mówią o naprawie struktur państwa, a zapomnieli o sprawie równie ważnej jak pierwsza ustawa represyjna (nie lubimy tego określenia, ale wielu innych nie lubi określenia „dezubekizacyjna”), czyli ta autorstwa Platformy Obywatelskiej z roku 2009. Przypominamy, że właśnie ta najbardziej skrzywdziła Kolegów, którzy po

wieloletniej służbie odeszli ze służby przed lipcem 1990 r. ale i tych, którzy w służbie pozostali.

Oceniamy pominięcie tej sprawy nie jako błąd, a jako kompromitację!

Kompromitację niegodną podmiotu mieniącego się obrońcą uciśnionych, czyli byłych mundurowych objętych obiema ustawami dezubekizacyjnymi.

\*

Panie Budzyński! Sprzedał nas pan. Za przyszłe i domniemane splendory i zaszczyty. Tak samo jak pańscy mocodawcy. I po raz kolejny udowodnił pan maczanie pańskich pułkownikowskich rączek w dalszym rozpadzie gremium zwanego niegdyś FSSM RP.

Zdrada!

\*

**„Dla pożądanego władzy nie istnieje droga pośrednia między szczytem a przepaścią”.**

*(Tacyt)*



**D**opisując się do: „Co tam panie w polityce”, do tych co powyżej na obrazku triumwiratowym napisali swoje i szerzej znacznie, ośmielam się dodać króciutko, że rolnicy w ciągu kilku dni doprowadzili do zainteresowania się rządzących ich problemami z „ukraińską pszenicą”. Spekulacyjna wyprzedaż eksportu z Ukrainy zbóż, które miały być jedynie tranzytowane przez Polskę. Zaczęło się dosyć „jajcarskim” potraktowaniem ministra od rolnictwa i przegonieniem go z wystawy rolniczej (więcej w „Zdarzyło się w marcu” str. 7), co spowodowało szybkie zajęcie się „tymi sprawami” i propozycją nowych dopłat, uszczelnieniem tranzytu zboża ze wschodu itp. Taką niezmiernie szybką pracowitość ministra Kowalczyka spowodowało zjednoczenie się wszelkich maści rolniczych stowarzyszeń i fakt że jest ich wielu, a to są głosy wyborcze, a to są głosy które mogą nie poprzeć wyborczo pisowskiej, jak to się teraz coraz szerzej mówi i pisze: quasi mafijnej formy zarządzania Polską.

Protestujących opiekunów osób niepełnosprawnych pozbyto się obietnicami, z rolnikami tak się nie da!

JKK

## Spotkanie z Olivierem GLINEUREM



**P**olicjant i członek IPA z Belgii **Olivier GLINEUR** od kilkunastu lat odwiedza Dolny Śląsk. Tym razem **Zdzisław Mirecki** zaproponował dwa spotkania.

W pierwszym dniu wiosny gość z Belgii w towarzystwie policjantki i członkini Regionu IPA Bolesławiec **Olgi Łukaszewicz**, spotkał się w Zespole Szkół Ekonomiczno-Technicznych Rakowice Wielkie z uczniami klasy policyjnej. Uczniowie dowiedzieli się o funkcjonowaniu belgijskiej Policji i zadawali dużo pytań np. ciekawiły ich zarobki w tamtejszej służbie.

W następnym dniu O. Glineur odwiedził nową KPP Bolesławiec, gdzie powitał Jego przew. Regionu IPA – **Tomasz Kazimierczuk** oraz prezes Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych – **Bogdan Gajewski**.

W miłej atmosferze wzajemnie wymieniano się informacjami o działalności policjantów w służbie i na emeryturze w obu krajach. Olivier Glineur obejrzał kronikę założenia Regionu IPA i fotoreportaż ostatniego karnawałowego spotkania emerytów zrzeszonych w SEiRP. Przekazano również wzajemnie drobne upominki. Zaplanowano wstępnie kontynuację spotkania przy okazji policyjnego święta. Po zakupach znanej bolesławieckiej ceramiki O. Glineur został zaproszony przez **Bogdana Gajewskiego** do zwiedzenia pałacu w Skale ([www.palacwskale.pl](http://www.palacwskale.pl)).

*Opracował: Zdzisław Mirecki  
- wiceprezes Koła SEiRP w Bolesławcu*



## Dodatek do „Spotkania z Olivierem GLINEUREM”

### Witaj !

W tej szkole (Zespole Szkół Ekonomiczno-Technicznych Rakowice Wielkie - *dopisek JKK*) od 2014 r. są takie klasy LO o profilu policyjnym, wojskowym i straży pożarnej. Te służby mundurowe mają opiekę na podstawie umowy. Ja osobiście jako policyjny emeryt przeprowadzam społecznie różne zajęcia z tymi klasami policyjnymi. Przesyłam zdjęcia z prowadzenia takich zajęć.

Natomiast jako dolnośląski regionalista spotykam się też z uczniami z Ukrainy, którzy od 7-miu lat uczą się z polskimi uczniami w innych kierunkach. Ci wcześniejsi są już po polskiej maturze. Nawet dzień przed inwazją tj. 23 lutego 2022 r. spotkałem się z ukraińskimi uczniami będących w I-szej klasie. Po inwazji przybyło 15 uczniów uchodźców. Szkoła ma 700 uczniów w tym 70 z Ukrainy, którzy mieszkają w internacie z polskimi uczniami. To jest b. nowoczesna szkoła z całą bazą logistyczną. Na Dolnym Śląsku chyba nie ma takiej szkoły. Można wejść na <https://zsetrakowice.pl/> i zobaczyć nawet z lotu ptaka.

*Pozdrawiam Zdzisław Mirecki.*



DOLNOŚLĄSKA GW

### MANEWRY KLAS MUNDUROWYCH

**W** dniach 5 i 6 listopada na obiektach Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych w Rakowicach Wielkich k. Lwówka Śl. odbyły się manewry wojskowo-obronne 4 klas mundurowych ZSE-T (klasy policyjnej, klas strażackich i wojskowych - ponad 90 osób). Manewry rozpoczęły się meldunkiem złożonym Dyrektorowi Szkoły Panu mgr inż. Janowi Czyczerskiemu.



Kadeci przechodzili przeszkolenia w następujących kategoriach:

- Szkolenie policyjne** – poprowadzone przez Pana inspektora Zdzisława Mireckiego z zakresu: kolizji, wypadków i zdarzeń drogowych, elementy prawa.
- Szkolenie strażackie** – przeprowadzone przez strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim pod dowództwem Pana st. kpt. Artura Działowicza z zakresu: rozwijanie i zwijanie węży, pokonywanie sztafety pożarniczej, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, ćwiczenia z zadymianiem-ewakuacją rannych, zapoznanie z gaśniczym wozem strażackim i jego wyposażeniem.
- Szkolenie wojskowe** – przeprowadzone przez zawodowych żołnierzy z 23 Śląskiego Pułku Artylerii w Bolesławcu z zakresu: musztry indywidualnej i zespołowej, rozkładanie i składanie broni KbiAK, rzut granatem do celu i na odległość, ćwiczenia z samochodem wojskowym Star 266 na komendę do wozu z wozu z jednoczesnym rozładunkiem i załadunkiem sprzętu, pokonywanie sprawnościowego toru przeszkód, strzelanie z pistoletu pneumatycznego i karabinka pneumatycznego, sztafeta biegowa z ewakuacją rannego i załadunkiem uszkodzonego na Star 266, ćwiczenia postaw strzeleckich oraz atrakcyjne przejazdy szkolnymi autami wojskowymi Starem 266 i Tarpanem.

Atrakcją było również gotowanie wojskowej grochówki w kuchni polowej pod opieką Pana chorążego Józefa Gawarta, a następnie jej konsumowanie... nie zabrakło oczywiście ogniska z kiełbaskami... Zapraszamy uczniów szkół gimnazjalnych do podjęcia nauki w klasach mundurowych Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych w Rakowicach Wielkich.

Zdzisław Mirecki

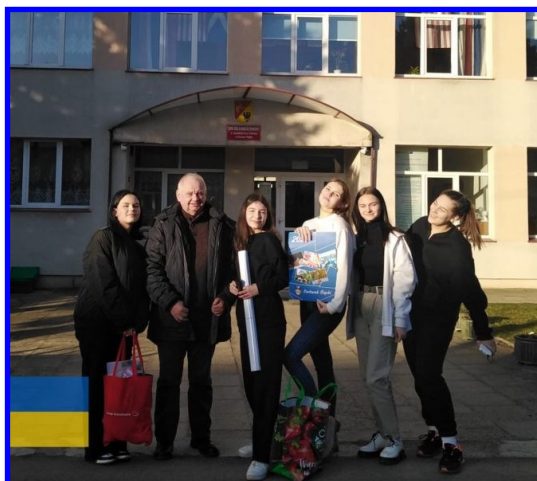
WIADOMOŚCI SEKCJI POLSKIEJ IPA - Nr 62  
W 2015

ISSN 1427-874X

# WIADOMOŚCI SEKCJI POLSKIEJ IPA

NR 62 KWIECIEŃ 2015

OGÓLNOPLSKIE CZASOPISMO MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA POLICJI



## „MUNDUROWA” KLASA W BISKUPCU

[Olsztyn: W Biskupcu powstaje nowa klasa mundurowa - Aktualności - Komenda Miejska Policji w Olsztynie \(policja.gov.pl\)](#)

Komendant Miejski Policji w Olsztynie podpisał porozumienie z Dyrektorem Zespołu Szkół w Biskupcu, dzięki czemu policjanci z Biskupca i Olsztyna swoim doświadczeniem i wiedzą będą wspierać młodzież z klasy mundurowej, która rozpocznie funkcjonowanie w roku szkolnym 2016/2017. Uczniowie będą mieli możliwość poznania specyfiki pracy w Policji, zaprezentowany im będzie sprzęt wykorzystywany w codziennej służbie, będą współuczestniczyć w pracy profilaktycznej funkcjonariuszy i w organizowanych przez policjantów uroczystościach.



W ofercie programowej Liceum Ogólnokształcącego funkcjonującego w Zespole Szkół w Biskupcu pojawiła się nowa propozycja – klasa mundurowa. Oddział klasowy prowadzony będzie w formie innowacji pedagogicznej od roku szkolnego 2016/2017. Uczniowie poza podstawą programową będą realizować autorski program nauczania „Służba Policyjna” i „Służba Straży Pożarnej”, w którym znajdą się zajęcia z prawodawstwa, wiedzy o państwie, Straży Pożarnej, Policji, psychologii, udzielania pierwszej pomocy, zarządzania kryzysowego, musztry. Młodzież uczestniczyć będzie również w różnorodnych zajęć praktycznych na terenie jednostek.

Swoją wiedzą i doświadczeniem podczas zajęć edukacyjnych z młodzieżą dzielić się będą funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Biskupcu i z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. Współpraca możliwa będzie dzięki porozumieniu, które w dniu 14 czerwca br. zawarte zostało pomiędzy Komendantem Miejskim Policji w Olsztynie, mł. insp. Mieczysławem Wójcikiem, a Dyrektorem Zespołu Szkół, p. Krzysztofem Janczarą.

W spotkaniu uczestniczył również Zastępca Komendanta Komisariatu Policji w Biskupcu, podkom. Robert Stangreciak, który odpowiedzialny będzie za bieżące kontakty ze Szkołą i organizację poszczególnych zajęć. Podpisane porozumienie opisuje najważniejsze założenia współpracy, która zakłada stworzenie młodzieży, takich warunków kształcenia, które w sposób profesjonalny pozwolą zapoznać się ze specyfiką, zadaniami i podstawowymi umiejętnościami w służbie policyjnej oraz posiąć wiedzę na temat teoretycznego przygotowania do pracy w tej służbie. Uczniowie klas o profilu policyjnym będą mieli możliwość uczestniczenia w lekcjach pokazowych organizowanych na terenie jednostki Policji, a także będą brali udział w tematycznych lekcjach dydaktycznych, mających na celu podnoszenie ich świadomości prawnej i społecznej za stan bezpieczeństwa publicznego.

Dzień wcześniej Komendant Miejski Policji w Olsztynie podpisał kontynuację porozumienia zawartego z Dyrektorem Zespołu Szkół w Olsztyńku, p. Ewą Orłowską.

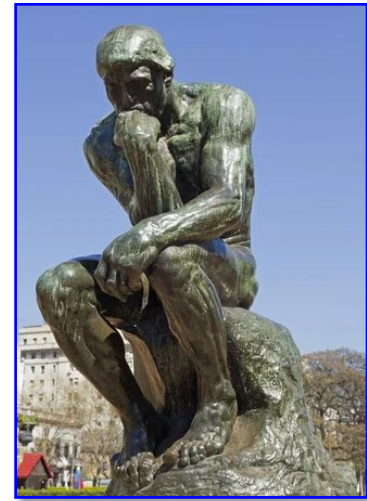


W spotkaniu uczestniczyła również Wicedyrektor ds. kształcenia ogólnego, p. Dorota Linkiewicz, która jest autorem innowacji realizowanej od dwóch lat w olsztyńskim Liceum, a także p. Lidia Cynt, która z ramienia olsztyńskiej Policji koordynuje w powiecie współpracę z kadrą pedagogiczną szkół, w których funkcjonują klasy mundurowe.

[Link do strony KMP w Olsztynie](#)

## Seniorka z Olsztyna myślała...

Seniorka z Olsztyna myślała, że pomaga policjantom. Wyrzuciła oszczędności pod samochód - Gazeta Olsztyńska (gazetaolsztynska.pl)



**Oszuści w swoim działaniu często na swoje ofiary wybierają osoby, którym najtrudniej jest się przed nimi samodzielnie obronić. Żerują także na nadmiernej ufności i dobrym sercu. Przekonała się o tym 73-lenna mieszkanka Olsztyna, która uwierzyła, że uczestniczy w policyjnej akcji przez co straciła swoje oszczędności.**

W środę (15 marca) olsztyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie o oszustwie metodą „na policjanta”. Niestety **73-latka** uwierzyła przestępcom i przekazała swoje oszczędności.

We wtorek do seniorki zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako **pracownik poczty** z informacją, że ma nieodebrane paczki i poprosił o potwierdzenie adresu zamieszkania, aby mogła odebrać przesyłki. Po chwili do kobiety zadzwonił kolejny mężczyzna, który przedstawił się jako oficer CBŚP i poinformował seniorkę, że oszuści chcą ją okraść. Wiarygodność przedstawionej legendy pokrzywdzonej kobiecie miał potwierdzić jeszcze inny mężczyzna podający się za prokuratora. Następnie fałszywy policjant **wypytał 73-latkę o posiadane oszczędności** oraz poprosił o wybranie z konta gotówki. Mężczyzna twierdził, że jej pieniądze mogą zostać skradzione i należy je przekazać funkcjonariuszom, gdzie będą bezpieczne. Seniorka uwierzyła oszustom i dwukrotnie wybrała pieniądze z placówki bankowej, a następnie zgodnie z przekazanymi instrukcjami **wrzuciła spakowane w**

**torbę pieniądze, pod wskazane zaparkowane auto.** Oszuści zapewniali ją, że następnego dnia odzyska swoje oszczędności. 73-latka zorientowała się, że padła ofiarą przestępców, po tym jak zadzwoniła do olsztyńskiej jednostki policji. Wartość strat to **70 tysięcy złotych.**

W trosce o oszczędności starszych osób policja apeluje o szczególną ostrożność oraz o stosowanie zasady ograniczonego zaufania podczas rozmów telefonicznych, dotyczących pożyczek lub przekazania pieniędzy. Przede wszystkim należy zachować ostrożność – jeżeli dzwoni do nas ktoś, kto podszyciwa się pod członka naszej rodziny i prosi o pieniądze, nie podejmujemy żadnych pochopnych

działań. Nie informujemy nikogo telefonicznie o ilości pieniędzy, które mamy w domu lub przechowujemy na koncie. Nie wypłacamy z banku wszystkich oszczędności. W szczególności pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze policji nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie! Nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanemu osobie. Nie ulegajmy presji czasu wywieranej przez przestępców. W przypadku podejrzenia, że możemy mieć do czynienia z oszustem należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką Policji osobiście lub telefonicznie dzwoniąc pod nr 112.

**PODARUJ SEiRP**  
**1,5 % PODATKU DOCHODOWEGO**  
**KRS : 0000043188**

**POMOŻ NAM POMAGAĆ**

Zarząd Główny SEiRP ul. Domaniewska 36/38, 02-672 Warszawa

# Idź tropem pieniędzy!

(Czyli wynik pracy komisji ds. szczególnych)

Pamiętacie musical amerykańskiej produkcji pt. "Kabaret" z 1972 roku w reżyserii Boba Fosse'go, z Liżą Minnelli i Michaeliem Yorkiem w rolach głównych? Nagrodzony został 8 statuetkami Oscara. Liza Minnelli śpiewa tam piosenkę „[Money, Money](#)”.

Nie odchodząc od konwencji filmowej wspomnę jeszcze, że w wielu scenariuszach amerykańskich filmów akcji przewija się dość często wątek kasy. I to właśnie zwykle w niej jest pies pogrzebany. Nierzadko bohaterowie, rozwiązując skomplikowaną zagadkę kryminalną i szukając motywu zbrodni, wypowiadają znamienną, wręcz kluczową kwestię:

**„Idź tropem pieniędzy!”.**

Zostawiam temat filmu, ale bynajmniej nie temat kasy. Posłucham dobrej rady, i sam pójdę tropem pieniędzy. Naszych pieniędzy. Może nie po to, by rozwikłać zagadkę kryminalną, bo żadna zbrodnia nie została popełniona. Na razie.

Zapytacie:

- gdzie jest kasa? (Pieniądze jakie? Czyje?).

Ja odpowiem:

- zaciekawili mnie losy pieniędzy, jak najbardziej naszych, a wyłożonych na rzecz naszych wspaniałych stowarzyszeń mundurowych.

\*

Jakiś czas temu dyskutowaliśmy w Triumwiracie Plus i na łamach OBI o finansach stowarzyszeń, w tym o sprawozdawczości dotyczącej finansów. Akcentowaliśmy, że stowarzyszone (i nie stowarzyszone) gremia raczą publikować (niestety, tylko z rzadka oraz w tak zwanych porywach) informacje, gdzie i na co poszła kasa.

Pokazywano nam jakieś tabele, wykresy, formularze sprawozdawcze. Dokopaliśmy się paru tematycznych uchwał i pism w tej sprawie. Najbardziej jednak zainteresowały nas wydatki, które Zarząd FSSM RP ponosił na „płatne wolontariaty”.

(Nadmieniam, że w naszym gronie posiadamy osobę biegłą w temacie. Zwróciła uwagę na kilka zasadniczych kwestii, odpowiedziała na kilka moich pytań).

Dla mnie było to takie sprawozdawcze ble, ble. Żadnych konkretnych. Kwota i hasło. Pokusiłem się o rozmieszczenie definicji.

Nieoceniona Wiki zapodaje, że Wolontariat jest dobrowolną, bezpłatną, świadomą pracą na rzecz innych osób lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie. Według ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wolontariuszem jest ten, kto dobrowolnie i świadomie oraz bez wynagrodzenia angażuje się w pracę na rzecz osób, organizacji pozarządowych, a także rozmaitych instytucji działających w różnych obszarach społecznych. Instytucje te nie mogą korzystać z pracy wolontariuszy przy prowadzonej działalności gospodarczej, czego wprost zakazuje ustawa. Co do zasady, określenie *bezpłatna* nie oznacza *bezinteresowna*, lecz *bez wynagrodzenia materialnego*.

Nadal nie bardzo wiem, co to jest ten „płatny” wolontariat. Komu tak płacono? Za co? Śmiem przypuszczać, że może

się za tym kryć wynagrodzenie (na przykład ryczałtowe) dla członków „jakiejś komisji”. Albo doradcy, konsultanta, pani od parzenia kawy i organizowania posiedzeń.

Chcemy, by to zostało ujawnione czarno na białym. Może nie od razu publicznie, ale na stronie pod określoną zakładką, lub na życzenie zainteresowanego emeryta, który swoje środki wpłacił na rzecz danej formacji. Jak onegdaj ja. Chyba że jest coś, o czym tacy jak ja wiedzieć nie powinni.

Idąc dalej tym tropem doszedłem do wniosku, że brak owej kasy lub zmienione decyzje nowego przewodniczącego (zarządu) mogły być jednym z przyczynków rozpadu rzeczony „jakiejś komisji”, o czym dotychczas głośno na resortowych forach.

Ja, Mietek Malicki z Biskupca, obczytałem się opinii, komentarzy, wpisów. Skarg, zażaleń i wniosków. Lektura jest wielce pasjonująca dla kogoś, kto pisze o resortowych bolączkach.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć pewną dyskusję, która miała miejsce na FB jednej z naszych grup. Poszło o ocenę nowego przewodniczącego Federacji pod kątem konsumowania finansów.

Ktoś „walnął” był, że nowy przewodniczący (tu: Piotr Iwat) dojeżdża do Warszawy Pendolino i wynajmuje luksusowe hotele oraz apartamenty. Stary natomiast przewodniczący (Zdzisław Czarnecki) ponoć: „lał paliwo do baku za swoje”.

(Ciąg dalszy na stronie 41)



(Ciąg dalszy ze strony 40)

Skoro wypominacie człowiekowi te wydatki (koszty zarządu), to dłaczego Szanowni Delegaci na IV Kongres Federacji SSM RP wybrali przewodniczącego spoza Warszawy? Czym miał dojeżdżać do pracy? Furmanką? Gdzie miał mieszkać? Pod namiotem rozłożonym przy Placu Zbawiciela? Może spółem z bezdomnymi na ławce dworca kolejowego? Czego właściwie się czepiacie?

Chciałbym wiedzieć także:

- Ile zwracamy uczestnikom posiedzeń zarządów za koszty dojazdu, także za koszty związane z dojazdem własnym samochodem (tzw. kilometrówki)? Czy rozliczane są delegacje służbowe?
- Iloma telefonami służbowymi dysponuje FSSM RP, kto z nich korzysta, jakie są tego koszty? Kto je otrzymał? A może ktoś nadal korzysta pomimo utraty stanowiska w Zarządzie?
- Ile wynoszą koszty utrzymania komputerów służbowych, abonamentów na internet, telewizję kablową (była MSZ W. Brytanii chyba za to zmuszona była podać się do dymisji), funduszy reprezentacyjnych itd.;

\*

**„Nie mów mi, jakie są Twoje priorytety. Pokaz mi, na co wydajesz pieniądze, a sam ci powiem, gdzie one są. (**

John C. Maxwell)

Po raz kolejny „czepnę się”, pewnej imprezy. Wybaczenie, ale jej podtekst oraz konsekwencje „polityczne” nie dają mi spokoju.

Otóż w sobotę, 10 września 2022 roku w Kołobrzegu (w sali konferencyjnej kompleksu Milenium) odbyła się IV Kołobrzaska Konferencja Służb Mundurowych pod hasłem „Pamięć, Prawda, Przy-

szłość”. Patronat honorowy nad Konferencją objęli: starosta kołobrzegi Tomasz Tamborski oraz prezydentka miasta Kołobrzeg Anna Mieczkowska. Organizatorami byli Związek Emerytów i Rencistów Straży Granicznej, Bractwo Mundurowe RP, Powiat Kołobrzegi oraz Urząd Miasta Kołobrzeg.

Podczas konferencji przeprowadzono zbiórkę publiczną (Nr 2022/3855/OR) środków finansowych przeznaczonych na pomoc i wsparcie emerytowanych funkcjonariuszek i funkcjonariuszy, a także ich rodzin, wdów i sierot po funkcjonariuszach znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Suma zebranych środków wyniosła 3 499,66 zł. Kwota ta zasiliła specjalne konto przeznaczone na ten cel o numerze **25 1600 1462 1023 6928 5000 0003 (BM RP)**.

Napisano potem: „Konto to jest w dyspozycji Zarządu Głównego ZEiRSG i wspólnie z kapitułą akcji SERCE 2022 (Akcja Stowarzyszenia Bractwo Mundurowe RP) będzie podjęta decyzja o wydatkowaniu zebranej kwoty.”

Skoro tak, to poproszę uchwałę w tej sprawie. Nie rozumiem jednak zasad współzależności obu organizacji. Kto komu podlega? Kto kim zarządza? Jak to się ma do członkostwa w FSSM RP? Pytam, ponieważ wyczytałem:

„Impreza została wsparta finansowo przez Federację SSM w kwocie 5 tys. zł.”.

**Zapytam zatem:**

*Jak rozdysponowano - na co poszły środki w wysokości 3 499,66 zł., które znalazły się na „specjalnym koncie” (25 1600 1462 1023 6928 5000 0003).*

Cytuję komunikat: „Konto to jest w dyspozycji Zarządu Głównego

*ZEiRSG i wspólnie z kapitułą akcji SERCE 2022 będzie podjęta decyzja o wydatkowaniu zebranej kwoty”.* Które stowarzyszenie przejęło w końcu owe środki, i jak rozliczyło?

Z tego, co mi wiadomo, organizowana od 3 lat akcja „Serce” jest pomysłem BM RP. Na jej rzecz mają iść środki z aukcji, wpłat od członków i „zwerbowanych” do współpracy gości. Dotychczas, a śledzę ten temat od początku, nie było mowy o innym beneficjencie zgromadzonych środków. Do równania doszła jeszcze jedna niewiadoma.

Jak i na co rozdysponowano wydatkowaną wspomnianą wyżej kwotę 5 tys. PLN?

Poszedłem śladem pieniędzy. Niezbyt dużych, ale od czegoś trzeba zacząć ten swoisty audyt. Dokąd doszedłem? Na razie odkryte tropy doprowadziły mnie na skraj bagna. A od jego zapaszku zakręciło mi się w głowie.

*„Pieniądze uprawiają świat w ruch  
Świat się kręci  
Świat się kręci  
Pieniądze uprawiają świat w ruch  
To sprawia, że świat się kręci.”*

Na koniec stwierdzę, że tematyka kasy nie dotyczy jedynie wymienionych tu stowarzyszeń a wszystkich podmiotów działających w środowisku rencistów i emerytów mundurowych. Pisaliśmy o konieczności stosowania wśród nich jawności, przejrzystości, otwartości.

\*

*Pozdrawiam, wspierany przez  
Triumwirat Plus  
Mietek Malicki*

## Wszystkie drogi... 13



Łęcze: resztki wiatraka

**W**racamy do rozstaju dróg, z którego poprzednim razem zjechaliśmy do Suchacza obecnie udamy się w lewo i lekkim skosem podążymy ostatnią drogą do Elbląga. Pierwszą wsią, którą odwiedzimy będzie wieś Łęcze, jest ona malowniczo położona między Kadynami a Elblągiem, na Wysoczyźnie Elbląskiej, to dawna kraina pruskiego plemnia Pogezan zwana Lanzania. Ślady osadnictwa na tych terenach pochodzą z okresu 440-100 lat p.n.e. Podbił je król Dani Waldemar II Zwycięski (1170-1241), i wraz opatem z Oliwy Chrysitanem (1180-4.12.1245) doprowadzili tu do chrystianizacji Pogezan, a więc przed przybyciem Krzyżaków, pruski wódz Wardop przyjął chrzest i podarował w 1215 r. Lanzanie wspomnianemu Chrysitanowi będącemu już wtedy biskupem. Tere-  
nami tymi interesował się też książę pomorski Świętopełk II Wielki. Pierwsze powstania Prusów (1242-1249), którego wodzem był wódz Autume, a jego stłumienie przez Krzyżaków spowodowało zagarnięcie tych terenów przez zakon krzyżacki. Krajowy mistrz Zakonu Konrad von Thierberg Starszy (?-1276 lub

1279) surowo ukarał powstańców, w wyniku czego tereny te wyludniły się na kilka dziesięcioleci.

### Prawa chełmińskie

Ponowne zaludnienie okolicy nastąpiło po lokacji wsi, w 1299 r. komtur elbląski Ludwik von Schippe (?-1300) lokował wieś na prawie chełmińskim, nazywając ją Lenzen. Nazwa nawiązująca do pruskiego określenia oznaczającego wiosnę, święto wiosny, przetrwała aż do 1946 r. Polskie władze po II wojnie światowej kilkakrotnie zmieniły nazwę wsi, było więc Łęcno, Łęcza, Łęciany i w końcu Łęcze. Polski przewodnik turystyczny wyda-

ny w 1935 r. w Toruniu podawał polską nazwę Łęcno.

W 1323 r. komtur Heran von Oettingen nadał wsi przywilej na założenie gospody. Przed 1750 r. w miejscowości działała gospoda będąca własnością Michała Kogge. W 1750 r. przybytek przeszedł w posiadanie rodziny Blitschau, która prowadziła gospodę do 1945 r.

Później mieściła się w tym budynku, w którym znajdowały się również kręgielnia oraz agencja Pruskiej Poczty Królewskiej. Budynek pocztowy wzniesiono pod koniec lat 70. XIX w. zwano go Gasthaus zur Reichspost. Przed budynkiem przebywający wówczas w miejscowości cesarz Wilhelm II (1859-1941) zasadził lipę.

W 1907 r. nieopodal Łęcza, w Bukowym Lesie, August Werner za namową Carla Pudora postawił pensjonat Wysoki Las (Waldhöhe), z którego korzystali



Łęcze grodzisko, kamień upamiętniający pierwsze prace archeologiczne



Łęczu jeden z domów podcieniowych

turyści, w tym członkowie elbląskiego Towarzystwa Turystycznego. Niestety budynek spłonął w 1945 r.

#### Kościół i szkoły

Pierwszy kościół powstał w Łęczu na początku XIV w., pod koniec XVII w. na wieży kościoła umieszczono zegar. W połowie XVIII w. rozebrano kościół i w tym samym miejscu ustawiono nowy murowany, dzieło budowniczego Przejawy z Gdańska. Wieża świątyni powstała w 1881 r. posiada zegar, kiedyś były w niej dwa dzwony pochodzące jeszcze z 1546 r., a wykonane przez gdańskiego ludwisarza Gerta Benninka, do dzisiejszych czasów zachował się tylko jeden. We wnętrzu zachował się ołtarz z 1753 r. i mosiężny pajak z połowy XVIII w.

Duże znaczenie dla wsi miało osadnictwo kupców z Angielskiej Kompanii Wschodniej. Na przełomie XVI/XVII w. podczas wojny króla Batorego z Gdańskiem, za siedzibę kompanii wybrali Elbląg, decydując o przekierowaniu transportu wszelkich towarów z Królewca do Elbląga, z pominięciem Gdańska. Wielu z nich mieszkało w Łęczu, skąd mieli piękny widok na Zalew Wiślany, dzięki czemu mogli obserwować stąd statki swojej flo-

ty. Gdańszczanie zemścili się za to na Łęczu, w 1577 r. napadli na wieś i ją spalili.

W tym samym czasie we wsi powstał pierwszy budynek szkolny, kolejny wzniesiono dopiero w 1824 r., niestety w 1855 r. spłonął razem ze stajnią, od której zajął się ogniem. Przyczyną pożaru było wysadzanie w powietrze kamieni pod budowę domu parafialnego.

Następny budynek szkoły, już murowany, powstał w 1856 r., a drugi w 1897 r. Kolejny wraz z mieszkaniem dla nauczyciela w 1928 r. Został spalony w 1945 r., ale o tym za chwilę.

Kiedy to w 1898 r. a dokładnie 15 grudnia Artur Birkner przekazał cesarzowi majątek Kady-

ny, a objął on też i Łęczu tu ustawiono głaz na początku drogi prowadzącej do Kadyn, droga nosi nazwę „Droga Pięknych Widoków” inskrypcja na głazie upamiętnia pierwsze przybycie tu cesarza w tłumaczeniu brzmi to: "tędy wkroczył w swoim majestacie Najmiłościwszy Pan po raz pierwszy do Kadyn 2.6.1899 r.

#### Wiatraki i gaz

Na wzgórzu, tuż przy drodze co Tolkmicka, stoi charakterystyczna murowana budowla w kształcie ściętego okrągłego stożka, pozostałość po wiatraku. Pierwszy wiatrak powstał tu około 1800 r. Był konstrukcji drewnianej typu holenderskiego. Wzgórze ówcześni mieszkańcy nazwali Młynską Górą (Mühlenberg), ma wysokość 146,8 m n.p.m.

O kolejnym młynarzu mówiono, że więcej pił jak mielił zboże, a więc wiatrak podupadł. Następny młynarz rozebrał drewnianą konstrukcję i postawił murowaną, której pozostałości przetrwały do dziś. Była to trzykondygnacyjna budowla, posiadała drewnianą obrotową kopułę ze śmigami wykonanymi z płótna. Śmigła napędzały wszystkie urządzenia młyna. Wiatrak przetrwał wojenną zawieruchę w 1945 roku, uległ jednak później zniszczeniu.



Łęczu dom, podcieniowy

(Ciąg dalszy ze strony 43)

Wcześniej, bo w 1908 roku, na wzgórzu natrafiono na gaz ziemny. Niestety złożę po kilku dniach eksploatacji się wyczerpało.

Tak jak i całe Prusy Królewskie Łęcze w 1772 r. dostały się na 173 lata pod panowanie Prus. W 1830 r. w Prusach przeprowadzono separację gruntów rolnych, wydzielono chłopom gospodarstwa i zwolniono ich z pańszczyzny. Zamieniono też trójpolówkę na płodozmian. Gospodarze zaczęli budować swoje domy, podcieniowe, pośrodku swych gospodarstw. Na przełomie XIX i XX w. zaczęto je zastępować murowanymi. W 1925 r. podcieniowych konstrukcji było jeszcze 14.

W styczniu 1945 r. przez wieś przeszła Armia Czerwona. Sowieccy żołnierze spalili ponad 20 domów, w tym pięć podcieniowych, zamordowali mieszkańców wsi, którzy nie zdążyli uciec i przebywających tu jeńców niemieckich.

#### **Grodzisko „Zamek”**

Przez Łęcze przebiega Szlak Kopernikowski, zwany też Szlakiem Czerwonym, który prowadzi z Torunia do Olsztyna. Przebiega obok dawnego grodziska, którego ślady znajdują się obecnie w lesie na trasie do Suchacza.

Grodzisko istniało we wczesnej epoce żelaza (400-100 p.n.e.). Pierwsze prace wykopaliskowe prowadziło tu w 1913 r. Elbląskie Towarzystwo Starożytności, którego prezesem był Robert Dorr (1835-1919). Jego działania upamiętnia głaz leżący w miejscu, które do 1945 roku określano jako „Zamek”, „Święte Miejsce” bądź „Grodzisko Łęcze”. Ponownie prace wykopaliskowe prowadziło tu w 1958 i 1959 r. Grodzisko z dwóch stron otaczają głębokie jary.

Co roku w kwietniu, z okazji odbywającego się Ogólnopolskiego Zlotu Pamięci do Nadbrzeża, a jedna z tras prowadzi z Suchacza do Nadbrzeża poprzez Łęcze i przebiega obok wspomnianego grodziska. Aby doń dotrzeć, trzeba pokonać jeden z tych jarów. Łatwiej do dawnego grodziska dotrzeć od strony Łęcza jest to droga licząca kilkaset metrów.

#### **Jelenia Dolina**

Jelenia Dolina, zwana też jako Smocza Dolina, to atrakcyjne miejsce wypoczynku i rekreacji tędy przebiega międzymiejski szlak Kopernikowski zwany też szlakiem czerwonym łączy on miasta Toruń i Olsztyn. Ten teren to duży kompleks leśni i trzy jeziora, będące sztucznie utworzonymi celem zapewnienia re-

zerwy wody dla Elbląga, są to: Troyl, Stare, i Martwe, jeziora te zasila rzeczka Kumiela zwana też Dzikuską i to nie bez powodu bo czasami Ta zazwyczaj mała rzeczka od czasu do czasu potrafi dobrze w mieście nabroić.

#### **Krasny Las**

Dalej bliżej miasta znajduje się Krasny Las to dawna wieś, a od 1990 r. dzielnica Elbląga, przed 1945 r. nosiła niemieckie miano Schönwalde, albo zamiennie Alt Schonwald dzielnica na granicy Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej, zbudowana obecnie domkami jednorodzinnymi.

#### **Zajazd**

Kolejna osada położona nieco na uboczu to obecnie Zajazd przed 1945 r, zwany Schönmoor, legenda głosi, że w czasie wojen napoleońskich w 1812 r. kurował się tu oficer napoleoński pod opieką uroczej córki leśniczego po czym powrócił tu i zawarł związek małżeński.

#### **Bielany Wielkie**

Przed 1945r. dwie wioski zwane Gross Bieland, Klein Bieland w swych początkach dwa majątki zakonu krzyżackiego, zadłużony majątek Steibnbeck przeszedł na własność Elbląga a jego właścicielem był ówczesny burmistrz Heinrich Bierland (1464), w 1468 r. należał do elbląskiego zakonu św. Brygidy. Po 1945 r. siedziba PGRu.

No to w zasadzie koniec dróg do Elbląga bo znajdujemy się na terenie nowych dzielnic tego miasta a więc czas na ich opis przyjdzie nieco później kiedy będę opisywał mój gród rodzinny.

*Karol Szymański*

*Czekamy Karolu niecierpliwie na ciąg dalszy opowieści*



(Wybieralskiej)

## LAMUS Z PERŁAMI. Albo „Zadzieram kiecę i z Lecem lecę”.

### Cz. 4.

#### Skumbrie w tomacie

Autor: KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Raz do gazety „Słowo Niebieskie”  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
przyszedł malutki staruszek z pieskiem.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

– Kto pan jest, mów pan, choć pod sekretem!  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
– Ja jestem król Władysław Łokietek.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Siedziałem – mówi – długo w tej grocie,  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
dłużej nie mogę... skumbrie w tomacie!  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Zaraza rośnie świątek i piątek.  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
Idę w Polskę robić porządek.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Na to naczelny kichnął redaktor  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
i po namyśle powiada: – Jak to?  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Chce pan naprawić błędy systemu?  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
Był tu już taki dziesięć lat temu.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Także szlachetny. Strzelał. Nie wyszło.  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
Krew się polala, a potem wyschła.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

– Ach, co pan mówi? – jęknął Łokietek;  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
łzami w redakcji zalał serwetę.  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

– Zaczy się, muszę wracać do groty,  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
czyli że pocierp, mój Władku złoty!  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Skumbrie w tomacie, skumbrie w tomacie!  
(skumbrie w tomacie skumbrie w tomacie)  
Chcieliście Polski, no to ją macie!  
(skumbrie w tomacie pstrąg)

Nasze motto:

Skumbrie w tomacie.

W tomacie skumbrie.

Teraz mój nieporadny projekt felietonu.

Regionalne potrawy z naszego kochanego lamusa. Uff. Totalna rozpacz, porażka i gonitwa myśli. Pustka w głowie. Trzy szare komórki grają w berka. Jedna goni drugą, a trzecia przypatruje się z uwagą i należyta atencją walce na "śmierć i życie". Co ja, biedna, napiszę? Ale od czego ma się przyjaciół obojga płci, koleżanki, psiapsiółki, znajomych królika?

Gorąca linia telefoniczna. Kable się grzeją.

Ratunku! I mam! Zupa dziadowska z lubelskiego. Kostka rosółowa plus pieprz. Ziemniaki (koniecznie wczorajsze) pokrojone w kostkę i lekko podsmażone. Kminek w ilości dowolnej, ale niezbędny. Wywar (z pokrojonym czosnkiem) zagotować. Chleb pokroić w kostkę i podsmażyć na grzanki. Można dodać łyżkę smalcu. Smacznego!!!

Teraz druga refleksja, poważniejsza i wspomnieniowa.

Co mnie teraz bardzo smuci, dołuje, a nawet przeraża? Ten nasz ogólnonarodowy „tumiwisizm”, ja też „Jebaltopisizm”. Marazm, Zniechecenie, zobojętnienie, zrezygnowanie. Przypomina mi to rolę chłopca pańszczyźnianego, nad którym stał ekonom z batem. I chłop radośnie strzelał z bata panu dziedzicowi na Wielkanoc. Historia kołem się toczy, czasami chichra z naszej głupoty. Zacytuję słowa mojej mamy: „Polacy to naród spierdolony genetycznie”. Kiedyś burzyłam

się na te słowa. Teraz już nie. Rozbiory, konfederacja, Polak na zagrodzie równy wojewodzie. Gdzie dwóch Polaków tam trzy partie. Można mnożyć. Złość, zawiść, nienawiść, ksenofobia, nacjonalizm, antysemityzm. Bóg, honor i ojczyzna na sztandarach lub wytatuowane na pośladku. Mentalność Kalego. Paw narodów.

Koń by się uśmieł, pokazując dwa szeregi zdrowych zębów!

Marta

\*

Wprawdzie wolałabym obsmarować kulinaria, piękną Gałczyńskiego poezję miłosną, jasne i gorące słońce włoskiej Kalabrii, za sprawą którego wszelakie tomaty są słodkie, aromatyczne i czerwone, a skumbrie tłusciutkie, ale... nasuwa się mi skojarzenie stricte polityczne. Niestety. Przybył raz, drugi i trzeci taki kolejny król Łokietek, z i planem (zamiarem):

1. Pójścia w Polskę *robić porządek* (bo zaraza rośnie świątek i piątek). Teraz podróżuje się autokarami wyposażonymi w kibelki, limuzynami z pancernymi szybami albo samolotem. Ciągnie się za sobą hordy policjantów (do ochrony przed atakiem emerytów wyposażonych w parasolki), oraz furmanki napchane podkupionymi fanami. Wszystko za pieniądze podatników

2. Stworzenia nowego systemu, ładu, dobrej zmiany. Jak zwał, tak zwał. Który to system naprawi ten starszy i podobno natenczas najlepszy. Czyli, oko z oko, system za system. I tak do usz... śmierci. Bo wiadomo. Lepsze jest wrogiem dobrego... i jeszcze na-

(Ciąg dalszy na stronie 46)

No to sobie pokójmy, Kochani. Co Wy na to? Na aktualnie, na politycznie i na kulinarnie. Nie-cuuult-uralnie, jak też amoralnie. Co Wam w duszy gra! Pa!

(Ciąg dalszy ze strony 45)

szym rodzimym systemom przyświeca koronna zasada: TKM.

3. Przy tym nie wykluczył, że poleje się krew. Już się leje strumieniami i przysycha. Do tego pot i lzy. Ale po co o tym prawić w kółko Macieju? Właśnie. Niech się dzieje. Woda na młyn propagandy, szumki informacyjne, na szczytach krew zamienia się w drogie wino.

Piesek kacyka obsikuje kolejny zachwaszczony skwerek.

A w październiku pójdziemy do urn. Hmm... Obym ja wcześniej nie trafiła do marmurowej.

Aneta

Tak na szybko i na dowcipnie. Może później coś wymyślę?

Co do puszek, to jest mi znany tylko jeden posiłek, mianowicie:

„Mąż wrócił wcześniej z pracy, a małżonka jeszcze nie miała gotowego obiadu. Powiedziała:

- Na razie siadaj na krześle, dam ci puszkę, a obiad będzie za chwilę.

Na to mąż:

- Najpierw zjem obiad, a cipurkę dasz mi wieczorem...”

Krzyś

My (ja i mój ludzki pies) jesteśmy głodni wciąż i od zawsze. A

gdy Polak głodny, to zły. Wiadomo. I pies na wszelkie jadło. Wtedy studiuje jadłospisy. Teraz ma na myśli coś w tomacie, czyli w pomidorowym sosie. Ryby! Gdyby nie zaważyła się nasza flota połowów dalekomorskich, w sosie pojawiłyby się nawet walenie. I walenie bez sosu. A że flota sama się ryła, nie będzie tematu skumbrii. Zostaje sam sos. Pomidorowy.

Janusz

Łokietek, czyli Władysław I Łokietek, król Polski, który mi utknął w związku jego : „Idę w Polskę robić porządek”, bo : „Zaraza rośnie świątek i piątek” - Skumbria w tomacie K.I. Gałczyńskiego.

Wierszyk jest zapewne ideą Poety obrazująca, że u nas w Polsce było wiele zaraz. Od zarania do teraz. I niejednego władca chciał robić lub robił porządki. Wielu też z owych „sprzątaczy” porządki deklarowało, ale efekt owych był żaden lub wręcz odwrotnie; władca wprowadzał jeszcze większy nieład, a nawet anarchię.

A ja?

Tęsknię do normalności.

Tęsknię do nudy w telewizorach.

Tęsknię do braku mord dyżurnych wypowiadających swoje mądrości dyżurne.

Z przepisów kulinarnych dodam jeden. Nazwa to „zagraj”.

To zupa, a właściwie jej namiastka. Owe danie przyrządzało w czasie okupacji hitlerowskiej. Gotowała go specjalnie dla mnie moja Babcia, bo byłem niejadkiem.

*Do garnka wypełnionego wodą wrzucano pokrojone w kosteczkę ziemniaki i gotowano. W wersji „na bogato” dodawano zaciereczki oraz podsmażone skwarki z mocno i na brązowo wysmażoną pokrojoną cebulą. To wlewano do ziemniaczanki z patelni: wytopiony tłuszcz, skwarki i cebulę.*

Mniam!

Mietek

Niby wszystko już zostało powiedziane i napisane o wojnach, a okazuje się, że za mało. Poza tym nie uwzględniono "fenomenu" mentalnego Polaków. Sztuczna inteligencja sprosta i temu, bo wszystkich podporządkuje swojemu celowi. Polaków także...

Erwin



## Siorbanie kultury przez duże „K”

Taki oto tekst ukazał się w naszej lokalnej gżyżyckiej prasie.

„5 marca br. w Wilkasach w galerii „Pod lipą” odbył się wernisaż przygotowanej przez Centrum Kultury Prus Wschodnich z Ellingen (Niemcy) interesującej wystawy historycznej „Czar starych miast”. Uwagę uczestników spotkania przyciągnęło prawie 30 plansz przedstawiających dzieje najważniejszych miast Warmii i Mazur. Uzupełnieniem wernisażu było przedstawienie wielu historycznych eksponatów Bohdana Makowskiego. Jest on posiadaczem niezliczonej ilości artefaktów związanych z naszym miastem, z jego historią, mieszkańcami. A wszystko ma zgromadzone w jego Społecznym Archiwum Mazurskim, dzięki temu są one znakomicie zachowane. M.in. pokazał zabawkę, domowy fotoplastykon wraz ze zdjęciami, pozwalającymi widzom przenieść się w trójwymiarowym obrazie w przeszłość.



Oczywiście tych wydarzeń kulturalno – rozrywkowych z naszym uczestnictwem było w tym miesiącu (z resztą jak w każdym) o wiele więcej. Chociażby wypad do Teatru Muzycznego w Gdyni na sztukę Michaiła Bułhakowa pt. „Mistrz i Małgorzata”.



I jak to w życiu bywa znaleźli się malkontenci, którzy twierdzili, że jest to poroniony pomysł, aby w takim historycznym momencie oglądać sztukę sowiecką, a na dodatek, której akcja rozgrywa się tuż po rewolucji.

Jak się okazało w rzeczywistości to jedynie odrobinę wyartykułowany był moment przejęcia władzy przez lud pracujący miast i wsi. Sama akcja rozgrywa się w Moskwie w latach trzydziestych, dwudziestego wieku. Sztuka rozpoczyna się manifestacją zwolenników rewolucji radzieckiej. Ukoronowaniem tego był bilbord wielkich rozmiarów (patrz zdjęcie).

Szczerze muszę powiedzieć, że niektóre hasła widoczne na transparentach nam się przypominały, przykładowo: „Pokój dla wszystkich narodów” itp. Nie będę streszczać całej sztuki, odsyłam do lektury, nie mniej jednak dodam, że przesłaniem tego dzieła literackiego był odpowiedź m.in. na pytanie: Skoro boga nie ma to kto rządzi światem?. Kto rządzi życiem ludzkim?. Konkluzja jest prosta. To człowiek powinien decydować o swoim życiu, o swojej egzystencji, a nawet o sposobie zakończenia pobytu na tym padole ziemskim. I co ważne, jeden z wątków niesie taką oto konkluzję: nawet diabeł w starciu z dobrym i prawym człowiekiem jest w stanie się nawrócić na dobrą drogę. I tu wykluwa się, w sumie retoryczne pytanie: Czy w dobie obecnej, te problemy, te filozoficz-

ne wątki nie istnieją w naszej rzeczywistości? Czy właśnie dla obecnych decydentów (czytaj w domyśle tzw. polityków). Bóg, jako ten mesjasz narodów nie jawi się jako parawan, argument, a nawet narzędzie do osiągnięcia swoich partykularnych interesów?

Powiem szczerze: Tak! Oczywiście, jestem przekonany że jest to prawda, jest to nasza polska skołtuniała rzeczywistość. To dla wielu śmierć innej osoby nie jawi się jako tragedia bliskiej osoby, przyjaciół, jest to okazja wykorzystania tego faktu do rozgrywek politycznych (czytaj ostatnia tragiczna w skutkach medialna nagonka na juniora ze Szczecina).

A sam wypadek smoleński... Nam Polakom wystarczyło jedynie kilka miesięcy aby w bólu pożegnać tych co to tragicznie odeszli (czytaj zmarli, a nie zginęli śmiercią bohaterską, jak to niektórzy ten fakt chcą sprofanować). I co? Po chwili nadal trwa ten chocholi taniec na grobach ludzi, którzy tak na prawdę zasługują na pamięć, a nawet uznanie, ale nie być po śmierci wmanewrowanymi z rozgrywki polityczne nawiedzonych oszołomów.

Przepraszam rozwinąłem temat, który miał się zawęzić do faktu, że mu tu w małej miejscinie, też mamy ciagotki to tej kultury przez duże „K”. Tak się jakoś narobiło, że w miejsce spotkań, przy kawie, ciastkach i nie tylko,

(Ciąg dalszy na stronie 48)

(Ciąg dalszy ze strony 47)

my wybieramy wypadu właśnie do teatru, spotkań autorskich.

Na 8 marca nasze Kobity udały się na spotkanie z Tomaszem Fiszcerem młodą gwiazdą, wchodzącą na firmament artystyczny nowego pokolenia. Młody człowiek obdarzony dużym talentem, na co dzień gra „do kotleta” w jednej z knajp w olsztyńskiej starówce. Dodatkowo posiada jedną ważnych cech osobowości ludzkiej: potrafi nawiązać sympatyczny kontakt ze słuchaczami, dotrzeć do nich, nawiązać spontaniczną więź. Jego repertuar to nie tylko utwory współczesne. Tam były utwory z lat 50-tych: Palal Anki, Elvisa Presleya, a nawet Johna Lennona, i inne. Efekt tego był taki, że widownia w pewnym momencie zamieniła się w ten przysłowiowy chórek muzyczny.

I tu nasuwa się pytanie: czy warto się jeszcze ruszać, czy nie lepiej wymościć się w fotelu, kapturze, pilot od TV, i narzekać na wszystko co nas otacza. Nigdy Dedykacja wspomnianego Tomka „Emerytom Policyjnym 8.03.2023” to nie jest pustosłowiem. My tam byliśmy – nasze Panie. To właśnie dzięki takim poczynaniom jesteśmy zauważalni jako normalni ludzie. Oczywiście, że każdej populacji ludzkiej znajdują się malkontenci przypisani do fotela, telewizora, pilota i kapturki, lecz jak się okazuje ten nasz romans z kulturą jest swoistym placebem na nasze zdrowie, samopoczucie i niekiedy narzędziem rozładującym kłopoty nawet w sferze finansowej. Samym narzekaniem nic się

nie zdobni.

Na zakończeniu dodam tylko, że na tym nie poprzestajemy. Już 27 marca udajemy się na Czytanie perfomatyczne utworu Williama G. Thundera pt. „Uwaga Rozwód” przez aktorów Emilię Sulej i Grzegorza Gromka z Teatru Nowego z Olsztyna (Jak było dam znać).

Na zakończenie dodam tylko, że nasze charaktery nie do końca się zestarzały. My nadal w drodze powrotnej do domu, niekiedy zahaczmy na stacje CPN a tam... środków na dobre samopoczucie bez umiaru. Niekiedy tak bywało, że po kilku godzinach jazdy z Warszawy przyszła kolej na „wysiadkę” małżeństwa, którego „zwinęliśmy po drodze” jadąc w tamtą stronę. Oburzona małżonka emeryta z żalem, że musi wysiadać i rozstać się z nami woła: a co to Pendolino, dla czego tak szybko przyjechaliśmy. Wniosek: w dobrym towarzystwie czas szybko mija. Oczywiście śpiewy piosenek i występy na zasadzie karaoke stały się tradycją. I jedynym problemem, który ostatnio się wyklął to ... krótki przejazd (czas powrotu) z Olsztyna go Giżycka. I jak to mówią: Polak po-

trafi doszliśmy do wniosku, że do domu pojedziemy drogą okrężną przez: Kętrzyn, Sorkwity, Węgorzewo. Co z tego ze dalej, ale co ważne że dłużej. I co: można się bawić? A no można. Tylko trzeba znaleźć stosowne metody.

Pozdrawiam:  
Bohdan Makowski  
s. Władysława.

PS.

W celu zachęcenia do oglądania sztuki Mistrz i Małgorzata (po przywitaniu) jadąc tam, poinformowałem uczestników, że w spektaklu pojawiają się sceny nagości, co ze zrozumiałych względów wzbudziło zainteresowanie chłopaków. Jednak aby zachęcić kobitki, użyłem takiego, w sumie nie grzecznego zabiegu marketingowego. Poinformowałem, że gdzieś tam usłyszałem, że spektakl miał być swego czasu wstrzymany, bowiem jeden z aktorów w trakcie jego trwania doznał zwodu. Z tego powodu wstrzymano spektakl na kilka minut. Wynikła z tego faktu luźna dyskusja, nie do końca finalnie rozstrzygnięta. Dyskutanci zastanawiali się jakie metody, jakich środków użyto aby... aktor mógł występować. Suma summarum, z dużym nastawieniem emocjonalnym przez 3 godziny i 20 minut Kobitki czekały na ten moment. Nic takiego nie było!. Powód jego braku wyjaśniłem, raczej nie udolnie, bowiem powiedziałem, że chyba chodziło o program „Magia nagości” i że zaszło tu nieporozumienie. Nie był to przekonujący argument. W konsekwencji do chwili opuszczenia autobusu nie byłem pewny swojego dobrego samopoczucia. Były nawet w kobiecym środowisku pogłoski o moim zlinczowaniu... wiadomo co kobitki w złości mogą zrobić.

Emerytom  
policyjnym  
8.03.2023r.  
Tomasz  
Fiszcer





## „PINUS” ODC. V

**Upłynęło dużo czasu od rozpoczęcia czynności kontrolnych w Nadleśnictwie Opoczno zs. w Sitowej. Przypomnę, że było to Nadleśnictwo składające się z trzech Obrębów – Nadleśnictw Terenowych : Opoczno, Brudzewice, Smardzewice. Kilkaset hektarów powierzchni zalesionej. W tak dużym gospodarstwie leśnym były warunki sprzyjające (brak skutecznego nadzoru nad prawidłowym przebiegiem funkcjonowania drugiej pod względem dochodów Skarbu Państwa gałęzi gospodarki narodowej), do popełniania różnego rodzaju nadużyć, nieprawidłowości i przestępstw.**

*Wojciech Trzeciecki*

**B**ył to czas, w którym kontrolowani leśnicy wiedzieli, że taki milicjant jak ja, to inżynier leśnik (absolwent Akademii Rolniczej w Poznaniu), chociaż nie chwaliłem się tym. Humor mi dopisywał, kiedy w rozmowie z nimi niektórzy wciskali mi przysłowiowy kit, np. o pracy pilarzy czy brygad ścinkowo-zrywkowych lub sprzęcie służącym do pracy w lesie.

Pewnego dnia podczas mojego pobytu w budynku Nadleśnictwa, do pokoju w którym omawialiśmy z kontrolującymi efekty ich pracy oraz planowaliśmy realizację kolejnych punktów kontroli, wszedł leśniczy Leśnictwa Małe Końskie – Czesław K. i oświadczył, że chce zameldować popełnienie przez siebie przestępstwa. Parę słów o tym człowieku. Starszy pan, absolwent Wydziału Leśnego Uniwersytetu Lwowskiego, bardzo inteligentny i kulturalny, posiadający rodowód szlachecki. Otóż oświadczył, że popełnił przestępstwo zaboru mienia należącego do Lasów Państwowych. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy usłyszeliśmy jego „spowiedź”. Każdy leśniczy otrzymał na wyposażenie swojej kancelarii wykładzinę podłogową zwaną linoleum. Leśniczy Czesław K. otrzymał jej więcej i zamiast oddać tę nadwyżkę, położył ją w kuchni leśniczówki, gdzie podłoga była w oplakany stan. Po wysłuchaniu tej opowieści po-

wiedziałem, że może spać spokojnie. Dystrybucja ww wykładziny nie będzie przedmiotem kontroli. Podziękowałem za obywatelską postawę. Podobne scenki rodzajowe miały miejsce wielokrotnie.

Zaczęły dopływać do mnie różne informacje dotyczące nieprawidłowości występujących podczas remontów dróg leśnych, pielęgnacji rowów melioracyjnych, pasów przeciwpożarowych oraz przy budowie magistrali kolejowej zwanej CMK-ą. Remont dróg leśnych był wykonywany siłami miejscowych Kółek Rolniczych. W czasie kontroli prowadzonej w Nadleśnictwie, większość Kółek Rolniczych już nie istniała. Dokumentacja księgową była przechowywana w różnych dziwnych miejscach. Do jednego takiego dotarliśmy. Była to piwnica domu, w którym mieszkał były skarbnik jednego z Kółek Rolniczych, wskazanych w informacjach operacyjnych jako podmiot najbardziej aktywny w pracach remontowych ww dróg. Pokazał on nam to miejsce, w którym pływały w wodzie (prawdopodobnie deszczówka, która wlała się do piwnicy) różne dokumenty dotyczące działalności gospodarczej tego Kółka. Odstąpiliśmy od zabezpieczenia tych nieczytelnych, zniszczonych dokumentów. Podczas późniejszej pracy dochodzeniowej ustalono wiele szczegółów tych nadużyć. Dowody te stały się podstawą do przedstawienia za-

rzutów osobom, które zawyżały kosztorysy powykonawcze, czerpiąc z tego nienależne zyski. Parę zdań o konserwacji rowów melioracyjnych oraz pasów przeciwpożarowych. Nieuczciwi leśniczowie wykazywali w sprawozdaniach finansowych wykonanie tych prac przez dorywczych pracowników fizycznych. Przeważnie byli to okoliczni mieszkańcy, krewni lub znajomi leśniczego. Umieszczani byli na fikcyjnych listach płac bardzo często nie wiedząc o tym. Pieniądze za nie wykonane prace przywłaszczał leśniczy. Podczas pewnego powrotu ze sprawdzeń w terenie wykonawstwa ww prac (byłem wówczas z funkcjonariuszami Straży Leśnej) na terenie Nadleśnictwa Terenowego w Brudzewicach, zobaczyliśmy w oddali dym unoszący się przed ścianą lasu. Natychmiast pojechaliśmy w tym kierunku, sądząc, że to może być pożar lasu. Okazało się jednak, że to dym z ogniska rozpalonego na skraju lasu przez robotników czyszczących na polecenie leśniczego rowy melioracyjne. Ponieważ była to pora późnej jesieni, było zimno, zapadał wcześniej zmierzch, ognisko to dawało wiele korzyści. Po spisaniu danych personalnych nocnych robotników i ukaraniu brygadzysty mandatem karnym za wzniesienie ognia, kazaliśmy zgasić ogień, przerwać pracę i wrócić do domów. Było to w Leśnictwie, w którym kontrolujący stwierdzili bardzo dużo nieprawidłowości oraz szereg przestępstw dokonanych przez leśniczego tego Leśnictwa. Człowiek ten nie wytrzymał nerwowo i nie oczekując aż go dosięgnie „ręka sprawiedliwości” – odebrał sobie życie.

*(Ciąg dalszy na stronie 50)*

(Ciąg dalszy ze strony 49)

A teraz o CMK. CMK – linia kolejowa numer 4 Grodzisk Mazowiecki – Zawiercie, o długości 223,824 km, przebiegająca przez województwa : Mazowieckie, Łódzkie, Świętokrzyskie i Śląskie. Linię wybudowano w latach 1971-1977. Linia jest linią magistralną prawie w całości dwutorową, normalnotorową, zelektryfikowaną o znaczeniu państwowym i europejskim. Aktualnie po modernizacji podwyższono prędkość do 160 km/h (200 km/h na niektórych odcinkach). Po magistrali odbywa się ruch pociągów pasażerskich i towarowych. Interesujący nas odcinek to – po przecięciu rzeki Pilicy i linii kolejowej Tomaszów Maz. – Radom- stacja Idzikowice – Knapówka (od 80,608 km do 160,588 km) tj. 79,980 km.

Sam mechanizm czerpania dużych korzyści materialnych z tego przedsięwzięcia był prosty.

Otóż po wytyczeniu pasa budowy magistrali kolejowej należało usunąć z tego miejsca wszystkie rosnące drzewa, krzewy oraz inne rośliny z tzw. podrostu i podszytu, np. jeżyny. Do tych prac wykorzystywano sprzęt nadleśnictwa oraz robotników dorywczych. Opiszę tylko fakty mające miejsce w jednym Leśnictwie tj. w Dębie – gdzie były „przekręty” na dużą skalę. M.in. dlatego, że torowisko przebiegało prawie przez całe Leśnictwo – mam na uwadze długość torowiska. Kontrolerzy z Naczelnego Zarządu Lasów Państwowych zabezpieczyli – przede wszystkim – listy płac pracowników fizycznych, wykonujących roboty przygotowawcze pasa pod budowę torowiska. Jeżeli lista składała się z dwóch lub więcej kart to na pierwszej byli faktyczni wykonawcy tych prac, a na drugiej i pozostałych fikcyjne osoby, tzw. „martwe dusze”. Skala tego

proceduru była ogromna. Udowodnienie na poziomie ustaleń operacyjnych – bardzo proste.

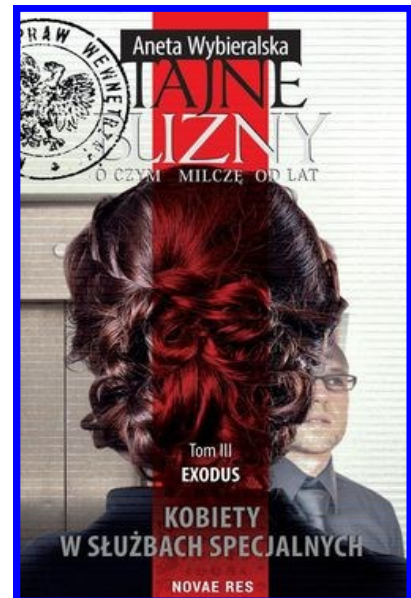
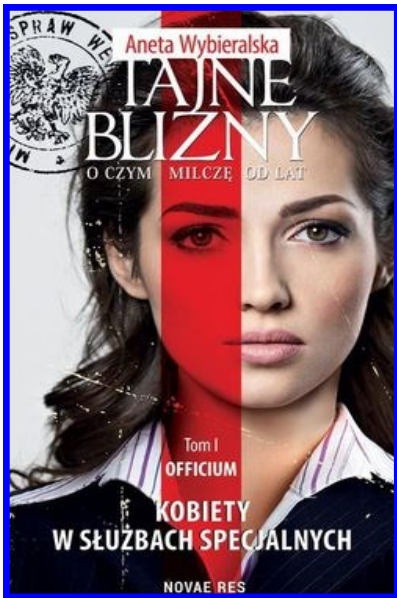
W tym miejscu muszę wspomnieć, że w sprawie o przestępstwa gospodarcze popełnione na szkodę Nadleśnictwa Opoczno było wszczęte przez Prokuraturę Wojewódzką w Piotrkowie Tryb. – śledztwo. Czynności procesowe powierzono funkcjonariuszom Wydziału Dochodzeniowo – Śledczego KW MO w tym mieście.

Sądziłem, że ten odcinek „Pinusa” będzie ostatni, ale myliłem się, bo znowu miałem lekką rękę a w niej sprawny przedmiot do pisania. W następnej pisance – finał z pewnymi ciekawymi szczegółami.

*Pozdrawiam  
„Pegowiec”*

**PS.** Kolejna pisanka to „Madex – wielki przekręt”.





### Odcinek 17

## Tajne blizny, t.2 Genesis

### Rozdział 3

#### Nie zadzierać z klerem

Gdy z moimi starymi (i starszymi ode mnie) kolegami tak sobie siedzieliśmy i wspominaliśmy nasze bardzo skromne, wręcz niewidzialne dokonania na głębokim zapleczu pola i niwy, których właściwie nie mieliśmy jako funkcjonariusze służący w wojewódzkim wydziale techniczno-operacyjnym, Duduś przypomniał sobie kilka interesujących historyjek.

Mają one związek z faktem, że nie tylko nie byliśmy lubiani (jako jednostka formacji MSW nazwanej Służbą Bezpieczeństwa), to jeszcze postrzegano nas jako stalinowskich oprawców w nowym wydaniu. Wrzucono do jednego worka, wymieszano, potem ten cały wór przeciśnięto przez prasę. Jak toksyczne odpady.

(Nadmieniam, że obecnie nadal jesteśmy nie lubiani. Tak bardzo, że wobec naszego środowiska, to znaczy byłych funkcjonariuszy PRL-u, zastosowano praktykowaną w okresie hitlerowskiego nazizmu zasadę odpowiedzialności zbiorowej za okres pracy w ustroju „słusznie minionym”. Dwukrotnie pozbawiono nas emerytur. Ponadto ograbiono z innych przywilejów, odebrano godność, upodlono i sprowadzono na margines społeczny).

Opisane doświadczeńskiego przypadki dotyczą czasów, gdy ja jeszcze nie pracowałam w resorcie. Pracował rodzic, ale zajmował się zupełnie inną materią w pionie Milicji Obywatelskiej, co kompletnie nie ma znaczenia dla sprawy. Ani wpływu na moje tajne blizny.

A może ma? Przykład taki, że zakochałam się w służbie dla obywateli. I słono za to zapłaciłam.

\*\*\*

Przed przejściem do wydziału techniki operacyjnej Julek pracował w jednej z wrocławskich komend dzielnicowych MO (DUSW) jako funkcjonariusz pionu dochodzeniowo-śledczego. Pewnego razu otrzymał od kierownika sprawę dotyczącą katolickiego księdza proboszcza z kościoła w centrum miasta (jednego z wielu, które kilka lat później stały się duszpasterstwami wrocławskiej opozycyjnej „Solidarności”). Któremu to księdzu przywieziono kradzioną cegłę i wywalono na kupę na podwórku pod plebanią. Na lewo.

W związku z faktem, że do komendy przyszedł pocztą pisemny donos, podpisany „Życzliwy obywatel”, a wartość kradzionej cegły wyczerpywała znamiona przestępstwa ściganego z urzędu, określonego w ówczesnym kodeksie karnym jako kradzież pospolita, zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ksiądz może być zamieszany w sprawę. Na przykład jako współsprawca, sprawca kierowniczy albo paser. Umyślność była kwestią drugorzędną. Jednakowoż tę także należało zdyskontować. Co do zasady.

Ów ksiądz budował coś na terenie parafii. Albo do budowy potrzebna była cegła, którą dobry parafianin „załatwił” metodą gospodarczą oraz po znajomości. Notabene na prośbę duchownego. I tutaj leżał pies pogrzebany. Nie tylko pies. Kradzioną cegłą także. Na sporym stosie.

Przełożeni zalecili Julkowi, żeby tę delikatną skądinąd sprawę załatwił w taki sposób, by nie zadzierać z klerem. Z osobą (może nawet z osobami) cieszącą się nie tylko ogromnym zaufaniem społecznym, ale

*(Ciąg dalszy na stronie 52)*

*(Ciąg dalszy ze strony 51)*

przede wszystkim będącą przedstawicielem poważnej instytucji publicznej z wielowiekowymi tradycjami. Współpraca z którą zawsze przynosiła Milicji Obywatelskiej korzyści.

Czynności formalne sprawy karnej prowadzonej jeszcze jako dochodzenie in rem (to znaczy w sprawie, nie przeciwko osobie) Julek zaczął od wysłania proboszczowi wezwania na przesłuchanie. Nie uczynił na razie niczego, co naruszałoby istotę odgórnego polecenia: „nie zadzierać z klerem”.

Obywatel ksiądz zjawił się punktualnie. Przybył, niosąc charakterystyczną, skórzaną, czarną teczkę aktówkę zamykaną na zatrzask.

Po niezbędnych formalnościach ustalenia oraz spisania personaliów (z dokumentu tożsamości) Julek odczytał treść donosu.

– Jak to jest? – spytał bez ogródek. – Przywieziono księdzu tę cegłę czy nie?

– No to powiem panu – odpowiedział spokojnie aktualnie rozpytywany podejrzwany. – Jak na spowiedzi powiem. Jako duchownemu nie wypada mi kłamać.

– No to słucham. Przypominam, że zeznaje ksiądz do protokołu.

– Tak. Przywieziono – przyznał się proboszcz. – Ale co miałem robić? Robotą stała, a cegły dostać nie mogłem. Legalnie chciałem kupić, za pieniądze. Przecież nie za „Bóg zapłać”. Próbowałem, kołatałem, nie dało się. Panie śledczy, niech pan jakoś to załatwi...

Po tych słowach wyciągnął z czarnej teczki flaszkę wódki. Czystej. Markowej. Nie byle badziewia. Towar chodliwy. Może nie tak jak przedmiotowa cegła, ale bardzo praktyczny. Oraz pomocny w załatwieniu wielu ludzkich spraw.

Julek sięgnął do szafki biurka po dwa kieliszki, potem postawił je przy butelce.

– No wie pan – zwrócił się ksiądz do Julka, zobaczywszy, co się święci. – Ja pijam wódkę, w każdym razie nie stronię, ale nie mogę się teraz z panem napić, bo wieczorem jeszcze mam mszę odprawiać.

Milicjant na to:

– Proszę księdza. To mi wygląda na łapówkę. A ja, milicjant, nie biorę łapówek. Sumienie mi nie pozwala.

– A to niech pan naleje.

I tak Julek razem z księdzem flaszkę opróżnili. Do dna. Przy okazji przeszli na ty. Obaj przecież byli poniekąd na służbie. Uznali, że mają pokrewne zawody i oba mundurowe.

Julek obiecał księdzu, że sprawę umorzy.

Jak obiecał, tak uczynił. Umorzył.

Zaistniały mocne przesłanki do umorzenia. To znaczy skombinował je Julek. Nie dość, że dochodzenie wszczęto na podstawie anonimowego donosu, to jeszcze nikt nie zgłosił kradzieży cegieł. Nie ustalono ponad wszelką wątpliwość, skąd je przywieziono.

I niska społecznie szkodliwość czynu była. Albo wysoka pozyteczność. Zależy, z której strony spojrzeć. Za to umorzenie i ludzkie potraktowanie ksiądz zaprosił Julka do siebie.

– Julek, gdy będziesz szedł z pracy, zajdź do mnie po drodze. Na plebanię. W zasadzie wieczorem lubię sobie kielicha wypić. Z tobą zawsze. Dla zdrowotności i nas sen.

Julkowi w to graj. Przecież także nie stronił od rzezonego kielicha.

Później, po umorzeniu sprawy z cegłami, był na plebanii częstym gościem. Zawsze serdecznie witany, godnie przyjmowany. Także po odejściu z milicji i przejściu do wydziału techniki operacyjnej. Po ciężkiej służbie trzeba się odstresować. Poza tym kolega ksiądz był dobrym kompanem. Wesołym, inteligentnym, znającym życie i ludzi.

Aż wyczaili go nasi koledzy z „czwórki”. Okazało się bowiem, że oni też odwiedzali tego księdza w celach służbowo-towarzyskich. I bynajmniej nie spożywali tylko lichej herbatki.

Tak to władza ludowa potrafiła prześladować księży. Do upojenia.

\*

Pion „IV” MSW („czwórka”) powstał w roku 1962. Jako odpowiedź na „zaostrenie konfrontacji z Kościołem katolickim w PRL”. Wprawdzie Departament IV SB w kształcie takim, jaki zastałam, przychodząc do służby, utworzono znacznie później, bo już podczas trwania stanu wojennego, ale zadania miał podobne. Inwigilował środowiska związane z klerem katolickim. Głównie w kontekście ruchu solidarnościowego i Kościoła jako bastionu opozycji politycznej.

Od maja osiemdziesiątego pierwszego do kręgu zainteresowań Wydziału IV włączono sprawy gospodarki

*(Ciąg dalszy na stronie 53)*

*(Ciąg dalszy ze strony 52)*

rolnej. Spowodowało to jego znaczne powiększenie (z trzydziestu ośmiu do osiemdziesięciu siedmiu etatów). Utworzono wówczas grupy operacyjne tego wydziału w ośmiu większych gminach województwa dolnośląskiego. Znaczne zwiększenie etatów operacyjnych pociągnęło też za sobą wzrost liczby tajnych współpracowników tego pionu. W końcu grudnia 1982 roku Wydział IV dolnośląskiej SB posiadał prawie stu dwudziestu współpracowników, wśród których znajdowało się sześciu kurialistów, trzech dziekanów, siedemdziesięciu jeden proboszczów, jedenastu wikarych, a także czterech wykładowców Wyższego Seminarium Duchownego. Dodatkowo do współpracy pozyskano siedmiu alumnów tegoż seminarium.

Niemniej zaangażowanie wrocławskiego kleru w pomoc dla podziemnej „Solidarności” było uważane za „poważne zagrożenie”, i przez całą dekadę lat osiemdziesiątych prowadzono działania zmierzające do jego „neutralizacji”.

Tuż po moim przyjeździe do resortu z „czwórki” wyodrębniono sprawy związane z rolnictwem i utworzono odrębną strukturę: Wydział VI.

\*\*\*

### **Piękny dzień**

Niedawno „świętowałam” drugą rocznicę wstąpienia do służby w organie. Oczywiście jedynie symbolicznie i w towarzystwie mojego prywatnego Chmielewskiego.

W tym dniu rano, dokładnie w pierwszym dniu kalendarzowej jesieni, miałam nawet powody do zadowolenia. Zasadniczo. Radowałam się nie tylko z końca lata i rozpoczęcia najbardziej romantycznej pory roku. Była ładna pogoda, podczas spacerku z domu do budynku komendy przechodziłam obok księgarni, a na wystawie zobaczyłam książkę, na wydanie której czekałam niecierpliwie. Po pracy umówiłam się z mamusią, która napichciła pyszności i postanowiła podzielić się nimi ze mną.

Chmielewski także nie miał zawodowych planów na popołudnie, istniała zatem realna szansa, że nareszcie pomieszkamy. Tak po prostu. Samowtór, wspólnie i w porozumieniu. Po późnym domowym obiadku i paru ciepłych słowach, uśmiechach i gestach ja utonę w lekturze nowo nabytej książki, on obejrzy w telewizji międzynarodowy mecz piłkarski. A to perspektywy normalnego kanapowego widza, a nie wrocławskiego gliniarza „ulicznego”, który stojąc tyłem do murawy (względnie do całego stadionu piłkarskiego), pilnuje ładu i porządku publicznego. Oraz tego, aby kibice rozeszli się spokojnie, a nie zechcieli

przypadkiem okazywać bójką uliczną swojego niezadowolenia z wyniku meczu ligowego. Albo uczestniczyć w innej ustawionej uprzednio kibolskiej rozróbie.

Ja, pólleżąc na kanapie w kątku za segmentem, to znaczy meblościanką Kowalskiego, delektowałam się będąc odrobiną napoju ze sfermentowanych południowoeuropejskich winogron, mąż – pieniącym się bursztynowym blekotem, będącym efektem finalnym fermentacji słodu, wody oraz chmielu. Napoje czekały na nas w lodówce. Stały tam pokornie obok siebie, i tak jak stadło Chmielewskich, wydawały się kontente ze swojego towarzystwa. Adorowały się wzajemnie, chłodziły. Bo na zewnątrz było ciepło i słonecznie.

Zapowiadał się piękny dzień.

\*

Co do zadowolenia służbowego, to takowe pojawiło się było także. Owszem. W tym dniu nie miałam żadnego dyżuru. Ani popołudniowego, ani nocnego. Moja okropna koleżanka z pokoju – wręcz odwrotnie. Miała dyżur. Przychodziła na popołudnie. Co za tym idzie, nie dość, że pokojowy telefon miał pozostać do mojej dyspozycji, bo kolega wziął kilka dni urlopu, to jeszcze istniała duża szansa, że nikt nie będzie przez niego przez kilka godzin jazgotać. Dalej, nikt nie będzie mnie absorbować prywatnymi duprelami i przeszkadzać mi w pracy. Ziarenko mógł mnie „docenić” i jak zwykle zaważyć stertą taśm do przesłuchania na cito, co w tych cichych okolicznościach wydziałowej przyrody było nawet do strawienia. I niedługo weekend. Też wolny od pracy, bez żadnego dyżuru.

„Ale piknie!”.

Po co pomyślałam sobie o tym wszystkim?

Cholera wie. Mogłam pomyśleć inaczej. Na przykład: „nie chwał dnia przed zachodem słońca”. Albo po winnam była wstać lewą nogą. Odebrać telefon, że mąż musi pracować, że z powodu któregoś tam stopnia zasilania na obszarze połowy Wrocławia wyłączono gaz, wtedy mamusia nie mogłaby nagotować mi pyszności. Albo mogłam nie cieszyć się z aury jak ten głupi do sera.

Prawem jakiegoś pieprzonego anglosaskiego gościa o nazwisku Murphy – wykrakałam sobie. Nie tylko parszywy, ten dzień, ale per saldo kolejną długotrwałą zadrę. Małą rankę, która z biegiem lat zablizniła się, zostawiając bliznę. Wprawdzie tak maleńka

*(Ciąg dalszy na stronie 54)*

*(Ciąg dalszy ze strony 53)*

jak znak po szczepieniu na ospę, ale tajną. I teraz już nic na to nie poradzę.

\*

Weszłam do gmachu mojej komendy. Od Podwala. W połowie holu, tego z zimnym popiersiem kata rewolucji październikowej Feliksa D., przypomniało mi się, że powinnam jeszcze wstąpić do wydziału finansowego i coś załatwić. Wróciłam się zatem, załatwiłam sprawę, po czym udałam się schodami na moje piętro. Trwało to trochę, bo przecież pracowałam na najwyższej kondygnacji budynku, do tego w zupełnie przeciwnym kierunku.

Na ostatniej prostej natknęłam się na kolegę Janusza. Tego fajnego gościa od zniechęconego wydziału i od eleganckich jedwabnych krawatów. Szedł korytarzem szybko, z marsową miną, obładowany dokumentami. Na mój widok nie przystanął jak zwykle, nie uśmiechnął się do mnie, nie zagadał, nie wyciągnął łapki, by szarmancko ucałować moją dłoń, tylko rzucił schłodzonym pozdrowieniem:

– A! Cześć, Agnieszka.

O! To było coś nowego. Dziwne. Potrafił wałać komplementem, jakiego ta firma nie słyszała za często. Na przykład: „Jak to miło natknąć się z rana na piękną uśmiechniętą kobietę!”

– Cześć – odpowiedziałam z uśmiechem. – Coś taki wkurzony? Pryncypał cię opieprzył na wstępie, czy wstałeś lewą nogą?

– A, daj spokój.

– Dobra. Leć. – Machnęłam ręką w geście pożegnania.

Po kilku krokach Janusz przystanął, odwrócił się i popatrzył na mnie z zastanowieniem.

Było już po pół do dziewiątej, a ja maszerowałam sobie uśmiechnięta od ucha do ucha, z torebką na ramieniu i skórzaną kurteczką przewieszoną przez rękę. Znakiem tego dopiero szłam do pracy. W dodatku zadowolona jak diabli.

Przecież to był inteligentny, błyskotliwy facet.

– A! To ty jeszcze nic nie wiesz?

– Czego nie wiem? Coś się stało?

– Tak. Niestety. Stało się. Teoś się rozpieprzył.

Na amen.

– Teoś? Jaki Teoś? – zapytałam kretyńsko. – To znaczy kto?

– Mutrowicz.

– Teoś Mutrowicz?

Jakby mnie zamroczyło. Nie byłam przygotowana na takie informacje. Nie teraz. Nie dzisiaj.

– No. Wczoraj po południu miał wypadek. I rozpiepdolił się na cacy.

Dotarło do mnie wreszcie. Zaraz potem wbiło mnie w lastrykową posadzkę. Popatrzyłam na Janusza tak, jakby miał zielone włosy, czujki zamiast uszu i ośmiornicze macki zamiast odnóży.

U nas w komendzie, dokładniej w pionie dolnośląskiej esbecji, pracował tylko jeden gość o dość archaicznym imieniu Teodor. Wszyscy mówili na niego Teoś. Był chyba najmłodszym naczelnikiem, a to w jednym z bardzo ważnych wydziałów operacyjnych do spraw „monitorowania” opozycji politycznej. I jako względnie młody człowiek dorobił się szlifów podpułkownika. Nie mając jeszcze czterdziestki, raczej dość grubo przed nią. To był absolutny ewenement. Jeśli wziąć pod uwagę pozawarszawską prowincję.

W Warszawie bowiem obowiązywały nieco inne, mniej rygorystyczne zasady przyznawania awansów, a resortowe ViP-y awansowały tam dużo szybciej. (Obecnie te „zasady” udoskonalono i doprowadzono do rangi służbowego absurdu).

Poza tym to był bardzo sympatyczny facet. Przyjacielski, sprawiedliwy. No i powszechnie lubiany. Co też było u nas swoistym ewenementem. Dbał o podległych mu współpracowników, pomagał w robocie, doradzał w sprawach prywatnych. Osobiście nie miałam z nim wiele wspólnego ani wiele do czynienia. Ale bardzo poruszyła mnie informacja o jego wypadku. Jak nas wszystkich.

– Jak to się stało? Gdzie?

– U nas. Na Legnickiej, pod wiaduktami.

– O kurde.

– Przepraszam cię, ale muszę lecieć. Mamy sajgon jak cholera, bo... – zastanowił się chwilę. Chciał zagestykulować, ale jedna tajna teczka wypadła mu z ręki.

– Czekaj, podniosę.

Schyliliśmy się oboje. Akurat ktoś szedł korytarzem. Na poziomie lastrykowego przyziemia Janusz dokończył zaczętą kwestię o Teosiu. Szeptem.

– Jest afera jak skurwysyn, bo Teoś wracał ze spotkania z agentem i rozpiepdolił się razem z nim. Zginęli obaj na miejscu.

Widocznie przeklinanie pomagało. Teraz Januszowi. Jak czasami mnie. Poza tym uważam, że takie sytu-

*(Ciąg dalszy na stronie 55)*

*(Ciąg dalszy ze strony 54)*

acyjne rzucanie mięskiem jest cechą ludzi inteligentnych, którzy właśnie w ten sposób rozładowują napięcie, jak też dają upust targającym nimi emocjom. Przeklinanie utrzymuje człowieka w lepszej kondycji psychicznej. Ot co.

– O kurwa – zakląłam szpetnie, wpisując się czynnie w narrację kolegi.

– Właśnie. No to na razie.

– Na razie. Pa.

W moim wydziale nikt nawet nie zauważył, że spóźniłam się ponad pół godziny. Wszyscy mieli na głowie zupełnie coś innego. Nie coś, a raczej kogoś, kto właśnie odszedł z tego świata, z firmy, z życia. Pełniąc służbę, odszedł na wieczną służbę.

Złowroga cisza aż świdrowała w uszach. Atmosfera była tak gęsta, że powieszona w niej siekiera utknęłaby niczym w gęstej galarecie.

Nie dziwota, że wieść o Teodorze rozeszła się lotem błyskawicy jeszcze w przeddzień wieczorem. Rano potwierdziła się niestety, i doszły do niej nowe, równie szokujące informacje. Potem dochodziły następne.

Tuż po wypadku naczelnika Mutrowicza do kolegi operacyjniaka dyżurującego przy telefonie komendanta Bartoszewskiego zadzwonił telefon. Oficer dyżurny Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania KWMO we Wrocławiu przekazał krótki, syntetyczny komunikat. Tego z kolei zawiadomiła wrocławska drogówka. Dyżurny operacyjny był bardzo doświadczonym funkcjonariuszem. Zareagował prawidłowo. Natychmiast postawił na nogi całą garnizonową wierchuszkę. W śmiertelnym wypadku drogowym, który zdarzył się w centrum miasta i na styku dwóch dzielnic (Starego Miasta i Fabrycznej), zginął nie tylko funkcjonariusz resortu. Nie tylko starszy oficer, naczelnik wydziału. Ale w samochodzie znajdował się także inny człowiek, który zginął na miejscu, siedząc z przodu na miejscu pasażera. Samochód służbowy na cywilnych numerach prowadził pułkownik Mutrowicz.

Kim był pasażer?

Mężczyzną w średnim wieku. Tajnym osobowym źródłem informacji. Agentem esbecji zwerbowanym do współpracy kilka lat wcześniej, nadto zarejestrowanym i czynnym. Dokładniej: bardzo ważnym źródłem Mutrowicza. Dostarczającym naszym służbom niezmiernie cennych informacji pomagających w rozpoznaniu środowiska pozostającego w aktualnym zainteresowaniu służb. Mundurowych.

Ci dwaj panowie wracali z tajnego spotkania, odbywającego się zapewne w którymś z Teosiowych MK, podczas którego wypili sobie co nieco. Pogadali, gadkę utrwalili, sprawę oparli o bufet. Niestety ten bufet okazał się dość okazały i suto zaopatrzony. Co wykazała późniejsza sekcja zwłok. Wykazała także, i to ponad wszelką wątpliwość, że kierowca był opity w sztok. Tych promili we krwi miał co niemiara. Pasażer też nie wylewał za kołnierz, ale to już wtedy nie miało żadnego znaczenia.

\*

Po jakiego czorta Teos wsiadł wtedy za kółko?

Nie wiadomo. Widocznie często wsiadał do auta po spożyciu, ale tym razem cholernie przegiął. I jeszcze zabił człowieka. Dwoje ludzi.

Szczerze mówiąc, była to kolejna szokująca informacja. Świadcząca również o tym, jak dalece służba dla ojczyzny potrafi ingerować w psychikę człowieka. Jak go zmienia, jak modyfikuje, jak kształtuje priorytety. Jak przesuwają się granice: rozsądku, odwagi, buty, ludzkich możliwości.

\*\*\*

Prawie wszyscy piją alkohol. Zwłaszcza ci, którym przyszło pracować operacyjnie. Ci, którzy świętek, piątek i w niedzielę narażają życie swoje i innych. Ci, którzy chcą zaistnieć, szybciej awansować, za wszelką cenę wyeliminować adwersarzy lub konkurencję. Nawet za cenę wolności, zdrowia i życia.

Po jakim czasie zaczynają się problemy rodzinne, co potęguje chęć topienia zmartwień w wódce. Tworzy się sytuacja potocznie nazwana kwadraturą koła.

Piciem alkoholu (a obecnie coraz częściej ćpaniem dostępnych na rynku różnorodnych dragów i dopalaczy) odreagowujemy stres, nasze ustawiczne zmęczenie. Na moment odrywamy się od rzeczywistości.

Czy zapominamy? Tak i nie.

Tak – o normalnym życiu poza miejscem pracy. O najbliższej rodzinie, o dzieciach, o naszych zwykłych potrzebach konsumpcyjnych. O ciepłym domowym rosolu i pójściu do dentysty. O imieninach cioci i swojej rocznicy ślubu. O kupnie prezentów pod choinkę. O wywiadówce syna i pierwszym balu córki.

Nie – o służbie. Nigdy. Niestety. Gdyby było odwrotnie, pułkownik Teodor Mutrowicz nie wsiadłby za kółko spity w trzy dupy. Nie wsiadłby nawet po jednym małym drinku. I nie rozpieprzyłby się na filarze wiaduktu przy Legnickiej.

*(Ciąg dalszy na stronie 56)*

*(Ciąg dalszy ze strony 55)*

Okazje do picia multiplikują się wprost proporcjonalnie do natłoku obowiązków służbowych. Okazja staje się nawet brak okazji. Mnożą się przez pączkowanie. U nas, w nas. Potem zostaje uzależnienie, zmiany w psychice i w zachowaniu. Nie dostrzegamy już żadnych zmieniających się okoliczności zewnętrznych. Twierdzimy uparcie, że wszystko mamy pod kontrolą.

Nie, nie mamy. To ułuda, ściema, cholerne kłamstwo. Kolejne z rzędu.

Potem kłopoty lecą lawinowo. Tracimy członków najbliższej rodziny, przyjaciół, znajomych. Tracimy zdrowie. Tracimy życie. Co więcej – najpierw zatracamy siebie.

Służba dla ojczyzny wysysa z nas wszystkie soki. Pochłania bez reszty, nie dając niczego w zamian. No, może na początek, na zachętę jakby oraz dla zmylenia przeciwnika, daje nam tylko lepsze pieniądze, zaszczyty i awanse.

Cel jest prosty. Kariera, uznanie przełożonych. Do tego celu dążymy po trupach. Bez serca, bez pardonu, bez człowieczeństwa.

Taka służba uzależnia. I alkohol uzależnia.

My jesteśmy chorzy. Najtrudniejsze w tym całym służbowym procesie jest wyzwolenie w sobie chęci przyznania się do trawiącej nas choroby i uzależnienia, nazwanie sprawy po imieniu, finalnie pójście z tym do specjalisty. Prośba o pomoc. Oraz wykrzyczenie problemów.

\*

Z kobietami bywa troszeczkę inaczej.

Myślę o sobie, o większości koleżanek funkcjonariuszek polskich resortów mundurowych.

To „inaczej” związane jest z naszą pracą na kilku pełnych etatach. Zwłaszcza wtedy, gdy decydujemy się na założenie rodziny i posiadanie dzieci. Każdy nasz dzień jest pasmem poświęceń i wyborów. Tych zaś nie możemy odłożyć ani na potem, ani na czas emerytury, ani na wakacje. To jest wieczny wybór między atawistycznym macierzyństwem a służbą. Paradoks polega na tym, że pracujemy dłużej i ciężiej, jednakowoż potrafimy dokonać słusznego wyboru. Nie zawsze co prawda, ale potrafimy. Pijemy mniej niż koledzy, bo mamy dzieci. Jesteśmy matkami. Imprezujemy krócej, bo mamy obowiązek pozasłużbowy. Nie żyjemy jedynie dla służby, choć właśnie tego się od nas oczekuje.

– Niech pani wybiera. Albo, albo...

Zawsze wracamy do domu. Zmęczone, sterane, zestresowane, wkurzone. Obolałe psychicznie. Ale nastawione na sprawy inne. I chyba z ludzkiego punktu widzenia trochę istotniejsze. Nie jesteśmy aż tak dyspozycyjne jak mężczyźni. Do końca.

Może właśnie dlatego nie uważa się nas za „pełnowartościowych” funkcjonariuszy? Może dlatego nie zostajemy naczelnikami, później awansujemy, otrzymujemy mniejsze wynagrodzenie? Jesteśmy traktowane przedmiotowo, mobbingowane, molestowane seksualnie? Gnębione za płęć.

Pomyślałam sobie wtedy, że po stokroć wdzięczna jestem rodzicom za ich dobre, mądre rady. Głównie te dotyczące oddzielenia grubą krechą pracy od innego życia. Ta gruba krecha, której trzymałam się niczym pijany płotu, nie wpłynęła wprawdzie pozytywnie na przebieg mojej resortowej kariery, ale chyba trochę uratowała moje inne życie. Pozaklasztorne. Poza ramami restrykcyjnej klauzury. I klauzuli Tajne specjalnego znaczenia.

\*

O matko kochana... W co ja się wpakowałam?

\*\*\*

– Agnieszka, naczelnik zaprasza na naradę – powiedziała nasza sekretarka Ania, gdy po godzinie pracy odebrałam telefon. – I przekaz wszystkim.

Zaprasza? Dziwne. Zawsze wzywał.

– Kawalarza nie ma, jest na urlopie. Jolka ma popołudniowy dyżur. Jestem sama. A który naczelnik? – zapytałam.

Zapytałam zupełnie bez sensu. Przecież to nie miało znaczenia. Do obu naszych wydziałowych pryncypałów wchodziło się przez sekretariat. Wice zasiedlił maleńki gabinetek, miejscem na gremialne nasiadówki dysponował jedynie naczelnik Maziarz. Ponadto najwyraźniej spadł mi poziom endorfin, percepcji, nawet pospolite libido, którego resztki tliły się jeszcze rano. Zamroczyło mnie chyba po porannej informacji o Mutrowiczu.

Niech to szlag!

– Aha, widzę na liście. Pierwszy – odrzekła Ania i odłożyła słuchawkę.

– Już idę – odpowiedziałam do głuchego telefonu.

Wstałam natychmiast, wyłączyłam sprzęt, zamknęłam pokój i poszłam na naradę do pryncypała. Domysliłam się, że tematem tej naprędce skleconej

*(Ciąg dalszy na stronie 57)*



*(Ciąg dalszy ze strony 56)*

operatywki może być wczorajszy wypadek Teodora. I związane z nim jakieś zadania dla naszego wydziału. Nie myliłam się.

Naczelnik zreferował nam pokrótce stan aktualnej wiedzy o wypadku kolegi. W jakich okolicznościach się to wydarzyło, kto konkretnie zginął razem z nim. Co na razie ustalono, jaki ma to wpływ na sprawy firmy.

Potem otrzymaliśmy kilka ważnych zadań służbowych. Szczególnie pracownicy dwóch sekcji eksploatacyjnych, czyli mojej – PP i bliźniaczo podobnej – PT.

– Słuchajcie. Zwróćcie szczególną uwagę, co mówi się na mieście o tym wypadku. Kto mówi, jak. Każde słowo może mieć dla nas kolosalne znaczenie. Z tym natychmiast meldować. To wszystko. Dziękuję.

Kaziu się wzruszył. Miał lzy w oczach. Gdy na końcu tego krótkiego spotkania wydusił z siebie magiczne słowo „dziękuję”, po plecach przeszły mi ciarki. Zwykle tego nie robił. Ani on, ani nikt z moich przełożonych. Magiczne słowa typu: proszę, dziękuję, przepraszam, stosowano od wielkiego dzwonu. I ten dzwon właśnie zabił.

Bywa i tak. Służba nie drużba.

\*

Mówiono na mieście. Oczywiście.

Po kilku tygodniach od zdarzenia w eterze i w przestrzeni publicznej funkcjonowało kilka mocnych wersji tego nieszczęśliwego wypadku. Każda z nich była informacją „wiarygodną” i „sprawdzoną”. Jedna stanowiła, że oto pewien okrutny naczelnik miejscowej esbecji bezprawnie zatrzymał znanego działacza wrocławskiego podziemia, i skutego w kajdanki osobiście zawoził go do więzienia. Albo na przesłuchanie do gmachu komendy (co do kwestii „dokąd jechali” nie było jednoznaczności).

I dobrze. Mniej bolało. Zdecydowanie mniej.

\*\*\*

### **Ślubowanie**

Przedostatni dzień października roku pamiętnego.

Ja, młoda funkcjonariuszka resortu spraw wewnętrznych, konkretniej Wydziału Techniki Operacyjnej (T) Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu chwilę wcześniej przejęłam dyżur od starszego i bardzo doświadczonego kolegi. Przesympatycznego gościa, który praktycznie oraz formalnie od dawna był już resortowym emerytem, a w swoim starym wydziale dorabiał sobie jako uzna-

ny specjalista pomagier, ponadto kilka razy w miesiącu nawiedzał stare śmieci w celach stricte towarzyskich. Zamiast grzać domową ławę, pomagał kolegom, przyuczając równocześnie młode niedoświadczone kadry. Rzec by można: stary, ale jary. Do przyuczania zwłaszcza.

Przyszłam do pracy grubo ponad godzinę wcześniej, ażeby nie tylko bardzo dokładnie zapoznać się z obszarem oraz zakresem swoich czynności, co leżało w mojej naturze, ale także po to, by trochę przed czasem zluzować kolegę. Luzowanie pana Franciszka było zarówno niepisany prawem tej sekcji, jak i ukłonem w kierunku mentora. Ten mieszkał dość daleko, ze względu na jakieś schorzenie i przebyty udar już od dawna nie poruszał się samochodem, a ostatni autobus odchodził spod wrocławskiego Dworca Głównego około dwudziestej pierwszej trzydzieści.

Polubiłam pana Franciszka. I chyba z wzajemnością.

Kapitan także darzył sympatią nową wydziałową koleżankę. Uważał mnie za dziewczynę pełną werwy, zapału i młodzieńczej radości. Troszkę czupurna, jeszcze nieco naiwna, zadająca mnóstwo pytań. Po tem uważnie słuchającą odpowiedzi. Uśmiechając się do każdego.

Z postury, wyglądu i niedającej się okiełznać dzikości przypominałam mu trochę koleżankę z klasy, Żydówkę, w której podkochał się kilka lat, a która wyjechała z Polski na stałe i na początku lat pięćdziesiątych wyemigrowała z matką do Izraela. Rozmowa ze mną sprawiała mu chyba przyjemność. Tak samo jak odpowiadanie na moje zwykle niegłupie pytania.

\*

– O! Dzień dobry. Co tak wcześniej, pani Agnieszko? – zapytał Franciszek, siedząc w wysiedzianym biurowym fotelu z kubkiem herbatki w ręku. – Już tak późno?

– Nie, raczej wcześniej niż później. Dobry wieczór. Tak jakoś wyszło. Mogłam przyjść, chciałam przyjść, poza tym spieszy się pan. I jesień idzie...

– To nawet mi pasuje. – Starszy pan się uśmiechnął. Spojrzał na zegarek. – Zdażę jeszcze na wcześniejszy autobus. – Wstał, podszedł do wieszaka i zaczął wkładać kurtkę. – O, jeszcze mój kubek muszę umyć.

– Proszę zostawić. Kubek nie zając. Umyję potem razem z moim.

– Dziękuję.

*(Ciąg dalszy na stronie 58)*

*(Ciąg dalszy ze strony 57)*

– Panie Franku, zanim pan wyjdzie. Urodziło się coś? Są jakieś nowe wytyczne? Nowe obiekty? Figuranci? Wszystko hula? Nic nie zdechło? Bo jeszcze nie umiem reanimować przynajmniej połowy tego ustrojstwa.

– Wszystko w porządku, pani Agnieszko. Nic nie zdechło. Ha, ha. Ja tylko jestem na dobrej drodze. Chyba dzieje się coś z ciśnieniem. Albo ja już nie powinienem pracować. Ha, ha. Tutaj, o, pokażę pani, na... – Franciszek podszedł tymczasem do regału zastawionego kilkudziesięcioma magnetofonami szpulowymi, pokazał palcem i wymienił kryptonim obiektu. Nie dokończył rozpoczętej kwestii, bo podeszłam za nim, zjrzałam mu przez ramię.

– A. Wiem. Taśma się kończy? Już wymieniam.

– Właśnie. Już pani wszystko wie. Na pewno mogę iść? Przecież to pani pierwsza samodzielna nocka.

– Nic nie wiem, panie Franku. Ha! Jeżeli nie ma innych wytycznych, to powinnam sobie poradzić. – uśmiechnęłam się po kobiecemu. – Gdybym miała problem, zadzwonię do naszego kierownika. Albo do pana Dudusia. Jeszcze mogę zapytać tych obok.

– Też zaraz wychodzą – zauważył Franciszek.

– No to powodzenia i do widzenia. Przychodzę pojutrze na rano.

– Super. To pogadamy trochę. Spóźni się pan! – ponagliłam starszego kolegę i machnęłam ręką na pożegnanie.

Byłam pełna obaw, nieco zastrachana, ale gotowa do pełnienia swojego pierwszego nocnego dyżuru.

– No to do roboty – mruknęłam pod nosem.

Rutynowo sprawdziłam wszystko po kolei. Sprzęt, aktualne obiekty. Czynne i nieczynne. Te ostatnie głównie z ciekawości. Obejrzałam wszystkie czerwone lampki, potem zielone. Przejrzałam leżące na wierzchu dokumenty. Instrukcje oraz teczkę, do której kierownik wkładał aktualne wytyczne dotyczące obiektów. Przygotowałam sobie taśmy do wymiany.

\*

To wszystko, czynności, sprawdzanie stanowiska według określonego schematu, częściowo wypracowanego przez siebie, spokojnie można było już nazwać rutyną. Przez prawie dwa miesiące pracy ja - młoda funkcjonariuszka poświęcałam każdą wolną chwilę na naukę. Miałam świadomość, że gdy w końcu zostanę sama, będę musiała zmierzyć się z problemem. Też sama. Stefa szydziła, inni uważali

mnie za lekko szurniętą. Zamiast malować sobie paznokcie, albo je obgryzać, co miała w zwyczaju czynić pani porucznik Gwiazda, ja interesowałam się „pierdołami” i zadawałam „głupie” pytania.

– Do czego służy ten wihajster?

– Nie ruszaj. Nie wiem. Tego nie dotykaj, bo ma być tak.

– A gdy będzie odwrotnie? To co się stanie?

– A to nie twoja sprawa. Przyjdą chłopaki i naprawią.

– Rozumiem. No to zapytam pana Dudusia.

I pytałam. Dudusia, Franka, Bogusia. Czasami Zia-  
renkę.

Idiotka!

\*

Nastawiłam w czajniku elektrycznym wodę na kawę, wyjęłam z torebki książkę, którą zamierzałam sobie poczytać. Przetawiłam sobie fotelik, dostawiłam krzesło, by potem móc położyć na nim nogi. Zgasilałam jedną jarzeniówkę, która dając ostre sinoniebieskie światło, denerwująco razila w oczy. Przy okazji zauważyłam, że jedna z sufitowych żarówek zaczyna szwankować. W specjalnym zeszycie wpisałam uwagę na ten temat.

– Aha. Kawa.

Ja - Agnieszka z Wallichtów Chmielewska spojrzałam na zegarek. Było kilkanaście minut po dwudziestej pierwszej.

W pomieszczeniu obok, za metalowo-szklanymi drzwiami znajdowało się CPO sekcji od PT. Koledzy stamtąd nie pełnili nocnych dyżurów. Około godziny dwudziestej pierwszej trzydzięci ustawiali sprzęt na zwolniony tryb nocny, gasili światło i szli do domu. Uprzednio odmeldowywali się sąsiadom, teraz akurat dyżurującej mnie, zostawiali otwarte drzwi. Gdy obok coś zawyło, zapiszczało, zazgrzytało, wtedy nocny dyżurny CPO PP szedł tam i usiłował okiełznać sprzęt. Albo usunąć awarię. Czasami zdarzył się dzwoniący uporczywie telefon, który także powinno się odebrać.

– Cześć, Agnieszka. O, twój pierwszy nocny dyżur? – powiedział kolega, stojąc w płaszczu w drzwiach łączących oba pomieszczenia. – Czy już miałaś?

– Cześć. No. Przyszła kryska na Matyska. Pierwszy.

– Ha, ha. Dlatego ja pracuję tutaj – zażartował szczęśliwiec kończący swój popołudniowy dyżur.

– A teraz spadam na chatę. Na pewno dasz

*(Ciąg dalszy na stronie 59)*

*(Ciąg dalszy ze strony 58)*

sobie radę. W nocy i tak niewiele się dzieje. Chyba że chłopaki mają robotę.

- Nie mają. Przynajmniej nic o tym nie wiem.
- No i sehr gut. To idę. Cześć.
- Cześć. Gute Nacht.
- Ja, ja. Volkswagen... He, he – zaśmiał się kolega i wyszedł.

\*\*\*

Zostałam sama.

Wydział był cały mój. Telefony stały do mojej dyspozycji. Wszystkie i w obu pomieszczeniach stanowisk odbioru. W zasadzie niby wydziałowych stanowisk kierowania.

Także całe moje było to pieprzone pole magnetyczne, przyćmiony jarzeniowym światłem sinoniebieski kurz. Setki światełek mrugających na zielono, czerwono i biało. Zasilacze, przekaźniki, wzmacniacze, amplitunery i inne nowinki elektroniczne niezbędne do prawidłowego funkcjonowania CPO. Nawet awaryjny agregat prądowórczy (zawadzający trochę gruchot przygotowany w razie Niemca). Sprzęt nagrywający, dziesiątki magnetofonowych szpul i kaset. Charakterystyczne ciepłko. Stary wysiedziany fotel i chyba trochę pełne własne gacie.

Poczułam się dziwnie.

W moim życiu ogólnym oraz zawodowym nastąpiła właśnie jakaś kolejna zmiana. Coś się skończyło, coś innego zaczęło. Po ponad miesięcznym szkoleniu stanowiskowym, dziesiątkach godzin spędzonych z kolegami w tym pomieszczeniu, w tym na kilkumiesięciu przed- i popołudniowych dyżurach, po zadaniu setek głupio-mądrych pytań wkroczyłam w kolejny etap służbowego wtajemniczenia. Tajnego specjalnego znaczenia. Stałam się pracownikiem wydziału pełną gębą. Tu i teraz oraz do godziny siódmej dnia następnego bardzo dużo zależało tylko ode mnie. Byłam jedynym czynnikiem ludzkim nadzorującym obszar techniczno-operacyjny.

Służba nie družba. Dyżur w tym gmachu nie wizyta u kosmetyczki. Wiadomo.

Jeszcze wydziałowe drzwi nie domknęły się za kolegą, gdy w eterze nastąpiła zmiana. Zaczęło się coś dziać. W tym tajnym eterze, który przyszło mi dozorować oraz monitorować. Konkretniej na paru bardzo ważnych obiektach i u kilkorga naszych najdroższych podopiecznych, zwanych figurantami. Po kilku minutach już nieźle huczało. U nas i za ścianą. Z paru obiektów wymagających szczególnej uwagi zrobiło się kilkanaście.

Ki diabeł? Coś się stało? Bezapelacyjnie.

Ładne kwiatki.

„W nocy niewiele się dzieje”? Właśnie się zadziało, psia krew. Wykrokał skurczybyk. Na moim pierwszym dyżurze. I znowu jakimś pieprzonym prawem Murphy’ego (konkretnie numer dwa: „Jeżeli coś może się nie udać – nie uda się na pewno”) musiało trafić na mnie.

- Kurwa mać!

Musiałam natychmiast zareagować. Pełna mobilizacja. Wszystkie zmysły na pokład. Przede wszystkim miałam powinność dowiedzieć się, skąd taka nagła aktywność. Przeanalizować sytuację, ocenić, podjąć jakieś decyzje. Optymalnie prawidłowe. Albo jedynie słuszne. Nie mogłam tego olać, przeczekać, zignorować. Ściszyć, wyłączyć, zagłębić się w lekturze albo bez reszty zatracić się w objęciach Morfeusza. To nie ja.

Zaczęłam uważnie słuchać. Jeden obiekt, drugi, trzeci... Zostawiłam głośno swoje, przeszłam do salonu „petowców”, uczyniłam podobnie. Kilka obiektów nastawiłam sobie na głośno.

Po jakichś dwóch, może trzech minutach już wiedziałam, o co chodzi.

Stało się. Dotarło do mnie.

I ta wiedza, jak też wszystko, czego nauczyłam się do tej pory w pracy, w domu, od rodzica i w życiu nakazała mi, co następuje:

- Natychmiast podnieś słuchawkę najważniejszego telefonu!

Podniosłam natychmiast. Nacisnęłam czerwony przycisk tego charakterystycznego aparatu. Najważniejszego, jaki stał na naszym biurku.

- Uzyskaj połączenie!

Tak. I za pomocą tego sprzętu musiałam się dozwonić w kilka miejsc. Wszystkich moich przełożonych, od kierownika mojej sekcji poprzez naczelników wydziału do komendanta Bartoszewskiego włącznie, musiałam ściągnąć do gmachu.

Nie było nad czym myśleć, zastanawiać się, kombinować.

Na takich szybkich, zdecydowanych oraz radykalnych działaniach polegały między innymi nasze dyżury. Teoria była, teraz galopem doszła praktyka.

*(Ciąg dalszy na stronie 60)*

(Ciąg dalszy ze strony 59)

Na samym początku mojej nocnej zmiany postawiłam na nogi całą komendę.

\*

– Znaleziono Jurka!

– Nie żyje! Jurek nie żyje!

– Nasz Jurek? Jak???

– Wiesz już? Ksiądz Jurek został bestialsko zamordowany przez bezpiekę!

– Właśnie wyciągnęli go z Wisły...

\*

Gdy już załatwiłam tę sprawę, miałam kilkanaście minut na moją pracę i na myślenie. Zanim przybędą pryncypałowicie. Zanim zaczną się bieganina, wydawanie rozkazów, komend i próśb. Zanim zrobi się zamieszanie.

Nogi ugięły się pod mną. W głowie zaszumiało. Loczkowate kudły się rozprostowały, w gardle zaschło.

– Rany boskie, niemożliwe! To jakiś cholerny absurd.

Stało się najgorsze, co mogło się stać w resorcie mundurowym. W służbie bezpieczeństwa PRL. W formacji, która co do zasady powołana została do „zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego kraju”.

Wszyscy mianowani do służby funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych, zwłaszcza pionów MO i SB, złożyli coś na kształt przysięgi wojskowej albo przysięgi Hipokratesa.

Ślubowaliśmy:

*Ślubuję uroczyście... – służyć wiernie Ojczyźnie, Partii i Władzy Ludowej oraz strzec ustalonego przez prawo ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego – zwalczać wrogów bez względu na miejsce ich działania, występujących przeciwko ustrojowi socjalistycznemu i interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz przeciwko innym państwom socjalistycznym.*

Przysięgę tej treści złożył kilkanaście lat wcześniej mój rodzic, potem mój Chmielewski, przed kilkoma miesiącami ja. Oni zrobili to uroczyście i w mundurach, stojąc w pozycji zasadniczej, jak też w towarzystwie innych funkcjonariuszy. Ja w obecności kadrowca podpisałam tylko osobny dokument. Znajduje się on w moich aktach osobowych.

\*

Nieważne, jak przysięgamy. Ważne co. I jakie to ma znaczenie, jakie rodzi konsekwencje. Formalnoprawne, moralne, etyczne.

Pominąwszy socjalistyczny ustrój, co jest kwestią względną i tymczasową, nadto od nas niezależną, nazewnictwo kraju, któremu służymy – Polskiej Rzeczypospolitej, jeszcze wtedy Ludowej, wiodącej partii i władzy (także naówczas ludowej) – ślubowałam strzec ustalonego przez prawo ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego. To było najistotniejsze.

Prawo. Porządek. Bezpieczeństwo. Obywatele. Strzec. Tak samo ślubowali moi koledzy. Wszyscy bez wyjątku.

A teraz?

Zamordowano człowieka. Przedtem tego człowieka porwano, pobito, związano i zakneblowano. Następnie wpakowano do bagażnika samochodu. Jak tłumok, jak rzecz. A gdy skatowany więzień przesłał oddychać i w wyniku doznanych uszkodzeń oraz braku tlenu zmarł, ciało wrzucono do wód zalewu na Wiśle niedaleko Włocławka.

Nie mieściło mi się to w głowie.

Zamordowano... Zamordowano bestialsko...

Zabójstwo umyślne. Ewidentne. Do tego nieudzielenie pomocy. Usiłowanie zatarcia śladów zbrodni. Zbrodni pospolitej. Bezmyślnej. Cynicznej. Okrutnej.

Bo jak inaczej mogę to nazwać?

Nasi koledzy to zrobili. Moi. Gliniarze. Oficerowie. Wspólnie i w porozumieniu.

To po prostu jakiś totalny koszmar!

Mam dość! Ja chcę do domu! Do mysiej dziury! Pod miotłę!

\*

Dodatkowego wymiaru nabrały okoliczności tej okrutnej zbrodni.

Po pierwsze: motywy. Cały kontekst służbowy, który doprowadził do tragedii. Wyartykułowany na naradzie roboczej ustny i rzucony niedbale rozkaz przełożonego, który brzmiał:

„Trzeba go jakoś uspokoić”.

Uspokoić. Właśnie.

Cel uświęca środki? Znowu? Jak na wojnie?

Chłopaków poniosło. Doświadczeni oficerowie, długotletni funkcjonariusze publiczni postąpili jak pospoliccy przestępcy. Jak zdegenerowani kryminaliści, jak chorzy psychicznie zwyrodnialcy.

(Ciąg dalszy na stronie 61)

*(Ciąg dalszy ze strony 60)*

Puściły im wszelkie hamulce. Wpadli w panikę? Może. Ale ich było przecież trzech, a ofiara jedna. Bezbronna, krucha, mikra. Nieuzbrojona. Jedynym jej orężem był cięty język.

Szlag trafił wszystko, czego dotychczas nauczyli się ci funkcjonariusze, czego doświadczyli i co wykonali dla dobra służby, narodu, partii, Polski Ludowej. Dla utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego. Wstąpił w nich diabeł. Zaatakowały złe moce, okrutne demony. Albo tkwiły w nich od dawna, teraz tylko zadziały radykalnie, w pełnej krasie ukazały swoje okrutne oblicze.

Panowie ewidentnie przeszli na tę znaną niewielu ludziom najciemniejszą stronę mocy. Odczłowiczono.

Czy ci funkcjonariusze wykonali rozkaz?

Chyba tak. Poniekąd.

Czy o to chodziło?

Chyba nie.

Można było wykonać ten rozkaz w inny sposób? Innymi środkami?

Zdecydowanie tak.

\*

Przede wszystkim należy zrozumieć rozkaz. Jego istotę. Sedno. (Chyba że przełożony miał na myśli zupełnie co innego).

Uciszyć, znaczy uciszyć. Doprowadzić do tego, by adwersarz (tu: późniejsza ofiara) zaniechała głośnego wyrażania sprzeciwu. Nie agitowała przeciwko władzy ludowej, nie krzyczała. Oficjalnie nie nakazano porwać, pobić, skatować, zakneblować, pozbawić życia.

Absolutnie nic nie usprawiedliwia zachowania zabójców. Ich haniebnego, bezprawnego czynu. Czynu godnego potępienia i najsurowszego ukarania.

Wręcz przeciwnie. To jest trochę tak, jak ze sprawcą wypadku drogowego, który tuż przed zdarzeniem wsiada do samochodu po wprawieniu się w stan upojenia alkoholowego lub narkotykowego. Kara powinna być wtedy surowsza.

Ja sama nie znalazłabym niczego na obronę złooczyńców. Może tylko to, że służba zryła im mózgi. Odczłowiczyła. Zezwierzęciła. Tak dalece wpłynęła na psychikę, że posunęli się do zbrodni.

Na upartego można byłoby podeprzeć się przy obronie jednym z kontratypów kodeksowych, czyli wy-

stąpieniem jakiejś okoliczności mogącej wyłączyć (lub uchylić) odpowiedzialność karną. Znalazłoby się parę takich w k.k. Na przykład wykonanie rozkazu bądź działanie na rozkaz. To trochę naciągane, albo wiem nie było rozkazu: zamordować. Był „uciszyć”. Może chwilowa niepoczytalność, działanie pod wpływem wzburzenia? Choroba psychiczna?

Nie, na Boga, nic z tych rzeczy. Ci ludzie przeszli badania psychiatryczne i psychologiczne. Skończyli szkoły oficerskie i długo szkolili się w swoim fachu. Nikt nie zauważał zmian?

Nie tak. Nikt z przełożonych nie chce zauważać zmian. Zmęczenia, wycieńczenia, chorobliwego tłumienia emocji oraz objawiającej się w różny sposób depresji.

Nie wiem. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem jest chyba śmiertelne przemęczenie, długotrwały stres, działanie pod presją czasu. Poświęcenie się służbie. Oddanie się jej bez reszty i na wyłączność.

– Nie chcę tak żyć. Nie dopuszczę do tego, by służba zaważnęła całym moim życiem. Żeby pochłonęła mnie bez reszty. Nigdy!

\*

Był taki francuski filozof i pisarz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1927. Uważany za głównego twórcę intuicjonizmu, prądu epistemologicznego w filozofii współczesnej, uznającego intuicję za podstawę poznania. Nazywał się Henri Bergson. W jego pojęciu intuicja ma naturę organiczną, równą rzeczom poznawanym, a jej przedmiotem jest rzeczywistość wewnętrzna.

Jedna z głównych zasad intuicjonizmu Bergsona brzmi: „Działać jak człowiek myślący, myśleć jak człowiek czynu”.

Myślenie jest istotą wszelkiej działalności służbowej. To różni nas od zwierząt, to daje nam wszystkim prawo do nazywania siebie człowiekiem. Homo sapiens. Sapiens.

Nadmienię tylko, że we wrześniu osiemdziesiątego czwartego nie wiedziałam jeszcze, kto to jest Bergson. Choć chyba powinnam była, uważałam się bowiem za człowieka względnie myślącego, poniekąd przeciętnie inteligentnego, mogącego się poszczycić dwucyfrowym IQ. Nieco usprawiedliwia mnie może tylko stwierdzenie zasmucającego faktu, że teraz wiem, kto to Bergson i co to intuicjonizm. Jednocześnie mimo tej chyba trochę szerszej wiedzy, jestem głupsza, niż byłam.

*(Ciąg dalszy na stronie 62)*

(Ciąg dalszy ze strony 61)

Ech, życie!

\*

Druga okoliczność ma związek z osobą ofiary. To był ksiądz. Katolicki. Jeden z duszpasterzy ludzi pracy, kapelanów „Solidarności”, jakich wtedy wielu było w kraju. Nie jakiś pospolity złodziej, nie zadymiarz, nie kibol. Nie szpieg obcego mocarstwa, przyłapany na zdobywaniu informacji od polityka. Nie terrorysta przygotowujący zamach bombowy na siedzibę Sejmu PRL albo na izraelską ekipę olimpijską. Wreszcie żaden opozycjonista rozrzucający ulotki i drukujący manifesty. To był spowiednik, pomocnik ludzi wierzących, osoba obdarzona ogromnym zaufaniem społecznym.

Podniesiono rękę na świętość. Na Kościół katolicki. Instytucję o charakterze feudalnym, powstałą prawie dwa tysiące lat wcześniej. O wielowiekowej tradycji, o niewyobrażalnej sile i bogactwie. Zarówno materialnym, jak i duchowym.

Straszne to było. Nie do uwierzenia.

\*

Po trzecie, wymiar służbowy. Pomyślałam sobie wtedy, że trafiłam do instytucji, która potrafi zrobić z człowieka zwierzę. Zepsuć do szpiku kości.

Nie byłam jeszcze w stanie racjonalnie i na chłodno ocenić sytuacji. Nie mogłam uciec, zaszyć się w mysiej dziurze, tam przeczekać zagrożenie. Nie mogłam zasnąć gdzieś w ustronnym kątku, potem obudzić się w innym świecie albo w innej rzeczywistości.

Musiałam skoncentrować się na pracy i obowiązkach.

To była dla mnie ogromnie ważna lekcja. I nie tylko dla mnie. To zdarzenie powinno stać się lekcją dla wszystkich pracujących w moim resorcie oraz służących pod jego szyldem.

Czy wszyscy jednakowo uważali na tej lekcji? Ja tak. Chyba tak. Inni, niestety, nie do końca, co okazało się później.

\*\*\*

Po kilkunastu minutach przybyli moi przełożeni.

Kierownik Ziarenko przejął ode mnie dyżur na CPO, kierownik sąsiedzkiej zaprzyjaźnionej sekcji PT zagrzeździł się obok. Ja zaś ze stertą nagranych taśm przeniosłam się do siebie, uruchomiłam sprzęt, siadłam na słuchawki, i na bieżąco raportowałam to, co usłyszałam chwilę wcześniej.

Robiłam to przez całą, straszną, cholernie długą noc.

Taką piękną laurkę otrzymałam od fantastycznego faceta. W "Genesis" występuje jako Duduś. Przysłał mi to tuż po przeczytaniu w Studio Opinii mojego wywiadu z ukraińską sprzątaczką. Jeśli się nada, to proszę zamieścić.

*Przez lat 12 nasze organa  
Walczyły z wrogiem, aż miło  
Lecz nastąpiła wielka przemiana  
Wszystko się zakończyło.*

*Długo byliśmy zbrojnym ramieniem  
Chłop i robotnik był z nami  
Dziś Cię robotnik wita kamieniem  
A chłop poszczuje Cię psami.*

*Władza kazała całkiem niesłusznie  
Ludziom rozwalać chałupie  
Więc za te sprawy bezdusznie  
Nam każą nastawiać dupy.*

*Według instrukcji wróg krył się wszędzie  
W mieście i chłopskiej chałupie  
Ten co go wydał, nic mu nie będzie  
Lecz nas dziś leją po dupie.*

*Dziś mówią- wszyscy robili błędy  
Ci co na górze i ci co na dole,  
Lecz dół za błędy szedł precz z Urzędu  
A góra wszystkich wywiodła w pole.*

*Na referenta co to niekiedy  
Wypił gdzieś wódki kielicha  
Spadały gromy i różne biedy  
Lecz z czyjej winy u licha?*

*I mam pytanie do naszych Panów  
Czy wiedza ile to razy  
Chcieli nas zrobić głupich baranów  
Przez swoje bzdurne rozkazy?*

*Dziś w dalszym ciągu utartym trelem  
O wspólnej mówi się winie  
Lecz co łączyło Departament X  
Z tym referatem na gminie?*

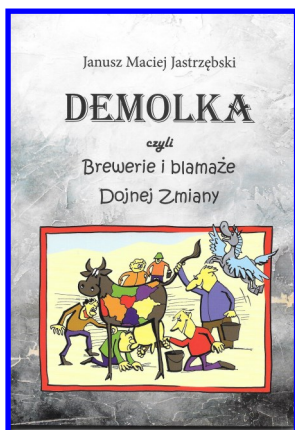
*Może gdy Światło z kraju nawalił  
Dla takiej właśnie równości  
Tym referatom składać kazali  
Krytykę za brak czujności.*

*Jeśli bezpieczeństwa chce u Narodu  
Dzisiaj posiadać szacunek  
To musi z tych właśnie powodów  
Spełnić poniższy warunek:*

*Ukarać winnych i tych że panów  
Tych co siedzą u góry  
Aby nie weszli znów do organów  
Ci co pozmieniali nazwiska i skóry.*

*Za długoletnią pracę w organach  
Jesteśmy na hańby szczycie  
I z tą piosenką pójdziemy pod kościół  
Aby uźebrać na życie....*

Aneta Wybieralska



### ZAPRZAŃCY

Wniesieni na najwyższe godności  
w Ojczyźnie,  
Przysięgali hołd składać orłowi  
w koronie.  
Zaprzedawcy, adorują dzisiaj  
bałwochwal-  
czo  
Kaplana, co ołtarze poświęcił  
mamonie.  
Neofici przed mamoną  
i jej celebrantem.  
Wypięli się na orła,  
puszczając go kan-  
tem

### PRZYŚPIEWKA NOWOROCZNA A.D. 2020

(*Na melodię: „Jeszcze jeden ma-  
zur dzisiaj”*)

Nowy rok znowu nadchodzi  
co on nam przyniesie  
może wreszcie dojną zmianę  
z kraju nam wymiecie?!

Może wreszcie cud nad Wisłą  
naprawdę się stanie  
i lud fakjuka pokaże  
rozwydrzonej zmianie.

pije Kuba do Jakuba  
a Jakub do Leszka  
żeby wreszcie dojna zmiana  
z covidem odeszła.

Jest nadzieja, bo na covid  
już szczepionkę mamy,  
to i z trądem nieprawości  
też się uporamy.

### TEPOTA I ZACIETRZEWIENIE

Od kilku lat Wielkiej Orkie-  
strze Świątecznej Pomocy rząda-  
cy podkładają niezliczone kłody.  
Zaczynając od potwarzy rzuca-  
nych na Jerzego Owsiaka, podwa-  
żania sensu grania Orkiestry aż  
po skretynienie rozsiane szkodzą-  
ce samym rządzającym.

Paranoiczna zaciekłość i  
charakterystyczna dla obecnej

głównej siły politycznej nienawiść  
do wszystkiego, co nie jest jej,  
tępota i zaciętrzewienie ideolo-  
giczne, przesłaniają jej chociażby  
to, że przecież Orkiestra gra rów-  
nież na jej korzyść. Wpływa na  
poprawę stanu lecznictwa w Pol-  
sce, które jest za przeproszeniem  
zdychające, a rządzający robią dla  
poprawy tego stanu tyle, co kiw-  
nięciem palcem w bucie. Dają  
miliardy na służącą im propagan-  
dę (vide TVP), a rzucają nędzne  
milionowe ochłapy na poprawę  
leczenia swojego społeczeństwa,  
ktoremu wciskają regularną  
ciemnotę, że wszystko, co robią to  
tylko po to, żeby żyło mu się le-  
piej.

Zakaz udziału w Orkiestrze  
wojska, policji, straży pożarnej  
jest dobitnym dowodem, że wła-  
dza nie rozumie tego, o czym  
przed chwilą napisałem; co więcej  
wszystko robi, aby nadal nas  
dzielić, skłócać i szcuć na siebie.  
Ignorant minister lub któryś z  
jego tępych pacholków wydaje  
zakaz udziału w Orkiestrze wię-  
zniom, którzy przysyłali na licyta-  
cję swoje rysunki, obrazy. Krety-  
ni, czy nie rozumiecie, że jest to  
między innymi forma resocjaliza-  
cji więźniów, budowania w nich  
uczuciu współczucia, zrozumienia  
dla potrzeb innych, nawet zwy-  
kłego wyciszania złych emocji?...

Bezdušní księża, mam na  
myśli tych, którzy wyganiają spod  
kościółów dzieci kwestujące na  
rzecz Orkiestry', zachłanni, cią-  
gnący wszystko tylko do siebie, i  
zapominający o naukach Jezusa,  
mający je w ... nieposzanowaniu.

Nie rozumiem też tych,  
którzy tego wszystko nie widzą, i  
wciąż wierząc w dobre intencje  
reżimu, biją mu brawa i powie-  
rzają mu swej byt i tycie. Iej, już  
niedługo, za te 500+ nie kupicie  
nawet syropu dla dziecka na ka-  
szel. Zresztą i tak już je zwrócili-  
ściew podwyżkach cen.

12-01-2020

### NADCIĄGA PRAWO KNUTA

Seppuku robi naród który  
aprobuje,  
By rządzili nim harpie,  
nieuki i szuje.  
Szalbierze polityczni, nepoci,  
dojarze,  
Odmóždzeni ciemniacy,  
a nawet pałkarze.

Premier łgarz i prezydent  
a la Mussolini  
Wrzeszczący i strojący groźne,

durne miny,  
Mnich chciwy -reżim przed nim  
na kolanach klęczy  
Ciężkim groszem mu sypie,  
on wciąż - „mało!” - jęczy.

Zasmarkani magistrzy  
przy rządowym żłobie  
Na czele ze swym szefem  
(Zerem on się zowie).

Za nic mają logikę, wiedzę,  
doświadczenie,

Z dorobkiem naukowym  
nie są już dziś w cenie  
Luminarze nauki, z szacunkiem  
światowym.

Prawem sity dziś ciele  
mądrzejsze od krowy.

Byle butne, bezczelne oraz  
chamskie było

Z naszej kasy dostatnio  
będzie się żywiło.

Odkrycie towarzyskie co władzę  
dostało,

By za lejce ciągało sędziów  
Trybunału.

Chociaż prawnik z niej mamy, i  
prawem sachruje,

Lecz zaletę ma wielką,  
bo smacznie gotuje.

Toteż nie w Trybunale;  
przy garach się spręża

I żarełko szykuje dla pewnego  
męza

Stanu, co w' swym w herbie ma  
kuperek ptaka,

On to sprawił, że z rządów  
prawda jest kloaka.

Ojca na syna szcuje,  
a męza na żonę,

Po to, żeby ambicje spełnić  
wymarzone,

Gdyż do władzy tyrana nóżkami  
przebiera

Ojczyznę z demokracji  
jak rakarz obdziera.

Po czym knut jego prawo  
szybko zaprowadzi,

Nawet na grzbiety ufnych,  
co dziś są mu radzi,

Skapują, jak do wiatru byli  
wystawieni

Gdy wiatr im będzie hulał  
po pustej kieszeni.

### JAK WYGRAMY, KTO NAS BĘ- DZIE PYTAŁ O METODĘ?!

Obecny reżim z prezesem,  
prezydentem, premierem, i tak  
zwanym ministrem sprawiedliwo-  
ści na czele nieustannie gwałcą  
Konstytucję, wysługując się czę-  
sto ministerialnymi fagasami wy-  
sokiej rangi z tytułami magistrów  
i doktorów prawa.

Sam jestem magistrzem  
prawa, ale chwala Bogu nie mini-  
sterialnym, i z lat sześćdziesią-  
(*Ciąg dalszy na stronie 64*)

(Ciąg dalszy ze strony 63)

tych, kiedy znakomici profesoro-  
wie, jak Karol Koranyi, Edward  
Gintowt-Dziewiałtowski, Jakub  
Sawicki i wielu innych, przekazy-  
wali nam nie tylko swą wielką  
wiedzę, ale i wpajali zasadę, że  
prawem się nie kupczy, nie ku-  
gluje, nie depcze się go. I nawet w  
tych peerelowskich czasach, ów-  
czesna władza tak demonstracyj-  
nie, jak to czynią obecni szarlata-  
ni polityczni, nie okazywała po-  
gardy dla świętych zasad praw-  
nych i Konstytucji. Oglądam w tv  
Warchoła, Wójcika, Kaletę, Tom-  
czyńskiego, Witkowskiego, Radzi-  
ka, ile w nich pychy, zarozumiał-  
stwa, samo dowartościowywania,  
pogardy dla innych, a dla prawa  
przede wszystkim. Są butni, bo  
nawnie wierzą, że reżim, który  
ich popiera będzie trwał wiecznie.

Dzisiaj pojawił się nowy  
dowód nie tylko na brak poszano-  
wania prawa ale i państwa, jego  
najwyższych organów. Julia Przy-  
łębska „olala” zaproszenie Sena-  
tu. Miała tam złożyć sprawozda-  
nie z działalności Trybunału Kon-  
stytucyjnego, co jest jej świętym  
obowiązkiem. Jak nisko musi  
upaść państwo, by osoby, którym  
powierzyło swój ster, okazywały  
mu całkowity brak szacunku!

#### **ZNAK FIRMOWY**

Kiedy posłanka Lichocka  
Przesuwa pod okiem palcem,  
Fuck you się z oka wyłania,  
Cuchnący butą i chamstwem.

Odór jest nie do zniesienia  
Odkąd wredności te w parze  
Stały się znakiem firmowym  
Pławiących się w PiSuarze.

#### **HYMN WYBORCZY 2020 R.**

(Na melodię „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”)

Pora wyrwać się z marazmu,  
oddać głos narodzie,  
jeśli nie chcesz całkiem skisnąć  
w obskurancji smrodzie

Powstań z kolan drugi sorcie,  
Ocknij się z marazmu,  
Pokaż *fuck you* prezesowi,  
Zbudź jutrzeńkę brzasku!

Zmień kurs państwa,  
które sternik  
wiedzie na mieliznę.  
Wpuść do kraju świeży powiew  
wywietrz zeń stęchliznę

Powstań z kolan drugi sorcie...

18-02-20

#### **SŁAWEK BAJER**

Znany głównie z fuli baje-  
rowania Sławomir Świerzyński  
ostatnio nie przykłada się do ulu-  
bionego zajęcia. Składając w TVP  
Info wiernopoddańczy hołd prezy-  
dentowi Andrzejowi Dudzie, iż  
jest on erudyta, któremu miód z  
ust kapie, i ma on pyłek kwiatowy  
na ustach, pominął majteczki  
w kropeczki, bez wspomnienia  
których opis wydaje się być nie-  
pełny, a nawet niedbały.

Z tego powodu planowana  
po „Zenku” następna produkcja  
filmowa telewizji rządowej o naj-  
wybitniejszych artystach polskich  
scen pt. „Sławek Bajer” stanęła  
pod znakiem zapytania.

20-02-20

#### **WYRAZY UZNANIA I WSPÓLCZUCIA**

Wzruszyły mnie przejawy uwiel-  
bienia okazywane panu prezy-  
dentowi Dudzieubiegającemu się  
o reelekcję, jak np. całowanie go  
w rękę przez starszych mężczyzn  
czy, jak na spotkaniu w Łowiczu,  
rzucanie mu się w objęcia, *no-  
men omen* również przez męż-  
czyzn, ze łzami wdzięczności za  
500+.

Są to wzorcowe przykłady  
na poszanowanie przywracania  
przez rządzących prawdy histo-  
rycznej i obyczajów naszych  
przodków, w których całowanie  
władzyki w rękę przez poddanych  
było patriotycznym obowiązkiem.

Nasuwa się tu pytanie, w  
co trzeba całować naczelnika  
państwa, skoro w rękę trzeba  
całować władzykę, a także jego  
długopis? I czy obowiązek całowa-  
nia w... towarzysza naczelnika  
państwa zostanie zapisany w  
Konstytucji, co wydaje się natu-  
ralną koleją rzeczy.

Ponadto najwyższe słowa  
uznania należą się policjantom i  
prokuratorom z Łowicza, którzy w  
wyniku intensywnych zmasowa-  
nych działań, przy wsparciu ar-  
matek wodnych zdołali zatrzy-  
mać, a nawet doprowadzić do  
komendy niebezpiecznego 65-  
latka, który napisem na transpa-  
rencie usiłował dokonać bezpo-  
średniego zamachu na prezyden-  
ta całującego się z wdzięcznymi  
mu osobnikami płci męskiej.  
Wróg ludu został zdeptyany w za-  
rodku.

Brawo towarzysze policjan-  
ci i prokuratorzy z Łowicza. Tak  
trzymać, a jedynie słuszna partia  
o was nie zapomni.

Historia również! 2-02-20

#### **ŚWIĘTY PALEC**

Każda sekta posiada jakiś  
przedmiot kultu:  
Święte drzewo, jałowkę, durszlak,  
głaz na wzgórku  
Do którego się modli,  
na kolana pada  
I cześć boską oddaje,  
ofiary mu składa.  
Wyznawcy Dojnej Zmiany mają  
*sacrum multum*  
Kikut brzozy, drabinka, s  
a obiektem kultu,  
Podobnie wrak, kot, prezes,  
jego święte kule,  
Wierni się do nich modlą  
i wielbią je czule.  
Lecz szczególną atencją  
darzą Święty Palec,  
Który ma wprost dziesiątki,  
w wierze sekty, zalet.  
Cześć mu dłubaniem w nosie  
najczęściej oddają,  
Gdy ważne sprawy państwa  
w Sejmie rozważają.  
Demonstrując skupienie  
i wagę problemu  
Nad którym debatują,  
w samo zachwyceniu  
Pchają palec w głąb nozdrza,  
a niekiedy w oba,  
Aż im wyłaża oczy,  
rozdyma się głowa.  
A gdy paluszek z nosa  
głębi się wyłania,  
Wędruje nieco niżej,  
do w zębach dłubania.  
Po palcu też do dziurki  
prezia się wsuwają.  
Gdyż także i w ten sposób hołdy  
mu składają.  
Świętym paluszką sprawdza  
jak ciepła jest zupa  
Odkrycie Towarzystwie Wodza...  
I podmucha  
Na jego strawę,  
bo gdyby za gorąca była  
To z Najświętszych Ust sekty  
jad by wypaliła.  
Spełnia też Święty Palec  
inną ważną rolę,  
Ma pokazywać *fuck you*,  
czyli was p ... .. Po czole  
Lubi często wędrować  
i mocno weń puka  
Dowód dając dobitny, że rozumu  
szuka.  
Tylko patrzeć jak Palcu  
postawią pomniki,  
Będą przy nim odbywać wiece  
i pikniki.  
Prezia na czubek wsadzą  
nieświadomi faktu,  
Że bożka połączyli z symboliką  
*fuck you*. 1-03-20

(Ciąg dalszy na stronie 65)



(Ciąg dalszy ze strony 64)

### WYBORY KOPERTOWE

Prezes Jarosław Żoliborski,  
Samodzierżawca niepozorny,  
Ni stąd, ni zowąd z listonoszem  
Znalazł się w stanie  
wielkiej wojny.  
Opisał zajście w doniesieniu  
Do przełożonych adwersarza:  
- Taka zniewaga mej osoby  
Pierwszy raz w życiu  
mi się zdarza!  
O czym uprzejmie informuję,  
(Podkreślam, że to nie jest  
mrzonka!)  
Listonosz „ty...” powiedział  
do mnie,  
Po czym porównał mnie  
do członka!”  
Tylko przez skromność  
nie wymienię  
Tego wyrazu w brzmieniu  
pełnym.  
Jestem człowiekiem starej daty,  
Nadzwyczaj grzecznym  
i subtelnym.  
Jedynie dam do zrozumienia,  
Że wyraz, którym mnie nazwano,  
To niegramotna część narodu  
Pisze zazwyczaj przez „h” samo.  
Sam najważniejszy pan dyrektor  
Rozpatrzył sprawę obojętnie  
A ustalenia swe opisał  
W serdecznym, urzędowym liście:  
„Niniejszym pana informuję,  
Że idąc frontem do klienta  
Poczta na głowie niemal staje,  
By zadowolić konsumenta -  
Świadczeniobiorcę naszych  
usług...  
Listonosz polskiej poczty przeto  
Musi być alfą i omegą,  
A przede wszystkim katechetą.  
Musi ukończyć studia wyższe  
Powinien jeździć mercedesem,  
I w’ każdej chwili, gdy potrzeba,  
Rzucić dowcipem lub frazesem.  
Listonosz, który był u pana  
Wszystkie powyższe ma zalety,  
Zna świetnie sześć języków  
obcych,  
Ukończył cztey fakultety.  
On nie narzekał, że w kopercie  
Kartę wyborczą niosł do pana,  
Tylko uśmiechał się radośnie,  
Że PiS mu ważne dał zadania  
I się odwzięcza drugą pensją...  
Chciał szczęściem się podzielić  
z panem.  
Natomiast wcale nie uwłaczał  
Nieprzyzwoitym porównaniem  
Do jakichkolwiek członków ciała,  
Do żadnych mięśni lub do gnata,  
A już na pewno, w żadnej mierze,  
Do tej wiadomej części na „CH-a”  
I choć się potknął o wiaderko  
Przed drzwiami, w którym były

śmieci,  
Pozdrowił pana po angielsku  
„Ha!arju!” - czyli „jak ci leci?”  
Prezes nad odpowiedzią z poczty,  
Westchnął głęboko zamyślony:  
- Być może mówił mi „ha!arju”,  
Lecz czemu dodał  
„pier...do...lony!?”  
23-04-20

### SIEKIERA, MOTYKA...

(Na melodię piosenki z czasu okupacji hitlerowskiej. Wytuszczoną kursywą komentarze na melodię - „Co użyjem to dla nas...”)

Siekiera, motyka, gniew,  
frustracje,  
Znowu mamy okupację.  
Wczoraj był to obcy wróg,  
Dziś nas dręczy kaczy klub.  
Siekiera, motyka, blaski, cienie,  
Mamy w kraju epidemie:  
Siekiera, motyka, chiński jad  
I podstępny kaczy gad.  
*Opętany chory człek  
Wraca nas w dziesiąty wiek!*  
Siekiera, motyka, smycz, obroża,  
Dopust boży z Żoliborza,  
Siekiera, motyka, kaczy rząd  
Demoluje nas jak trąd.  
Siekiera, motyka, wrony, kruki  
Premier plecie banialuki,  
Obiecuję co się da,  
Choć już w kasie pustkości.  
*Matti sam ucina pyszności,  
A emeryt ma giżyć kości!*  
Siekiera, motyka, ser, śmietana,  
Goli państwo dojna zmiana,  
W tym z Rydzikiem spółkę ma,  
Chcą wydoić nas do cna.  
Siekiera, motyka, tępak, prostak,  
Może dziś ministrem zostać,  
Byle szują był i lgał,  
A na praworządność czniał.  
*Dziś niejeden w rządzie tłuk  
Ma dla wiedzy znak fakju!*  
Siekiera, motyka, prohibicja  
Znowu schamiała policja.  
- Jaki pan, to taki kram.  
Stara mądrość mówi nam.  
Siekiera motyka, seler, pory,  
Mamy w kraju mieć wybory,  
Chociaż wie profesor, kmieć  
Że to pic na wodę jest.  
Siekiera, motyka, gmach,  
kochanka,  
Jarek popchnąć chce Adrianka.  
By był prezydentem frant.  
Gotów zrobić każdy kant,  
*Nowych elit mamy ful  
Jest wśród nich i ćpun, i żul!*  
Siekiera, motyka, innowacje  
Prezes gwałci demokrację,  
Konstytucja cuchnie mu,  
Głęboki jej kopie grób

Siekiera, motyka... wszeteczniczy,  
Gnębnią nas schizofrenicy,  
Opętali ciemny lud  
Który wierzy w pisi cud.

Siekiera, motyka,  
władz beztroska,  
Nie pomoże Matka Boska,  
Bo gdy władza mami lud  
Nie może liczyć na cud.  
*Reżim kłęczący przed figurą,  
Ale diabła ma za skórą.*

Siekiera, motyka mortadela  
PiS nam w życie się wpięrdziela.  
Kontrolowuć wszystko chce,  
Nawet co śnimy we w śnie.

Siekiera, motyka, gęba Ryśka,  
Dyktatura jest już bliska  
Siekiera, motyka, pisi chłam,  
Chce kagańce włożyć nam.  
*Kto bezprawie akceptuje  
Sam na grzbiecie go poczuje.*

Siekiera, motyka, keks, szarlotka,  
Kara boska Jarka spotka,  
On i jego podły rząd,  
Wnet usłyszą... poszli won!

### -DOŚPIEW NA MELODIĘ „WIECZORNY DZWON”

*Zygmunta dzwon da wielki głos,  
Gdy znów się nasz odmieni los*

(Film z wykonaniem tej piosenki przez autora miał w Internecie niemal milion wyświetleń)

29-04-20

### KOT ZA KRYTYKĘ BANICJĄ ZAGROŻONY

(Na melodię „Gdy przed wieczorem sam na sam siedzę nad szklanką wina”)

Gdy nocą o wielkości mej  
Kotu powieści snuję,  
On prycha, głaskać nie da się,  
I mnie deprecjonuje.  
- Co ty wyprawiasz?!

- miauczy zły,  
Ogonem bije wściekle.  
- Przecież za nieprawości moc,  
Będziesz się smażył w piekle!

-Ależ kiciusiu przecież wiesz,  
Jak władza mnie podnieca,  
To jest mój napęd, to mój seks  
Jedyna ma kobieta.  
W żywiolo swoim jestem, gdy  
Intrygi wielkie knuję.  
Nie bawi mnie, gdy stawiam dom,  
Cieszy mnie, gdy rujnuje.

Dobre do tego kadry mam,  
Starannie je dobrałem,  
Kukły bezwolne, ale mi  
Oddane duszą, ciałem.  
Na własne zdanie nie stać ich...  
Miernoty pierwszej grupy,  
Wdzięczne, że doić mogą kraj  
Włóż mi wciąż do....

(Ciąg dalszy na stronie 66)

(Ciąg dalszy ze strony 65)

... Lupy  
Potrzeba by wśród nich  
Odnaleźć kogoś z klasa  
Za byle urząd, byle szmał,  
Sprzedadzą się, zeszmacą.  
Dobrze wiedziałem, kogo stać  
Na niecność i kręctwo o  
Stworzyłem zgrany zespół z nich  
Świętej Podłogi Bractwo.

Moja makiaweliczna gra,  
Wspaniałe zbiera plony  
Wspiera mnie bowiem liczny lud  
Ciemny i oczadzony.  
Rzesze za ochłap wdzięczne mi  
Po rękach mnie całują,  
Nie mając świadomości, że  
Za dar ten same bułają.

Uwierzą w każde kłamstwo, mit,  
Którymi wciąż ich rażą,  
Dla nich Mesjaszem jestem, więc  
Budują mi ołtarze.  
I w każdej chwili w stanic są  
Boga zdetronizować,  
Na Stworcy tron posadzić mnie  
Wołając: - Wodzu prowadź!

Przecież na ciebie, koci łbie,  
Także ten splendor spada,  
A ty miast dłonie lizać me  
Jątrzysz i mi dojadasz.  
Jeżeli nadal będziesz drwił,  
Na to co robię sarkal,  
To wr końcu ci pokażę drzwi,  
I kupię se kanarka.

Kot miauknął i wyprężył grzbiet:  
- Stałem się pośmiewiskiem,  
Że lada chwila zrobisz mnie  
Posłem albo ministrem.  
Skoro Pinokio dostał ster  
Niby kieruje krajem,  
Ekspertka od mielonych zaś  
Zarządza Trybunałem.

A Broszka ma Adriana mieć  
W opiece i nadzorze  
To i prezesa kocur też  
Ministrem zostać może.  
Być w takim towarzystwie,  
Moj honor koci każe mi  
Pojsć lepiej na banicję.

Zwłaszcza, że na mój koci nos  
Niedługo cię sprzedadzą  
Dworacy, którzy teraz ci  
Bez wazeliny włożą.

9-05-20

### BALLADA O ADRIANKU

(Na melodię „Murki”)

W kraju gorzkich losów,  
Klika władzę wzięła,  
Rozwydrzona tak, jak dotąd nikt.  
Czuje się bezkarna,  
Wszystkie prawa łamie,  
Obca jej pokora, obcy wstyd.

W klice jest Adrianek  
Drobnym sobiepanek,

Co z honorem jest na bakier i  
Ciągłe się blamuje,  
Dyrzymały snuje  
Albo walczy z ostrym  
cieniem mgły.

Przy herszcie pokorny,  
Do weta niezdolny  
Zrobi wszystko,  
co przykaże Wódz.  
Nabożny jest wielce,  
Mnicha Tadzka ręce,  
Kłęcząc przed nim, obślinia  
co rusz.

Wszystkie zjadł rozумы,  
Pełen pychy, dumy,  
Naukowców zdania w nosie miał.  
Wybitnych prawników  
Szczał sforą nędzników,  
Miernych, przekupionych  
tępych pał.

Społeczeństwo mamy,  
Tak jak herszt tumani,  
Często sobie sam zadaje kłam.  
Wrzeszczy bez przyczyny,  
Stroi durne miny,  
W tej dziedzinie lepszy jest niż  
Trump.

Artystyczną duszę  
Ma i wiele wzruszeń  
Ludziom daje, gdy uprawia rap.  
Narod jest wstrząśnięty,  
Wdzięczny, Wniebowzięty,  
A nie jeden widz z wrażenia padł!

Wielce jest zabawmy,  
Gdy przedstawia prawdy  
Dawno znane jako nową myśl.  
A gdy herszt go gani.  
On w pandemii panik  
Trzęsie się o stołek i swą rzyć.

Lecz nadejdzie pora  
Na „fora ze dwora”,  
Obu z hersztem wciągnie  
hańby toń.

W odbycie historii  
Będą, a nie w glorii...  
Pozostanie po nich przykra woń.

20-05-20

### „WEZWAŁ NAS WÓDZ” czyli „PIEŚŃ ŁUPIEJCÓW”

Z opery tragicomicznej „EMERYTOWANY ZBAWCA NARODU” (na melodię „Niech żyje bał”)

Gdy padło hasło,  
Ruszyło bractwo  
By spełnić o władzy sny.  
Nie wiedząc wcale,  
Co to morale,  
Co przyzwoitość i wstyd.  
Prostacy, łgarze,  
Wazeliniarze,  
Prawem łgarze - to my.  
Pełni tupetu,  
Honor z szaletu  
Mamy, pazerność we krwi.  
Wezwał nas wódz

Stanęliśmy na jego rozkazy,  
Więcej ju z nam  
By łupić kraj  
W imię prawa i sprawiedliwości,  
Wspaniały trik  
Dowodzący prezesa wielkości.

Kiepscy, miernoty,  
Łby do pozłoty,  
Ludzie bez zasad i czci,  
Cyniczni gracze,  
Prawa siepacze,  
Cwani szalbirze - to my.  
Mistrzowie knowań,  
Bez zahamowań,  
Dla nas skrupuły to grzech.  
Piewcy wsteczności -  
Parafianiszczyna  
To nasza najlepsza z cech.

Wiwat nasz wódz,  
Który broszki w orderzy  
przemienił.

Sprawił, że kpy  
Robią dzisiaj zawrotne kariery.  
Arogant, gbur  
To postawy w najlepszym  
dziś tonie.

Nierząd i gwałt  
Są perłami w rządzących koronie.

Wciskanie kitu  
Co dzień od świtu,  
To nasz powszedni jest chleb.  
Naród mamiony,  
Rozanielony,  
Ciągłe się łapie na lep.  
Nasze machloje  
Bierze za swoje,  
Więc nie żałuje nam braw.  
I nie wie trzódka,  
Żc chwila krótka  
Gdy będzie jeść tylko szczaw.

Udał się kit,  
Że kraj chcemy podźwignąć  
z ruiny,

Ale to my  
Go wciągamy w upadku głębiny.  
Szczęście nasz wódz,  
Niewdzięcznicy krzyż na nim  
położą,

A po nim nam  
Za hucpiarstwo rachunek  
przedłożą!

28-05-20



**Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,**  
**ul. Tarasa Szewczenki 1,**  
**Tel. 22 299 60 90, wew. 4**  
**email : [olsztyn@dlakonsumenta.pl](mailto:olsztyn@dlakonsumenta.pl)**  
**Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka [www.dlakonsumenta.pl](http://www.dlakonsumenta.pl).**

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie**  
**Informuje:**

**Porady i pomoc prawną można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej**

**Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie**  
**Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się: W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.**  
**Stały kontakt:**  
**tel. kom.: 519 340 125, email: [zwseirp\\_olsztyn@wp.pl](mailto:zwseirp_olsztyn@wp.pl)**

**Adres do korespondencji:**

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie**  
**Sekcja Socjalna**  
**ul. Partyzantów 6/8**  
**10950 Olsztyn**  
**Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

**Dane do faktur /wzór/**

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH**  
**ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE**  
**10542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41**  
**NIP: 8512442679**

**Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego**

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH**  
**ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE**  
**Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**  
**Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

**MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY**

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem emailowy: [wykluczeni@seirp.pl](mailto:wykluczeni@seirp.pl) który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

**Olsztyński Biuletyn Informacyjny**

**Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego**  
**Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.**  
**Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, Korekta: Maria Kowalewicz**

**OBI w sieci na stronach www:**

**<http://www.seirp.pl/olsztynskibiuletyninformacyjny> [https://fssm.pl/ckfinder\\_pliki/files/OBI/](https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/)**  
**<http://seirp.olsztyn.pl/>**

**Email: [zwseirp\\_olsztyn@wp.pl](mailto:zwseirp_olsztyn@wp.pl) tel. kom. 519 340 125.**  
**10542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41**

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

# BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 2 (128) 2023  
Warszawa, Luty 2023



МИ З ВАМИ!



**Przeznacz 1,5% podatku na rzecz SEiRP**

<https://www.seirp.pl/biuletyninformacyjnyzgseirp>

Dzień Kobiet - "Informator KWP w Olsztynie" -  
Galerie zdjęć - Policja Warmińsko-Mazurska

# INFORMATOR

KWP w Olsztynie

8 Marca 2023r. NUMER 233 ISSN 2082-7602

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



**Kobiety w Policji  
z perspektywy czasu:)**

## Marcowy numer Gazety Senior



Wydawca: Wycieczki i Wypoczynki ARION s.k. 12

Wydanie: 03/2023 (marzec)

Wycieczki i Wypoczynki ARION s.k. 12

**Seniora chatka dla 4-latka**  
NOWY PROGRAM TV

WALORYZACJA 2023

13. EMERYTURA Z PODATKIEM I BEZ PODATKU

SPRZEDAŻ NA POKAZACH I WYCIĘŻKACH WIZYTA DOMOKRĄŻY POZNAJ SWOJE NOWE PRAWA!

OLGA TOKARCZUK W OCZACH SENIORÓW

Wydanie 29 marca

<https://www.gazetasenior.pl/gazeta-senior-wydanie-marzec-03-2023>